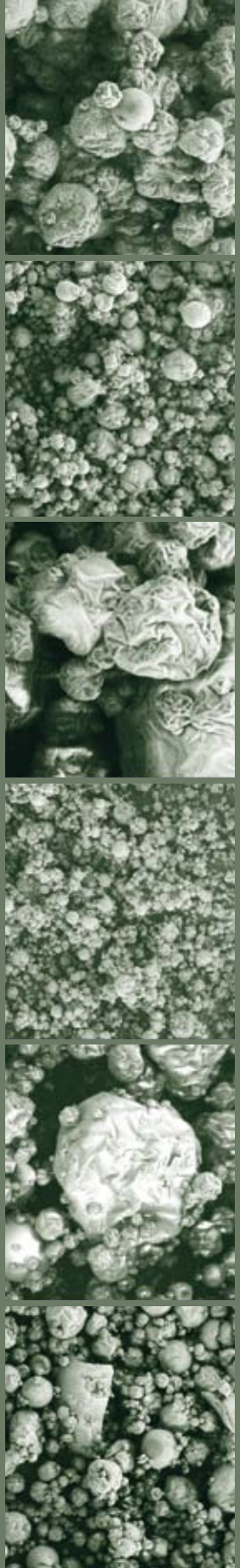

7

STUDIA REGIONALNE I LOKALNE
POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

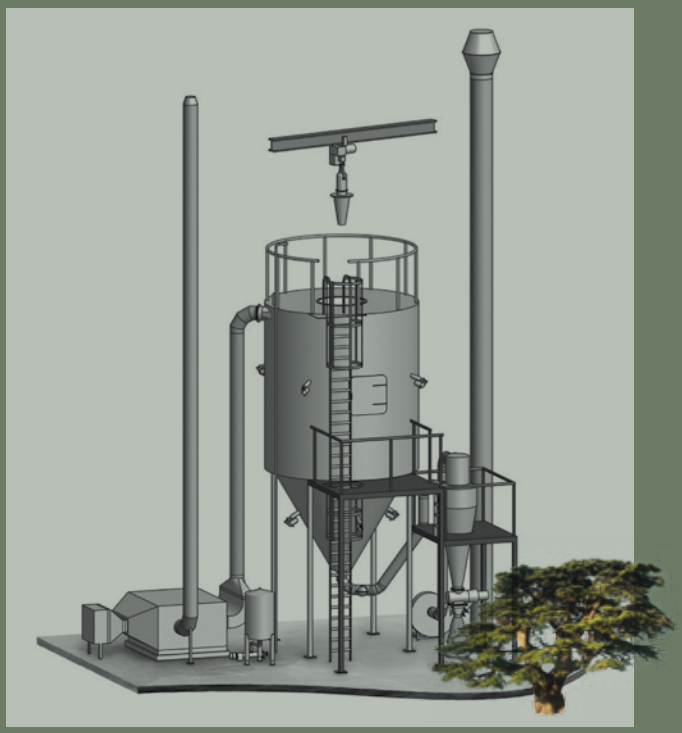

Jakie rolnictwo?

Dzierdziówka 2012

Stowarzyszenie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego „PROGRESS”
w Dzierdziówce

STUDIA REGIONALNE I LOKALNE
POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ
Tom VII

JAKIE ROLNICTWO?

Dzierdziówka 2012

JAKIE ROLNICTWO?

Przyjaciołom –
Tadeuszowi Rzeżuchowskiemu
Hubert Richard

Redakcja Wydawnictwa
Stowarzyszenia Rozwoju Regionalnego i Lokalnego „PROGRESS”

prof. zw. dr hab. Zbigniew Zioło (przewodniczący), prof. dr hab. Anna Czech,
prof. zw. dr hab. Zbigniew Dolatowski, prof. zw. dr hab. Antoni Fajferek,
prof. zw. dr hab. Kazimierz Głowniak, prof. zw. dr hab. Eugeniusz Ryszard Grela,
prof. dr hab. Miron Jankiw, dr inż. Krzysztof Klimont, dr Joanna Kudełko,
mgr inż. Ryszard Maj (zastępca przewodniczącego), dr inż. Tadeusz Puka,
dr Marek Soboń, prof. zw. dr hab. Mieczysław Wilczek,
prof. zw. dr hab. Michał Woźniak (sekretarz), dr Irmina Zioło,
prof. dr hab. Jan Zuba

Redakcja tomu
Ryszard Maj
Michał Woźniak
Zbigniew Zioło

Tłumaczenie tekstów francuskich
Paweł Czerwiński
Anna Maj-Ziędalska

Redaktor wydawnictwa
Konrad Ziędalski

Zdjęcia wykorzystane na okładce
Suszarnia rozpyłowa VSD-50 o wydajności 200kg/h.
Cedr libański (*Cedrus libani*)

ISBN 978-83-927698-4-2

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego „PROGRESS”
Dzierdziówka 164, 37-416 Zbydniów
tel.: 015 845 84 45, fax: 015 845 84 44
e-mail: majryszard@wp.pl
www.progress-dzierdziowka.pl

Druk:
Drukarnia „Marlex”
ul. Spacerowa 2a, 37-450 Stalowa Wola

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie
Ryszard Maj . . . . . str. 7

SYMPOZJUM
Trzydnik Duży, 12 lipca 1996 r.

O transformacji polskich gospodarstw rolnych według doświadczeń SCARA
Barbara Fircowicz . . . . . str. 13

Współpraca to najpierw przyjaźń
Hubert Richard . . . . . str. 21

SCARA – Société Coopérative Agricole de la Région d'Arcis sur Aube
Louis Debelle . . . . . str. 23

Przedstawienie gospodarstwa rolnego
François Fircowicz . . . . . str. 33

Przedstawienie gospodarstwa rolnego
Michel Godard . . . . . str. 37

Przedstawienie gospodarstwa rolnego
Louis Debelle . . . . . str. 41

Streszczenia . . . . . str. 47

Polskie impresje
Hubert Richard . . . . . str. 48

II MIĘDZYNARODOWE POLSKO-FRANCUSKIE SEMINARIUM NAUKOWE
Trzydnik Duży, 23 września 2006 r.

Stowarzyszenie Rolników SEP du Signal w Feuges – kanton Arcis sur Aube
Alain Herbinet . . . . . str. 55

Nowe formy organizacji gospodarstw rolnych
Edyth Doyen, Francois Doyen . . . . . str. 67

Współpraca produkcyjna mojego gospodarstwa
Władysław Fircowicz . . . . . str. 73

Gospodarstwo
Jacques Caillot . . . . . str. 75

Kooperatywa SCARA w latach 1996-2006
Alain Herbinet . . . . . str. 77

KRONIKA

Kronika 2010
Ryszard Maj . . . . . str. 111

Konferencja na przekór powodzi
Bogumiła Trzaska . . . . . str. 115

Kronika 2011
Ryszard Maj . . . . . str. 116

WSPOMNIENIE O HUBERCIE RICHARD

Przemówienie
Hubert Richard . . . . . str. 127

Odpowiedź Prezydenta
Pierre Guillaumont . . . . . str. 135

Przemówienie Wiceprezydenta w kościele
André Dolat . . . . . str. 138

Mowa pogrzebowa
Françoise Déméy . . . . . str. 140

List do Société Académique de l'Aube
Z. Zioło, M. Woźniak, R. Maj . . . . . str. 143

List do Madame Maguette Richard
Ryszard Maj . . . . . str. 145

List do Ryszarda Maj
Maguette Richard . . . . . str. 146

Biluletyn miesięczny Société Académique
81. Rok, nr 4, kwiecień 2010 . . . . . str. 147

WSPOMNIENIE O TADEUSZU RZEŻUCHOWSKIM

Tadeusz Rzeżuchowski – mój przyjaciel
Ryszard Maj . . . . . str. 151

Moje spotkanie w Nisku
Stanisław Podlodowski . . . . . str. 158

Moje wspomnienie o Tadeuszu Rzeżuchowskim
Zbigniew Rzucidło . . . . . str. 160

Pusty fotel…
Bogumiła Trzaska . . . . . str. 166

Ryszard Maj

Lipiec 1996 r. i Wrzesień 2006 r.

WPROWADZENIE

Większość ludzi uważa, że dobrobyt jest godny największego wysiłku. Zdają sobie również sprawę z tego, że osiągnąć go nie jest łatwo. Nawet gdyby recepta na osiągnięcie dobrobytu była prosta i jasna, to nikt nie jest w stanie narzucić narodom i krajom tych zmian z zewnątrz. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób połączyć różne krajowe pomysły i projekty, jak w kraju rozwijającym się zapoczątkować lokalny proces zmian, który byłby dobrze zaplanowany, konsekwentnie realizowany i twórczo rozwijany, że pomógłby społeczeństwu wejść na drogę do dobrobytu?

Obecna polityka rolna nastawiona jest na redukcję liczby ludności aktywnej rolniczo, poprzez stałą presję na ceny płodów rolnych. Przyśpieszenie tempa zmian, coraz silniejsze współzależności powodują w konsekwencji coraz większe wyizolowanie się rolnika, przestaje on rozumieć, czuje się zagubiony i uświadamia sobie, że kryzys wcale go jeszcze nie minął, jeszcze jest przed nim. Przyśpieszenie to przebiega progresywnie, rolnik musi się szybko przystosować, często w ciągu tego samego roku. To co było kiedyś logiczną ciągłością, dzisiaj okazuje się nieciągłością-ponieważ rynek jest nieciągły.

Procesy te powodują zmianę kontekstu politycznego, czego rolnicy nie dostrzegają. Zawód stracił moc sprawczą i *wyborczą*, stał się jednym z wielu pionków na politycznej szachownicy. Rolnictwo przestaje być enklawą i wpisywane jest w szerszy kontekst, choć pozostaje specyficzną dziedziną-to musi się liczyć z zasadami rynkowymi, konkurencją, konsumentami, wszelkim rozwojem, kwestiami reprezentacji politycznych i zawodowych. Rolnik będzie musiał podjąć życiowe decyzje, lawirując między dwiema skrajnościami;

- bezpieczną biernością, jeżeli zdecyduje się zostać podwykonawcą,
- podjęciem ryzyka związanego z mobilnością, gotowością do zapoznania się z nowymi technikami, zmianą produkcji, ciągłym poszukiwaniem nisz rynkowych.

Celem polityki rolnej winno być podtrzymanie rolnictwa na wysokim produktywnym poziomie. Realizacja tego celu wymaga między innymi rozważenia niektórych problemów a mianowicie:

- zaplanowania obciążeń gospodarstw rolnych, wraz z wprowadzeniem obowiązkowego prowadzenia księgowości w gospodarstwach o powierzchni ponad 50 ha lub sprzedaży przekraczającej 100 tys PLN/rok i podatku dochodowego z całą gamą zwolnień, zróżnicowaną regionalnie a sprzyjającą np. poprawie warunków ekologicznych, życiowych, efektywności gospodarowania, podnoszenia kwalifikacji i innych…,
- zagospodarowania obszarów wiejskich,
- organizacji produkcji i rynków,
- oceny efektywności pracy majątku rolnego,

- oceny produktywności gospodarstw neo-rzemieślniczych,
- stworzenie preferencji do wzajemnych ubezpieczeń rolników zorganizowanych w spółdzielniach, grupach producenckich, organizacjach zbytu produkcji rolnej od wszelkiego ryzyka,
- skierowanie części produkcji rolnej i odpadów w niej powstających na potrzeby przemysłu, energetyki i innych działów gospodarki ze względu na nasilające się trudności zbytu na rynku artykułów rolnych poprzez;
    a) produkcję estru metylowego oleju rzepakowego i etanolu na potrzeby przemysłu paliwowego,
    b) wykorzystanie biomasy do produkcji energii,
    c) wykorzystanie powierzchni o słabych glebach do instalacji ogniw fotovoltaicznych,
    d) realizację farm wiatrowych w rejonach o sprzyjających warunkach i in.

W Polsce problemy rolnictwa mają bardziej niż gdzie indziej charakter społeczny, ze względów ogólnie znanych a sprowadzających się w zasadniczej kwestii do jego przeludnienia. Należałoby zatem odpowiedzieć sobie na następujące pytania:

1. Jaki musiałby być wzrost gospodarczy, aby wchłonąć nadwyżki siły roboczej ze wsi? (Uwzględniając jakość tej siły).
2. Czy wyludnienie wsi powiększy gospodarstwa? Czy rolnictwo wytrzyma radykalny wzrost zadłużenia? Czy nastąpi poprawa eksploatacji majątku i jego produktywności?
3. Czy polityka rolna musi być budowana na promocji pewnej określonej liczby gospodarstw?

Autor tej publikacji proponuje tworzenie gospodarstw neo-rzemieślniczych[1] a nie kapitalistycznych, którym sprzyjać powinna polityka rolna poprzez nakłanianie do rolnictwa, zewnętrznych sektorowo kapitałów i ludzi. Promowanie tych gospodarstw ze względu na ich wydajność, która jest 2-3 razy większa niż tradycyjnych. Neo-rzemieślnicze gospodarstwa mają szansę na upowszechnienie ze względu na korzyści skali produkcji, rozkład kosztów stałych, rozsądną mechanizację, wyspecjalizowanie i dywersyfikację ról stowarzyszonych producentów. Rolnictwo wielkoobszarowe w niektórych regionach Polski może napotkać trudności związane z małymi zdolnościami przystosowawczymi do ciągle zmieniającego się rynku i jego dużej wrażliwości na zmiany cen. Przyrost produktywności i innowacyjności jest w tych gospodarstwach bardzo szybki co napędza podaż, to z kolei powoduje problemy ze zbytem w gospodarstwach małych i średnich. Ociężałość wynikająca ze specjalizacji i techniki przeszkadza w adaptacji aparatu produkcyjnego do fluktuacji rynkowych. Gospodarstwa takie potrzebują dużo kapitału a rzadkość wolnego kapitału polskiego jest przeszkodą do ich tworzenia Poza tym duże gospodarstwa z wysokim wzrostem produkcji pociągają za sobą konieczność wyższego eksportu – czy to jest dzisiaj takie proste?

1 *gospodarstwo neo-rzemieślnicze to takie, które prowadzi produkcję rolniczą, przetwarza ją, sprzedaje, świadczy usługi i inne prace na które pozwala wiedza, umiejętności, infrastruktura techniczna i środki komunikacji /telefon, fax, internet. /Gospodarstwo neo-rzemielśnicze poszukuje swojej niszy rynkowej w drodze zróżnicowanej produkcji i zdywersyfikowanej oferty sprzedaży. Jest otwarte na różne formy organizacyjne prowadzenia swojej działalności.

Czy zredukowanie różnorodności typów rolnictwa do ograniczonej serii schematycznych modeli, które rzekomo miałyby zapewnić konkurencyjność jest zasadne? Czy pojęcie konkurencyjności w rolnictwie polskim jest do końca określone?

Zaprezentowane wystąpienia moich przyjaciół z Francji na konferencjach naukowych w 1996 i 2006 r. w Trzydniku Dużym, opisują rozwój sektora wiejskiego w Szampani na przykładzie departamentu Aube. Nie dają jednak gotowych odpowiedzi na nasze problemy. Są jednak właściwą dla Regionu Szampanii, zmieniającą się formą organizacyjną, pozwalającą na funkcjonowanie w ciagle ewoluującym rynku. Jednak we wszystkich prezentowanych wystąpieniach kładzie się nacisk na ORGANIZACJĘ gospodarstw, produkcji, zbytu, usług itp., jako na zasadniczy element obniżający koszty produkcji, poprawiający jej jakość, zwiekszjący dochody i pozwalający gospodarstwu na elastyczność w nadążaniu za ciągle zmieniającymi się uwarunkowaniami rynkowymi.

PS. Cedrus libani

Eposowy Gilgamesz dzięki przyjaźni z Enkidu zdecydował się na walkę z bóstwami zła, utożsamianymi z Humbabą – strażnikiem Cedrowego Lasu w Górach Libanu. Drewno cedrowe było bezcennym materiałem w jego rodzinnym Uruk.

W naszych czasach złem, niesprawiedliwością jest neoliberalizm. Żyjemy w okresie w którym musimy radzić sobie z niesprawiedliwością. Kogo lub co możemy wykorzystać do walki z tym złem? Czy mamy przy sobie przyjaciela – Gilgameszowego Enkidu?

W mojej opini, dzisiaj Przyjaciela Enkidu może zastąpić KOOPERACJA rozumiana jako PRZYJAŹŃ. Kooperacja przynosi korzyści pod warunkiem, że jej owoce są szeroko i sprawiedliwie dzielone pomiędzy kooperantów, przez to jest gwarancją trwałego rozwoju. Ludzie wspierają i pielęgnują to wszystko, co utwierdza ich własne dobro, nabierają wtedy skłonności do jej podtrzymywania. Koperacja w sprawach społeczno-gospodarczych idzie dalej niż sprawiedliwość, stąd jest dobrym narzędziem do walki ze złem niesprawiedliwości.

SYMPOZJUM

Trzydnik Duży, 12 lipca 1996 r.

Barbara Fircowicz

dziennikarka z Francji
Trzydnik Duży, 12 lipca 1996 r.

O TRANSFORMACJI POLSKICH GOSPODARSTW ROLNYCH WEDŁUG DOŚWIADCZEŃ SCARA

I. WSTĘP O POLSCE
II. PROJEKT
III. TARNOBRZEG
IV. SYMPOZJUM
V. OBRADY I PERSPEKTYWY
VI. ODKRYWAJĄC POLSKĘ
VII. WYSTĄPIENIA

WSTĘP O POLSCE

Po drugiej wojnie światowej Polska doświadczyła szerokiego projektu socjalizacji rolnictwa, na podstawie zasady wyższości technicznej i ekonomicznej wielkiego socjalistycznego gospodarstwa nad małym gospodarstwem rodzinnym. W rzeczywistości projekt ten miał na celu eliminację sposobu produkcji chłopskiej oraz usunięcie chłopstwa jako klasy. Jednak w odróżnieniu od innych klas chłopskich wschodniej europy, chłopom polskim udało się, jeśli nie opóźnić Państwa to co najmniej odwlec ten zamiar szybki ej kolektywizacji ziem chłopskich, punktu nie do zaakceptowania w ich oczach.

Tak więc, w latach osiemdziesiątych, 76,4 % powierzchni rolniczych pozostaje własnością indywidualną rolników, którzy produkują 78,5 % produkcji rolnej oraz 73,2 % produkcji towarowej (statystyki z 1984). Jest to unikalna sytuacja w Europie Wschodniej. Nawet jeśli jest prawdą, że ten indywidualny charakter rolnictwa pozostawał ograniczony przez fakt istnienia przedsiębiorstwa Państwowego, mianowicie przez pośrednictwo instytucji współpracujących regulujących relacje handlowe w <górze i na dole>.

Chłopskie rolnictwo obroniło najlepiej swoje pozycje przed socjalizacją, tam gdzie były małe gospodarstwa i gdzie przeludnienie rolnicze było najbardziej widoczne. Ponieważ polska ludność wiejska przeżyła różne losy więc nie otrzymywała takiego samego dochodu z ziemi.

Rozbiory polskiego terytorium, które trwały ponad wiek od 1795 do 1918 r., spowodował znaczne odchylenie poziomu wyposażenia oraz wydajności rodzinnego rolnictwa. Województwo Tarnobrzeskie gdzie udała się grupa francuska, było wówczas pod zaborem imperium rosyjskiego i austriackiego i stwierdza się tu techniczne opóźnienie w stosunku do regionów zachodnich oraz północnych znajdujących się pod zaborem pruskim.

Jeśli zatrzymamy się na województwach Środkowo-Wschodnich, zauważa się tradycyjny bardziej zaakcentowany, charakter rolnictwa chłopskiego. W gospodarstwach mniejszych od pięciu hektarów nakład siły roboczej wydaje się wyższy. Jednak wartości produkcji rolnej plasują się wśród najlepszych we wschodniej części kraju. Ale w małych gospodarstwach komercjalizowane nadwyżki są ograniczone. Dlatego też praktyka "wielu działalności", chociaż mniej rozwinięta, niż na Południowym Wschodzie kraju, staje się nieodzownym uzupełnieniem do przeżycia mikro-gospodarstw. Ten sposób życia „robotniczo-chłopski" pozwolił im zachować gospodarstwo, które zabezpiecza poza głównym zaopatrzeniem spożywczym, dodatkowy dochód.

W tych regionach gdzie rolnictwo chłopskie panowało niepodzielnie, rozumie się, że otwarcie na gospodarkę rynkową jest pojmowane jako nowa walka. Obecność na sympozjum rolników i inżynierów z tego regionu świadczy o ich nieustannej woli.

PROJEKT

To oryginalne spotkanie ludzi z tego terenu nie miało na celu finansowania rolnictwa polskiego ale stanowiło prezentację udanego doświadczenia w Aube i ułatwiało wymianę pomysłów a nie ingerencję. Z dala od urzędowych ram wizyt typu politycznego i gospodarczego, spotkanie to zachowało swój początkowy stan ducha.

Pomysł zorganizowania sympozjum w dniu 12 lipca 1996 w Trzydniku Dużym, gminie na południowym wschodzie Polski, sięga roku 1993. Podczas podróży przygotowanej przez Sp. z o.o. A.C.E. kierowaną przez Pana François Fircowicz, we współudziale z Panem Ryszardem Majem, byłym dyrektorem wydz. rolnictwa w UW w Tarnobrzegu, rolnicy z departamentu Aube spotkali się, w sposób nieoficjalny w Krakowie z Panem Zbigniewem Zioło, profesorem ekonomii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie i Panem Michałem Woźniakiem-profesorem statystyki matematycznej z Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Ten pierwszy kontakt uwrażliwił Pana Zioło i Woźniaka, którzy zapragnęli poznać na miejscu ten rolniczy sukces, o którym tyle opowiadali goście z Francji. Zainteresowanie to było umotywowane faktem, że aktualna polska gospodarka wiejska, jeszcze zacofana, przypominała tą z okresu międzywojennego w regionie Arcis-sur-Aube. Cóż bardziej interesującego niż rozwój rolnictwa, które niegdyś wyglądało podobnie jak to w województwie Tarnobrzeskim?

W czasie swojej wizyty w SCARA zorganizowanej przez P. Fircowicza, otrzymali rozprawę Pana Hubert Richard, byłego przewodniczącego oraz aktualnego honorowego przewodniczącego SCARA, poświęconą historii spółdzielni. Zainteresowani tą pracą, polscy ekonomiści dali ją do przetłumaczenia. Dane, które zgromadzili jak również ich własne obserwacje z departamentu Aube, pobudziły ich do napisania rozprawy pt: Kooperatywa SCARA być może wzór do naśladowania.

Z tego narodziła się chęć zgromadzenia rzemieślników wiejskiego świata z Aube z kierownikami oraz polskimi rolnikami by przedstawić im ten ewentualny model rozwoju. Ze swojej strony, Ryszard Maj pragnął, kiedy był dyrektorem młynarstwa, rozpocząć taki proces. Ale został on odrzucony. *„Po zobaczeniu we Francji waszej organizacji oraz poziomu życia rolników, zastanowiłem się i postawiłem sobie pytanie czy model ten mógł by przyjąć się w Polsce"*,

wyjaśnił. Ale podsumował, że *„by być wiarygodnym, trzeba mieć poparcie ekonomistów, statystyków i rolników”*. Oni właśnie powinni najpierw zbadać wykonalność tego projektu. *„Na podstawie swoich wniosków, wydedukowali, że trzeba ten proces rozpocząć, i w celu przyśpieszenia ruchu zadecydowali razem, by zorganizować sympozjum naukowe w województwie Tarnobrzeskim w gminie Trzydnik Duży.”*

TARNOBRZEG

Województwo Tarnobrzeskie położone jest na południowym wschodzie Polski. Ten okręg administracyjny zajmuje dwa procenty powierzchni kraju i gromadzi 603 500 mieszkańców. Podzielone jest na pięćdziesiąt pięć jednostek zawierających trzy duże miasta, dwanaście miast średnich oraz czterdzieści gmin. Około 40 % ludności mieszka w miastach i pracuje w różnych fabrykach skoncentrowanych w większości w trzech miejscach.

W centrum i na południu województwa, znajduje się różnorodny przemysł. Huta szkła w Sandomierzu, Zakłady przetwórstwa owoców i warzyw w Dwikozach, WSK w Gorzycach. Lecz szczególnie, po odkryciu w latach pięćdziesiątych złóż siarki w regionie Tarnobrzega, postanowiono wybudować zagłębie siarkowe „Siarkopol”. Produkuje się tu siarkę płynną, granulowaną, kwas siarkowy oraz nawozy fosforowe i in.

Na zachodzie, w okolicach Staszowa, również eksploatuje się to samo podziemne bogactwo. W całości jest to prawie 6000 hektarów, które są poświęcone tej działalności. Nie daleko znajduje się Elektrownia Połaniec.

Na południowym-wschodzie województwa, Huta w Stalowej Woli, która wytwarza maszyny ciężkie, przemysł metalurgiczny, Mostostal Stalowa Wola, Kombinat Mięsny w Nisku, NIMET Nisko i i in., stanowią główne dochody drugiego sektora. Poza tymi miejscami, znajdujemy na północy, w Ożarowie <Cementownię Ożarów>, która wykorzystuje miejscowe wapienie do produkcji cementu aby dostarczyć ten materiał, tak potrzebny w czasach budowy, przez które przechodzi województwo Tarnobrzeskie.

Jednak, region, który odkryła grupa francuska jest typowo wiejski. Po drogach poruszają się jednocześnie potężne samochody oraz konie ciągnące spokojnie swoje długie drewniane wozy. Ten malowniczy obrazek przypomina trochę Francję z dawnych czasów. Krajobrazy mają ślad form organizacyjnych pracy rolniczej, która zniknęła prawie wszędzie dzięki mechanizacji i modernizacji. Wieś polska jest jedną z ostatnich, która zachowała cechy typowo wiejskie.

Chociaż województwo Tarnobrzeskie położone jest na lessowych wyżynach Kielecko-Sandomierskiej i Lubelskiej, to duże rozdrobnienie gospodarstw nie daje rolnikom zadawalającego poziomu życia. Rzeczywiście, znajduje się tu około 100. 000 gospodarstw od 4 do 6 hektarów. Uprawia się tutaj ziemniaki i buraki cukrowe. Na pozostałym terenie, tam gdzie ziemie są mniej żyzne, znajdują się łąki. Pozostałość, położona jest wzdłuż Wisły, gdzie teren i klimat sprzyjają uprawie warzyw i owoców (jabłka, wiśnie, pomidory itd…). Zakłady przetwórstwa owoców i warzyw w Dwikozach, Tarnobrzegu i Podgajczu pobudzają te gospodarstwa.

W ten sposób, województwo Tarnobrzeskie posiada pewien naturalny potencjał, z madami i lessami wyżyny Sandomierskiej, dla rozwoju swojego rolnictwa. Od przejścia na gospodarkę rynkową w 1990, wydaje się coraz bardziej konieczna modernizacja tego sektora. Ale trzeba by główni aktorzy dostrzegli konieczność rozpoczęcia nowego procesu.

SYMPOZJUM

Proces taki wymaga świadomości. To właśnie ją chcieli wywołać Panowie Zioło, Woźniak i Maj organizując sympozjum zatytuowane „O transformacji polskich gospodarstw rolnych według doświadczeń SCARA". Jednak nie zawsze jest łatwe przedstawienie sposobu rozwoju, który przypomina przeszłość. Rzeczywiście jeszcze kilka lat temu spółdzielcze instytucje państwowe stanowiły ramy pracy wieśniaków. Więc motyw tego zgromadzenia był wzmocniony chęcią złamania strachu przed spółdzielnią, przedstawiając przykład SCARA i jej znaczenie w ewolucji rolnictwa departamentu Aube. Poza tym, w obliczu nowych wymagań, sektor pierwszy musi podnieść swoją wydajność by być konkurencyjnym dla reszty gospodarki.

Ta wymiana myśli między wieśniakami, przedstawienie umiejętności całej organizacji, nie mogły być już bardziej dostosowane. By dokonać pierwszego kroku zaproszono wielu Francuzów, Panów Louis Debelle, prezydenta SCARA oraz rolnika, Michel Godard, wiceprezydenta SCARA oraz rolnika, Hubert Richard, honorowego prezydenta SCARA i François Fircowicz, rolnika o polskim pochodzeniu. Obok nich, wysoki członek Polskiej Akademii Nauk o/w Krakowie-Profesorowie Kazimierz Zając, i Antoni Fajferek –oraz profesorowie Zbigniew Zioło i Michał Woźniak i Pani dr Irmina Zioło, dokładali starań by przedstawić rzeczywistość gospodarczą i społeczną regionu Tarnobrzega. Co do tych ostatnich, dwa powody motywowały ich przybycie: przynależność do tego kraju, a więc ich zaangażowanie jako obywateli w rozwój gospodarczy Polski, ale również ich zainteresowanie naukowe jako profesorów. *„Byłoby szkodą by nie przedstawić Polakom tego francuskiego modelu. Nasz kraj musi nadrobić opóźnienie. Z tego powodu jego ewolucja musi być szybsza. Jesteśmy wszyscy zainteresowani wykorzystaniem doświadczeń innych by robić mniej błędów i posuwać się szybciej do przodu. Moja rola profesora zachęca mnie również do wyjścia w teren a to zebranie wchodzi w praktyczne ramy moich prac naukowych"* wyjaśnia Pan Zb. Zioło. A jeśli ta mieszanka gatunków może wydać się dziwna, Pan prof. K. Zając przypomniał: *„…Znaczenie nauki, w dziedzinie rolnictwa, jak również statystyki. Jest konieczne inwestowanie w badania naukowe ponieważ nowe odkrycia mogą pomóc rolnikom w ich życiu praktycznym. To właśnie dlatego spotkania takie jak to są ważne. A jeśli nawet temat wydaje się trudny, to nie jest mniej użyteczny".*

Przewodniczący Rady Gminy Trzydnik Duży i Wójt Gminy byli w pewien sposób, ostatnim ogniwem tego łańcucha ludzi zgromadzonych wokół tej samej troski ponieważ ofiarowali kadrę i środki techniczne na to spotkanie. *„Trzeba korzystać z nauki, badań i przykładu z zagranicy"* zadeklarowali przed oddaniem głosu francuskim przemawiającym, których zgromadzenie złożone z polskich inżynierów i rolników, słuchało z zaciekawieniem. Ale to zaciekawienie, w miarę wystąpień, ustępowało miejsca, słuchaniu uważnemu i zainteresowanemu. Pierwszy francuski mówca, Pan Hubert Richard wyjaśnił stan ducha nierozłącznie związany z tworzeniem spółdzielni w Aube. Następnie został pokazany film o SCARA aby pozwolić słuchaczom nabrać więcej świadomości z konkretnego znaczenia tego przedsięwzięcia. Pan Louis Debelle wyjaśnił szczegółowo zasady jej funkcjonowania.

Następnie w kolejności, Panowie François Fircowicz, Michel Godard i Louis Debelle przedstawiali swoje własne gospodarstwa. Bez żadnego wątpienia, te przemowy zaznaczyły całą głębię, której oczekiwano od tego spotkania.

OBRADY I PERSPEKTYWY

Cała gmina zdawała się być włączona w ten szczególny moment, pewnego rodzaju pierwszy krok do Unii Europejskiej. Lokalna orkiestra złożona z instrumentów smyczkowych powitała tego ranka uczestników, a najpiękniejsze dziewczyny z Trzydnika Dużego uhonorowały każdego czerwoną różą. Więc nic zadziwiającego jeśli poprzesta się na tej ciepłej polskiej tradycji, że gmina ofiarowała bardzo obfity posiłek by upiększyć ten pracowity dzień.

Tak więc wszystko zostało zorganizowane by zaspokoić w pełni uczestników sympozjum, a zwłaszcza Francuzów! Jednak nie można było zapomnieć o rzeczywistych dyskusjach oraz o wszystkich trudnościach związanych z tym przedsięwzięciem.

Po rozpoczęciu obrad, wójt wyjaśnił swoje zaniepokojenie. „*Tu, z braku przemysłu, jesteśmy zmuszeni by koncentrować się na rolnictwie. Z 10. 300 hektarów oraz 7. 500 mieszkańców posiadamy nie mniej niz 1. 900 gospodarstw o średniej powierzchni 4,8 hektara. Jest to oczywiście utrudnieniem. Poza tym z powodu złej organizacji sprzedaży produktów rolniczych, korzystają na tym pośrednicy. Nie mówiąc o tym, że produkcja zwierzęca jest niska. Gmina zakupiła tereny w celu utworzenia przedsiębiorstwa skupu zboża, a wiele wydatków zostało przeznaczonych na naprawę sieci drogowej oraz kanalizacyjnej zniszczonych przez srogą i długą zimę. Nasza sytuacja finansowa nie jest dobra i chcielibyśmy zgrupować rolników by być silniejszymi. Oczywiście jest pewne żeby mieć dobre wyniki w naszej restrukturyzacji potrzebujemy modelu takiego jak wasz we Francji ale również nauki polskiej. Film o SCARA pokazał nam jaką drogę przebyliście. My chcemy naśladować tą trasę ponieważ mamy mniej czasu. Musimy odzyskać stracony czas.*”

Z tą samą troską o podniesienie opłacalności polskich gospodarstw rolnych, Pan Kazimierz Zając, profesor Akademii Nauk w Krakowie, podkreślał rolę nauki. „*Trzeba ją chronić ponieważ wzbogaca naszą wiedzę i naszą praktykę. Więc, umieć to znaczy przewidywać. Drodzy Francuscy przyjaciele, przedstawiliście nam sukces waszego rolnictwa oraz podkreśliliście wagę nowatorstwa w waszym powodzeniu. Zwróciliście również naszą uwagę na związki między ekonomią a waszym sukcesem. Niegdyś nasza nauka była oderwana od praktyki, teraz istnieje konieczność korzystania ze wszystkich wyników nauki, ekonomii by je zastosować w praktyce.*

Posiadamy metody jakościowe aby planować a ekonomia może pomóc nam w przewidywaniach. Jednak jeśli statystyki są rolnictwu konieczne to nie jest to księga z przepisami. Wcześniej profesorowie i uczeni pracowali głównie nad nawozami, chemią, a od tej chwili musimy zmienić nasze cele. Jeśli rentowność jest naszym głównym aktualnym celem, to tylko krótkoterminowym. Ekonomia zajmuje się tendencjami, to dlatego należy zainteresować się mikroekonomią. Naszą główną regułą jest praca nad różnymi produktami w tym samym regionie aby znaleźć najbardziej dochodowy. W ten sposób kończymy z tą polska podzieloną na różne regiony uprawowe bez zastanowienia się nad warunkami adaptacji w zależności od gleby i klimatu.”

Pan Zając stara się przekonać polskich rolników oraz inżynierów o użyteczności oraz ważnej roli ekonomi *„w celu znalezienia najlepszych kompromisów między produkcją a produktywnością."*

Wreszcie wyjaśnia metodę linearnego programowania amerykańskiego profesora. *„Pozwala ustalić podział gospodarstwa na różne uprawy w celu optymalnej opłacalności. Liczy się wszystko, nawet ilość godzin wykorzystania koni."*

Dla Pani dr Irminy Zioło, *„jeśli mówi się o transformacji rolnictwa, trzeba również mówić o transformacji edukacji."* Proponuje by spojrzeć na nią inaczej, a mianowicie po szkole podstawowej, która ma osiem lat nauki. *„Nowe pokolenie wchodzi w cywilizację informacji. Szkoła musi przygotować młodego człowieka do tej nowej sytuacji, tak samo jak do gospodarki rynkowej."*

Aktualnie 60 % Polaków wybiera, po szkole podstawowej, szkołę zawodową (trzy lata) ; wychodzą więc bez ekwiwalentu naszej matury. 40 % kieruje się do liceum. Bezrobocie dotyka szczególnie tą pierwszą grupę. *„W województwie tarnobrzeskim, 70 % uczniów wybiera technikum. W rzeczywistości, aktualna edukacja mało się zmieniła. Musimy badać młodzież i jej aspiracje w celu skierowania systemu w kierunku do ich chęci i zainteresowań. Trzeba również rozwijać szkoły by dać wszystkim możliwość studiów wyższych bez konieczności wyjazdu do dużych miast i by uniknąć wyjazdu młodzieży z okręgu. Szkoła musi odgrywać ważną rolę dla naszej cywilizacji."*

Podczas swojego wystąpienia Pani Zioło próbowała wyjaśnić obecnym kobietom i mężczyznom, znaczenie szkoły w sukcesie osobistym ale również grupowym. Ponieważ kto przejmie ich gospodarstwa jak nie ich własne dzieci. Kto będzie potrafił lepiej osiągnąć sukces jak nie ci wykształceni w swoim zawodzie odpowiednio do zmian gospodarczych kraju. Starała się więc pokazać związek, który istnieje między szkolnictwem a praktycznymi umiejętnościami pracownika. W nowym świecie, w nieustannej ewolucji, należy móc dostosować się swobodnie i szybko aby pozostać konkurencyjnym. W ten sposób szkoła musi dać każdemu środki by tego mógł dokonać. Podstawowe umiejętności czytanie, pisanie i liczenie nie wystarczają już w obecnych czasach i właśnie to zagadnienie Pani Zioło starała się wyjaśnić zgromadzonym osobom by mieli świadomość konieczności posyłania dzieci do szkół nawet jeśli tylko mają przejąć gospodarstwo po ojcu.

O nowej erze, która nastąpiła po zmianie ustroju w 1989, mówił Pan Zbigniew Zioło, profesor ekonomii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. *„Podlegamy różnym zmianom, które zmuszają nas do zmiany mentalności, naszego sposobu widzenia rzeczy. Wchodzimy w ekonomię rynku światowego, świat staje się wielką wioską i to dlatego musimy wziąć konkretnie pod uwagę nasze wejście do Unii Europejskiej. Wynika to przede wszystkim z potrzeby wynikającej z dwóch biegunów, którymi są Stany Zjednoczone i Japonia. Jednak musimy myśleć globalnie a działać lokalnie. Województwo Tarnobrzeskie jest szczególne, musimy znać dokładnie naszą pozycję, jego słabe i mocne punkty nie zapominając o czynnikach międzynarodowych. To my musimy wytworzyć odpowiedni dla naszego regionu system by go promować, rozwijać, przyciągając kapitały i inwestorów z całego świata. Nie możemy liczyć na Warszawę ale, na wzór SCARA, która nie czekała na impuls polityków i która realizuje swoje cele długoterminowe."*

Przypominając o dystansie dzielącym rolnictwo polskie od rolnictwa europejskiego P. Zioło zasugerował trzy możliwości: *„nic nie robić, kontynuować naszą pracę lub zdynamizować proces by zmniejszyć ten dystans. Ponieważ jeśli polskie rolnictwo zmienia się wolno to będzie coraz mniej konkurencyjne. Trzeba działać teraz, zastanawiać się czy jesteśmy zdolni do finansowania małych gospodarstw i w jaki sposób? Sympozjum to musi nam pozwolić zrozumieć jak kraje rozwinięte osiągnęły swoje cele. Musi nas pobudzić do wybrania kierunku inwestując w zasoby ludzkie (edukacja, szkolenia…) organizując nasz region by przeciągał kapitały, badając go by działać teraz."*

Po wystąpieniach, przekazano głos zebranym. Ze strony inżynierów ale również polskich rolników, ku wielkiemu zadowoleniu francuzów oraz organizatorów, pojawiły się liczne pytania.

„Co robicie by mieć dobrą wydajność? Jaka jest rola kobiet w waszych gospodarstwach? Jak prowadzona jest wasze księgowość? Jakie są podatki? Jakie znaczenie ma uprawy grochu? Jaką pracę wykonuje personel dużych gospodarstw? Jeśli wejdziemy do Unii Europejskiej, w jakiej dziedzinie będziecie się nas bać? w spółdzielczości czy w biouprawach? Ile wynosi emerytura we Francji?" itd.

Kompleksowość rolnictwa francuskiego interesuje bardzo polskich rolników. Być może zdają sobie sprawę z tego dystansu, o którym mówili naukowcy. Ale zwłaszcza ta dyskusja na różne tematy udowodniła całą ciekawość sympozjum. Jego cel został osiągnięty i pierwszy krok zrobiony.

Pan prof. Zioło podsumował, *„dla nas Polaków, spółdzielnia ma negatywną konotację, podczas gdy dla Was, Francuzów, to oddanie środków komercjalizacji do dyspozycji wszystkich było konieczne do życia. To z waszej własnej inicjatywy narodziła się SCARA. Pan Hubert Richard wyjaśnił nam, że pojęcie spółdzielczości zawiera w sobie element ludzki i przyjacielski. To właśnie w ten sposób musimy rozumieć to pojęcie. Kryteria wyboru reprezentantów spółdzielni nie są rozkazem do rozpoczęcia walki o władzę. Jest to wybór ludzi kompetentnych i wykształconych. To dlatego musimy, od zaraz, zainteresować sie metodami rozwoju oraz edukacją. Musimy sie uczyć tak jak wy którzy odbywacie szkolenia na przykład na temat uprawy ziemniaków. Pokazaliście nam różnorodność waszej produkcji oraz waszą konkurencyjność. Czy wystarczająco zdajemy sobie sprawę z konieczności kształcenia? Poza tym, z obowiązkiem księgowości we Francji, rolnicy musieli troszczyć się o ekonomię. A teraz są profesjonalistami, którzy zajmują sie tą księgowością. Musimy zastanowić się i postawić sobie pytanie czy SCARA będzie naszym modelem lub czy trzeba będzie znaleźć inną drogę. Jesteśmy zdolni by zmniejszyć dystans między Polską a krajami rozwiniętymi. W tym celu musimy myśleć o postępie, którey wniosą nasze dzieci i organizować edukację dostosowaną do oczekiwań. Jeśli jesteście tu obecni od rana to znaczy, że odczuwacie potrzebę zmiany czegoś w waszych gospodarstwach. Sympozjum to będzie skuteczne w płomieniu, który zapalił się w każdym z Was i który może tylko wzrastać."*

Następnie przewodniczącyRady Gminy Trzydnik Duży zapewnił, że *„te wystąpienia pokazały nam rolę jaką może odegrać nauka polska. Miejmy nadzieję, że pozwolą na przyśpieszenie procesu transformacji. W końcu nie zapominajmy, że współpraca może być początkiem przyjacielskich relacji tak jak ukazali to nasi francuscy przyjaciele."*

Rzeczywiście jak przypomniał Pan Louis Debelle *„spółdzielnia jest na usługach rolników, a nigdy przeciwnie. SCARA to Nasze przedsiębiorstwo!”*

Oczywiście, jest jeszcze zbyt wcześnie by ocenić głęboki wpływ tego spotkania. Ale można już teraz potwierdzić, że to sympozjum było całkowitym sukcesem. Tak jak to doskonale podsumował Ryszard Maj, jeden z organizatorów. *„Zastanawiałem się czy ten proces jest nieunikniony lub czy można by go skrócić? Oraz jak? Wydaje mi się, że ten dystans między naszymi <rolnictwami>, to opóźnienie między naszymi krajami może się wyrównać według złotej reguły, reguły ekonomicznej efektywności. Trzeba przyzwyczaić ludzi do pracy w sposób opłacalny, z zastosowaniem techniki. Trzeba uświadamiać rolnikom korzyści płynące z kooperacji. Są pomysły, modele takie jak wasz, teorie do przedstawienia. Zapewne problem finansowy będzie spowalniał ten proces. Ale trzeba by rolnicy sami znaleźli pieniądze ponieważ nikt im ich nie da. Będą zmuszeni by wspólnie zastanowić się i poradzić sobie samodzielnie ponieważ asystentura jest zła. Wy również we Francji zaczynaliście od zera, a nawet oddaliście wasz pierwszy zbiór buraków do spółdzielni cukrowniczej by pozwolić sobie na jej utworzenie. Być może nasi rolnicy będą musieli udać się do banku i obciążyć hipoteką swoje majątki by móc zacząć. Należy myśleć długoterminowo. Wystąpienie na temat waszego sukcesu uwrażliwiło obecnych polskich rolników. Teraz kiedy pojawiła się świadomość, to od nich zależy odnalezienie drogi do sukces.”*

ODKRYWAJĄC POLSKĘ

Aby urozmaicić to sympozjum Ryszard Maj zorganizował wiele wycieczek po kraju. Grupa francuska poznała stare centrum stolicy, 70 hektarowy park Szopena jak również miejsce o smutnej sławie, dziś nieistniejące Getto Warszawskie. Francuzi zwiedzili również 250 hektarowe państwowe gospodarstwo w Bogusławicach, gm. Sadowie a następnie fabrykę produkcji wyrobów mięsnych w Nisku.

Oczywiście nie zapominając o Krakowie, dawnej stolicy Polski z jej wspaniałym zamkiem oraz słynnej kopalni soli w Wieliczce. Ten interesujący zarys Polski odbywał się w dobrych humorach, podkreślony skromnymi kolacjami w miejscach coraz to bardziej oryginalnych.

Hubert Richard

Trzydnik Duży, 12 lipca 1996 r.

WSPÓŁPRACA TO NAJPIERW PRZYJAŹŃ

Szanowni Państwo, Ponieważ boję się popełnić gafę zapominając o tytułowaniu, a kiedyś napisałem, że *„Współpraca w rolniczym życiu zawodowym to najpierw przyjaźń"*, więc do każdej i każdego z was będę zwracać się po prostu *„Drodzy Przyjaciele"*. Czy może być inaczej w tak sympatycznej atmosferze?

Jeśli miałbym zdefiniować wystąpienie, które mam wygłosić, zapożyczyłbym je od wielkiego francuskiego uczonego Louis Pasteur *„Wielkość ludzkich działań mierzy się inspiracją, która je zrodziła"*.

Każdy człowiek, którego zmienne koleje losu, trudności życia umieszczają w stanie biedy, musi zacząć myśleć i próbować znaleźć konieczne zasoby intelektualne by wyjść z sytuacji, w której się znalazł. To właśnie w ten sposób powstał duch współpracy. Historycy szukają go w czasach bardzo odległych w Mezopotamii. Znajdujemy go również u nas, we Francji w Średniowieczu, ale nabrał swoich prawdziwych rozmiarów w następstwie pierwszej wojny światowej.

Jeśli na początku mówiłem wam o Człowieku to dlatego, że nie można rozłączyć Człowieka i Współpracy. To przez Człowieka i dla Człowieka utworzono Współpracę.

Ludzie znajdują we współpracy element bezpieczeństwa, a ilość spółdzielni w poszczególnych regionach stanowi ostatni bastion gospodarczy, do którego mogą zwrócić się rolnicy. Ponieważ główne zasady współpracy dają im możliwość rozwoju i godności. Współpraca objawia się w działaniu, przez solidarny wysiłek ludzi, którzy „dokonali tego zadziwiającego odkrycia: otrzymać bezpieczeństwo pod warunkiem chęci zapewnienia go innym". To dlatego kooperacja została właśnie nazwana „córką potrzeby".

Pierwszą główną charakterystyką współpracy jest to, że rozpatruje każdą jednostkę jako osobę ludzką wyposażoną w zdolność podejmowania decyzji oraz umiejętność tworzenia, nie zajmując się jego „wartością ekonomiczną". Człowiek (duży, średni lub mały rolnik) równy jest jednemu głosowi. Wspólne dobro, wspólne przedsiębiorstwo (spółdzielnia) jest zarządzane przez wszystkich. Celowość spółdzielni idzie o wiele dalej niż sprawiedliwość w sprawach społeczno-gospodarczych, i jest to sprawa główna. Polega również na tym by pozwolić każdemu członkowi na pełne uczestnictwo w rozwoju wspólnego dzieła, a w konsekwencji by myśleć, by pracować intelektualnie, by dawać coś od siebie. Spółdzielnia musi być instrumentem szkolenia, przez nią współpraca odgrywa naprawdę swoja rolę jeśli staje się szkołą życia ale również szkoła demokracji. Ponieważ pozwala ludziom, którzy realizują razem dzieło gospodarcze wybierać prawomocnie swoich przywódców do Rady Administracyjnej oraz zmieniać ich jeśli nie pracują wystarczająco dobrze.

Spółdzielnia to również narzędzie rozwoju rolnika z regionu, a to przyczyniając się do rozwoju całego regionu, następnie wszystkich państw, a dzisiaj można powiedzieć całej Europy. Więc rozwój, zwłaszcza rolniczy, nie realizuje się nigdy bez woli oraz aktywnego i wiernego udziału rolników. W tym celu muszą stać się „bojownikami współpracy". Być stroną biorącą udział by się określić. Znać dobrze „swoje środowisko" by wprowadzać zmiany i być odpowiedzialnym.

To dlatego, myślę, że współpraca jest najlepszą odpowiedzią na wewnętrzne potrzeby dzisiejszego Człowieka i na pewno jutrzejszego czy to Francuza czy Polaka. Wiem również, ze trudno jest ludziom na ziemi, z każdego kraju, zmienić ich sposób pracy, a jeszcze trudniej ich sposób widzenia rzeczy. To nie może sie dokonać samodzielnie. Trzeba najpierw modelować, przekształcać ten umysł rolnika, owoc ludzkiego doświadczenia, mało otwarty na innych a często splamiony zazdrością, egoizmem i nieufnością; przyczyną tego są niepewności ich życia, wtłaczając mu do głowy wirus wzajemnej pomocy, który głęboko zmieni jego mentalność oraz przewróci radykalnie wielowiekowe nawyki i zwyczaje społeczeństwa wiejskiego. Może mu pomóc w tej przemianie to co nazywam „zdrowy chłopski rozum", który pozwoli mu zastanowić się nad swoją przyszłością, ocenić szanse powodzenia, stwierdzić poprawę jego warunków życia, itd…

Wszystko to francuskie chłopstwo mogło ocenić z satysfakcją 70 lat temu. Polscy rolnicy mogą tego doświadczyć i myślę, że nie będą rozczarowani. Chciałbym powiedzieć, żeby w pełni zapewnić powodzenie każdego ludzkiego działania, dwie konieczne zdolności muszą pobudzić każdego człowieka. Wola i wiara.

Marszałek Foch uczył swoich uczniów oficerów, że zwycięstwo jest zawsze z tymi, którzy na nie zasługiwali najbardziej przez ich wielką siłę woli. Wola pomnaża energię, pozwala doprowadzić do końca rozpoczęte działania. A wiara, która wnosi dostatecznie dużo światła by rozproszyć cienie oraz wystarczająco dużo przekonania by pokonać wątpliwości, które wznoszą się na drodze życia. Wierzyć w to, co się robi, to wierzyć z całej duszy, ze wszystkich sił, to jest sekret powodzenia.

Nie wiem czy mogłem odpowiedzieć na oczekiwania was wszystkich, mam taką nadzieję. Jednak, jeśli to co powiedziałem, jeśli to co napisałem może posunąć naprzód rolnictwo Waszego kraju, to będę z tego bardzo szczęśliwy. Będzie to dla mnie spłata długu wdzięczności dla synów i córek z Polski, którzy 70 lat temu opuścili ojczyznę by przybyć do pracy we Francji. Widziałem jak przybywali, przechodziłem obok nich, pracowałem z niektórymi. Byli młodzi, silni, odważni, pełni dobrych chęci. Nie mogę wymienić wszystkich wielkich usług, które oddali gospodarce krajowej, Francji. Jestem zobowiązany przekazać im na pamiątkę tę serdeczną braterską wiadomość:

Jeśli wszystko to mogło zostać zrealizowane, to dlatego, że pewnego dnia znaleźli się ludzie, zbliżyli się, polubli, nauczyli poznawać się, cenić się wzajemnie, a w końcu utkać między sobą głębokie więzy przyjaźni.

Wszystkim, którzy byli autorami tego sympozjum, chciałbym zacytować wspaniałą myśl wielkiego pisarza francuskiego, bohatera 2. wojny światowej Antoine de St Exupéry: *„Czy wielkość rzemiosła nie polega najpierw na zgromadzeniu ludzi?"*

Drodzy przyjaciele, dziękuję. Hubert Richard

Louis Debelle

SCARA
SOCIÉTÉ COOPÉRATIVE AGRICOLE
DE LA RÉGION D'ARCIS SUR AUBE

I. SCARA DZISIAJ

a) Zaopatrzenie

b) Skup

c) Młynarstwo

II. PARTNERZY

a) Partnerzy z góry

b) Partnerzy związani z finansami

c) Partnerzy Badań i Rozwoju

d) Partnerzy z dołu

III. FUNKCJONOWANIE SCARA

a) Członkowie

b) Rada

c) Biuro

d) Przewodniczący

e) Dyrektor

f) Grupa Kierownicza

IV. RELACJE Z CZŁONKAMI

V. RELACJA Z KONKURENCJĄ

VI. PERSPEKTYWY

a) Zarys ogólny

b) Kluczowe punkty do zapewnienia naszej przyszłości

I. SCARA DZISIAJ

Około 600 aktywnych członków na około 50.000 ha uprawianych w promieniu 20 km wokół siedziby SCARA w Arcis-sur-Aube. Obroty: 350 milionów FF, 90 pracowników. 3 podstawowe wewnętrzne zawody SCARA: zaopatrzenie, skup, młynarstwo.

a) Zaopatrzenie

115 milionów obrotów w tym:
- pestycydy: 47 % obrotów, dfv
- nawozy: 43 % obrotów
- materiał siewny: 9 % obrotów
- inne: 1 %

Oferowana usługa to usługa bliska 14 punktów sprzedaży przez cały rok. Koszt usługi jest znaczny i musi być, moim zdaniem, ponownie przeanalizowany.

1) 55 mln FF obrotów – 350 produktów jest komercjalizowanych
   - herbicydy: 36 % obrotów
   - fungicydy: 43 % obrotów
   - insektycydy: 9 % obrotów
   - regulatory wzrostu: 4 %
   - inne: 8 %
2) nawozy: 50 mln FF na 55.000 ton nawozów, 3 magazyny są dostosowane do przyjęcia pełnych pociągów, średnie nawożenie na hektar wynosi:
   - azot: 100 kg/ha
   - P205: 70 kg/ha
   - K20: 103 kg/ha
3) materiał siewny: 10 mln FF
   - klasyczne (jęczmień, pszenica, groch): 2000 T
   - mieszane (kukurydza, słonecznik, rzepak)
   - inne w tym lucerna

6 specjalistów techniczno-handlowych jest ciągle w terenie by doradzać producentom. Eksperymentator wykonuje ciągle badanie prowadzone w terenie by móc zaproponować najlepsze techniki i najlepsze ceny dla producentów.

b) Skup

Obroty: około 200 mln FF – 13 punktów skupu połączonych z zaopatrzeniem w środki do produkcji. Wielkość skupu mieści się między 200.000 i 250.000 ton rocznie. Nasza zdolność magazynowania to 300.000 ton.

Mamy większą zdolność magazynowania związaną z reformami PAC oraz niekorzystnym klimatem w ostatnich latach. Struktura skupu jest następująca:

- pszenica: 51 % pojemności
- jęczmień/jęczmień ozimy: 23 % pojemności
- groch: 18 % pojemności

- kukurydza: 3 % pojemności
- rośliny oleiste: 5 % pojemności

Francja eksportuje dwa kwintale z trzech zebranej pszenicy. Jesteśmy daleko od portów, to nas prowadzi do polityki jakości oraz poszukiwań rynków zbytu przez transformację.

c) Młynarstwo

Obroty: 50 milionów FF. Od 3 lat działalność szybko sie rozwija. Około 40 % pszenicy od naszych członków przechodzi przez młyn, który jest wyspecjalizowany w produkcji mąk przemysłowych do wyrobu biszkoptów, grzanek i drożdżówek. Dziś SCARA uznawana jest na poziomie krajowym jako spółdzielnia o średniej wielkości. Strategia nie była nigdy strategią wzrostu wielkości. Przeciwnie, by zapewnić jej rozwój i jej długowieczność, SCARA charakteryzuje się dobrym zestawieniem partnerów na górze i na dole w swoich trzech podstawowych działalnościach.

II. PARTNERZY

Celem naszym jest znaczne przyczynienie się do wzrostu dochodu naszych członków i za każdym razem kiedy trzeba być partnerem. MY nim jesteśmy

- by wysłuchać krytyki pozwalającej na lepszą zawodową współpracę,
- by ograniczyć ryzyko,
- by zapewnić rynki zbytu.

a) Partnerzy z góry

1) SOFAGRI SA grupuje około dwudziestu spółdzielni francuskich. Sofagri jest akcjonariuszem wytwórcy produktów fito Sipcam Phyteurop: pozwala to spółdzielniom i ich producentom by być obecnymi, by lepiej poznać rynek.

2) SICAM SA: dziś przedmiotem jest produkcja nawozu płynnego. 1/3 kapitału należy do przemysłowca od nawozów, a pozostałe 2/3 do 4 spółdzielni. Partner ten zapewnia bezpieczeństwo zaopatrzenia oraz konkurencyjne ceny.

3) A2Y to aktualnie związek trzech spółdzielni. Przedmiotem jest poprawa konkurencyjności i skuteczności. A2Y zajmuje się produkcją materiału siewnego (pszenica, jęczmień jary, jęczmień ozimy, groch) oraz kupuje po najlepszych cenach dla swoich członków mieszany materiał siewny, nawozy i produkty fitosanitarne.

b) Partnerzy związani z finansami

1) Banque Mutuelle du Crédit Agricole: jeśli rolnictwo francuskie jest tym, czym jest, to zawdzięcza to:
   - silnej woli politycznej,
   - współpracy i wzajemnej pomocy (spółdzielnie, kredyty, ubezpieczenia),
   - silnemu i jednolitemu ruchowi związkowemu.

   Aż do niedawna Crédit Agricole był jedynym bankiem SCARA.

2) U.F.G.: Związek Finansów Ziarna jest połączeniem spółdzielni powstałym w 1990 r., w którym znajduje się około dwudziestu solidnych spółdzielni między innymi SCARA. Celem jest otrzymanie pieniędzy z dobrym podpisem /na dobrych warunkach/. Dziś wiarygodność oraz bezpieczeństwo, które oferujemy pozwala nam emitować na Giełdzie krótkoterminowe finansowanie lekko niższe od kursu rynkowego, pozwalające nam na poprawę naszej konkurencyjności.

c) Partnerzy Badań i Rozwoju

1) CAVIS SA grupuje prawie całość agro-przemysłowców regionu Champagne Ardenne jak również liczne banki. Celem jest uruchomienie wspólnych lub indywidualnych programów badawczych zapewniających rynki zbytu dla regionalnych produkcji.

2) ULICE SA jest niedawnym partnerem z 3. światowym producentem materiału siewnego, Grupą LIMAGRAIN. Celem jest znalezienie różnorodności zbóż (pszenica, jęczmień, kukurydza) jak również procesów przemysłowych oferujących istotne zyski z wartości dodanej, pozwalających na politykę gwarantowanej procedury przechodząc przez umowy podnoszące wartość produkcji naszych członków.

d) Partnerzy z dołu

1) Malteurop: Pod przewodnictwem obecnego tu Hubert Richard, SCARA jest silnie zaangażowana w słodownictwo u boku innych spółdzielni. MALTEUROP jest dziś wielkim sukcesem. Po trudnym starcie, MALTEUROP był oraz jest w stanie zapewnić rynek zbytu oraz dobrą waloryzację produkcji lokalnej. w tym samym czasie MALTEUROP mógł i potrafił zapewnić sobie rozwój międzynarodowy. Dziś MALTEUROP jest 3. światowym producentem słodu, 1. producentem w Europie, 1. światowym eksporterem. Jesteśmy obecni we Francji, Niemczech, Hiszpanii, Portugalii, od niedawna w Argentynie. Aktualnie budowana jest fabryka w Chinach. To umiędzynarodowienie jest konieczne by zachować naszą lokalną produkcję oraz odpowiedzieć na popyt wielkich światowych producentów piwa. MALTEUROP jest wielkim zwycięstwem dla świata spółdzielczego.

2) Partnerzy związani z produkcją mąki: By zapewnić rozwój naszego młyna oraz rynek zbytu dla naszej mąki, złączyliśmy się niedawno w dwóch dziedzinach:

   - GIE Meuniers de France grupuje 50 młynów we Francji wyspecjalizowanych w produkcji i dystrybucji wysokiej jakości mąki piekarskiej pod marką FESTIVAL.

   - od 16 miesięcy posiadamy 20 % kapitału grupy JACQUET. Naszym partnerem jest grupa LIMAGRAIN i jej Holding Agro-przemysłowy JACQUET, są to trzy dziedziny:
     - produkty świeże gdzie jest francuskim nr 2,
     - produkty chrupiące i grzanki gdzie jest również nr 2,
     - ciasta surowe podgotowane mrożone, sektor o dużym potencjale rozwojowym gdzie operatorzy są liczni. JACQUET jest dziś 5. lub 6. krajowym operatorem. Przedsiębiorstwo było bliskie ogłoszenia upadłości. Próbujemy go wzmocnić. Czy w 1. okresie osiągniemy równowagę? Udział ten jest głównym wyborem strategicznym dla SCARA. Musi pozwolić na wzrost rynku zbytu dla

naszych produkcji, by być obecnym w całości procesu. W końcu oczekujemy na lepsze poznanie potrzeb różnych ogniw procesu. Będziemy musieli znaleźć środki by temu sprostać i w ten sposób uzyskać lepszą wartość dodaną. Za 5 lat będziemy wiedzieć czy projekt osiągnął sukces.

3) Brie Champage Ethanol SA jest partnerem wraz z innymi instytucjami magazynowymi w fabryce alkoholu na bazie pszenicy. Rynki zbytu są dwojakiego rodzaju:
   - rynek spożywczy (alkohol spożywczy),
   - drugi rynek zbytu nie jest spożywczy z etanolem paliwowym,

   Celem jest opanowanie procesu by przygotować potencjalny rozwój.

4) Dico S.A.: z prawie wszystkimi instytucjami magazynowymi we Francji utworzenie fabryki Méthylester w celu otwarcia rynku na paliwa zielone pochodzące z roślin oleistych.

5) C.B.O. (Champagne Bourgogne Oleiste) jest regionalnym projektem fabryki mającym na celu dwa rynki zbytu:
   - olej spożywczy,
   - fabryka estryfikacji dla paliw zielonych.

6) LISA S.A.: jest rolniczym sklepem samoobsługowym (narzędzia, ogrodnictwo…), którego celem jest bardziej świadczenie usług w okolicy niż cel zarobkowy lub linia rozwoju.

Partnerzy u nas są niezbędni. Nie tylko jesteśmy współpracownikami dla naszych członków ale również partnerami na górze i na dole naszych działalności. Przyszłość nasza jest złączona z naszą zdolnością bycia partnerem i współpracownikiem.

Po stronie aktywów naszego bilansu, unieruchomienia finansowe ukazują się na wartości nabycia minus prowizje za ewentualne spadki. Jeśli były by oszacowane na ich rzeczywistą wartość, ich suma będzie wyższa od unieruchomień fizycznych: pokazuje to dobrze wagę naszych zaangażowań na dole i na górze naszych podstawowych działalności.

III. FUNKCJONOWANIE SCARA

a) Członkowie

Są to dostawcy i klienci SCARA. Są również naszymi akcjonariuszami ponieważ są subskrybentami kapitału proporcjonalnie do ich działalności. Każdego roku na Zgromadzeniu Generalnym dają absolutorium lub nie Radzie Administracyjnej za dobre zarządzanie. Głosują o przeznaczeniu wyniku, wybierają trzecią część i na trzy lata członków Rady Administracyjnej. Rada Administracyjna co roku po Zgromadzeniu Ogólnym wybiera swoje Biuro i swojego Przewodniczącego.

b) Rada

Zbiera się raz w miesiącu lub częściej jeśli jest taka potrzeba.

Funkcja administratora:
Administratorzy SCARA wypełniają 4 główne funkcje w spółdzielni by spełnić swoje obowiązki:

1. Ukierunkować: ustalić kurs przedsiębiorstwa,
2. Decydować: polityka,
3. Kontrolować: działanie przedsiębiorstwa,
4. Komunikować: współpraca z członkami.

Ad. 1 Ukierunkować spółdzielnię:
- okreslić projekt przedsiębiorstwa,
- ewolucja zawodu,
- tożsamość przedsiębiorstwa,
- ambicje,
- główne wartości,
- pojąć strategię rozwoju a więc środki do posługiwania się w celu powodzenia projektu przedsiębiorstwa,
- przewidzieć potrzeby członków i klientów,
- przewidywalny budżet na 1 rok (lub 2, 3 lata),

Ad. 2 Decydować:
- polityka przedsiębiorstwa,
- inwestycje i finanse do zaangażowania,
- reguły gry kierujące stosunkami z członkami,
- proponowanie Zgromadzeniu Generalnemu rozdział rezultatów i kryteriów,

Ad. 3 Kontrolować:
- stosowanie wartości/reguł gry,
- wykonanie strategii,
- wykonanie budżetu,
- pochodzenie wyników pozytywnych lub negatywnych,
- adaptacja przedsiębiorstwa do środowiska: konkurencja, klienci, członkowie,

Ad. 4 Komunikować:
Komunikacja wzrastająca → SCARA
- słuchać krytyk/sugestii,
- zdawać sprawozdanie Radzie Administracyjnej, Dyrekcji, informacje,

Komunikacja schodząca → członkowie
- odpowiadać na pytania postawione przez członków lub obiecać odpowiedź udzieloną przez kogoś innego,
- wyjaśnić, uzasadnić: strategię, decyzje rady, otrzymane wyniki,
- być ambasadorem spółdzielni wśród członków,

Komunikacja pozioma
- być ambasadorem spółdzielni wśród OPA, Administracji/radnych, szerokiego ogółu,
- szkolenie/informowanie młodych rolników,
- wywoływać/wyszukiwać przyszłych kierowników i administratorów SCARA

Obowiązki administratora:

- Być solidarnym z decyzjami Rady i bronić ich w każdych okolicznościach,
- Uczestniczyć regularnie i aktywnie w zebraniach Rady Administracyjnej, sekcjach,
- Być wzorowym w swoich relacjach gospodarczych ze swoją spółdzielnią oraz w respektowaniu wartości,
- Być otwartym na zewnątrz by uprzedzać zmiany,
- Informować się na temat działalności przedsiębiorstwa,
- Nie mieszać się do relacji między dyrekcją i pracownikami,
- Rozwijać spójną rozmowę z innymi administratorami dzięki wspólnie wypracowanym odpowiedziom.

c) Biuro

Zbiera się za każdym razem kiedy jest to konieczne. Pracuje nad dokumentami, przygotowuje i składa propozycje Radzie Administracyjnej.

d) Przewodniczący

Jest animatorem Biura i Rady Administracyjnej. Jest motorem i zarazem regulatorem, utrzymuje, wywołuje i rozwija relacje polityczne, gospodarcze i administracyjne na zewnątrz (w tym z istniejącymi partnerami). Musi stanowić tandem wraz z Dyrektorem i upewniać się czy władza wykonawcza dobrze działa. Przewodniczący ma tylko taką władzę jaką mu się da. Jest wybierany lub ponownie wybierany corocznie przez członków Rady Administracyjnej. Jego władza jest słaba jeśli spójność Rady Administracyjnej jest zła lub jeśli zaangażowanie Rady Administracyjnej jest słabe. Jego władza jest bardzo silna jeśli spójność i zaangażowanie Rady Administracyjnej jest silne. Bez silnego zaangażowania rolników, członków i administratorów nie będzie prawdziwej spółdzielni, która może zapewnić ich przyszłość.

e) Dyrektor

W zależności od spółdzielni wybierany jest przez Radę Administracyjną, Biuro lub Przewodniczącego. Osobiście myślę, że żeby być skutecznym i by był prawdziwy tandem, ważny jest wybór ludzi. Przewodniczący musi być w stanie wybrać człowieka i odwołać go jeśli będzie taka potrzeba. Nie zgodziłbym się nigdy przewodniczyć z Dyrektorem nieodpowiadającym temu co jest dobre dla SCARA.

Dyrektor zobowiązany jest do stosowania polityki ustalonej przez Radę i pobudza Grupę Kierowniczą.

Po wielkich politycznych orientacjach, dwa zadania są całkowicie przekazane Dyrektorowi:

- zarządzanie personelem,
- wprowadzanie na rynek.

f) Grupa Kierownicza

Pobudzana jest przez Dyrektora i musi wprowadzić decyzje polityczne i sprawić by były operacyjnymi. Jest siłą propozycji. Na wniosek Dyrektora Grupa Kierownicza może uczestniczyć w Radzie w charakterze konsultanta.

IV. RELACJE Z CZŁONKAMI

Całe nasze funkcjonowanie oparte jest na bliskości i jakości relacji. Jest to pierwsze zadanie Rady Administracyjnej i pracowników spółdzielni. Przedsiębiorstwo należy do rolników. Służy im. Komunikacja jest sprawą zasadniczą. Usiłujemy ją zorganizować ale wiele jest do wykonania. Indywidualne kontakty z wszystkimi członkami SCARA są liczne. U nas Dyrektor i Przewodniczący są dostępni. Bezpośrednie rozmowy zawsze są owocne. Poza tymi kontaktami indywidualnymi jest Zgromadzenie generalne, Zgromadzenia Sekcyjne, Zebrania Sektorowe przed żniwami, Próbne Wizyty, Zebrania w Każdej Chwili silos za silosem oraz Wizyty Techniczne na życzenie. Wydajemy w formie papierowej list z informacjami ogólnymi, list o rynku, list techniczny i usługę fax. Komunikacja jest bardzo ważna ale jest tylko jednym środkiem. W kryzysie, który nastąpił w następstwie reform PAC, układom GATT i poszukiwaniom mondializacji rynków, spadek dochodów jest znaczny a oczekiwania i zachowania zmieniają się. Kryzys faworyzował rozwój kategorii rolników często młodych, którzy pracują ze SCARA nie przez przekonanie ekonomiczne, które jest środkiem długoterminowym ale przez interes krótkoterminowy lub przez oportunizm. Pojęcie zaangażowania jest ponownie analizowane. Mamy do zrobienia dużo pracy by ich informować, włączyć ich w nasze działania. Pragniemy mieć członków a nie klientów.

V. RELACJA Z KONKURENCJĄ

Pracujemy w sektorze o promieniu 20 km wokół Arcis-sur-Aube. Nigdy nie staraliśmy się pracować w sektorze należącym do innych spółdzielni, co nie zawsze odbywało się z wzajemnością.

Naszym pierwszym konkurentem obecnym w całej naszej strefie działalności jest pierwszy handlowiec Francji. Wykonujemy te same zawody, nie mamy takich samych celów oraz nie oferujemy zawsze takich samych usług.

Konkurencja w terenie jest silna ale poszanowanie ludzi i struktur nie przeszkadza nam by być czasami partnerem, na przykład w celu rozwoju procesu produkcji bio-paliw. Z tą działalnością konkurencja wpisuje się w organizacyjną logikę rynków, która pozwoliła na gospodarczy rozwój rolnictwa francuskiego.

Aż do chwili obecnej, nawet z różnymi celami, konkurencja była, w moich oczach, lojalna. Zastanawiam się nad przyszłością kiedy widzę, że to przedsiębiorstwo umieszcza paralelną politykę do tego co istnieje i poza organizacją rynkową.

Inny rodzaj konkurencji powstaje i może się rozwinąć. Jej operatorzy pracują telefonicznie. Celują w klientów. Nie oferują usług. Interweniują tylko wtedy gdy warunki rynkowe są dla nich korzystne. Jeśli wielkości są marginalne, dezorganizują rynek i chwalą oportunistycznych producentów.

VI. PERSPEKTYWY

a) Zarys ogólny

1) poszukiwanie mondializacji gospodarki potwierdzone 10 dni temu podczas ostatniego G7 (konferencja grupujaca 7 państw najbardziej uprzemysłowionych świata)

2) rozwój wymian światowych – wraz ze wzrostem spożycia, oraz z delokalizacjami związanymi z konkurencyjnością

3) rozwój stref wymian i umów międzynarodowych w tym rozszerzenie Unii Europejskiej

4) restrukturyzacja i koncentracja naszej góry i dołu (w tym producentów)

5) restrukturyzacja i koncentracja instytucji magazynowych.

b) Kluczowe punkty do zapewnienia naszej przyszłości

1) polityka: jest jasne, ze skrzydło polityczne ma duże znaczenie na poziomie światowym, europejskim i francuskim.

Czym będzie jutro PAC?, Jaka będzie organizacja rynku?, Jakie będą wsparcia dla rolnictwa?, Jaka będzie wola eksportowa Unii Europejskiej?, Jakie będą środki dane do dyspozycji by popierać konkurencyjność producentów?, Jakie będą plany socjalne i fiskalne, które w skali europejskiej ale zwłaszcza światowej tworzą silne zniekształcenia konkurencji?

2) konkurencyjność: Francja, jak już o tym mówiłem, eksportuje dwa kwintale z trzech. Będzie musiała obniżyć swoją jednostkową wielkość kosztów. To jest prawdą dla producentów ale również dla instytucji magazynujących jak SCARA. By polepszyć swoją konkurencyjność, SCARA dysponuje wieloma ramionami dźwigni:

   a) wzmocnić bliskość swoich członków, wzmocnić przystąpienie producentów do polityki SCARA by być bardziej skutecznym i zorganizowanym, by zoptymalizować usługi i koszty.

   b) poszukiwanie wspólnego mianownika, który może być otrzymany w trzech różnych formach:
      - uczestnictwo w rynku,
      - zwiększenie produktywności,
      - umowy o współpracy,

Uczestnictwo w rynku w systemie spółdzielczym może dokonać się jedynie w duchu słuszności, każdy w warunkach identycznych musi mieć te same ceny, jedyny sposób dla nas to zaoferowanie cen skupu wyższych niż całość naszych konkurentów. Marża jest wąska.

Poprawa produktywności z pomocą genetyki jest brana pod uwagę. Trzeba nam życzyć by hodowcy mieli dosyć środków finansowych by kontynuować badania, które są gwarantem konkurencyjności.

Współpraca może być jeszcze bardziej rozwinięta w dziedzinie zaopatrzenia. Liczba partnerów z naszego związku A2Y może być poszerzona o innych członków by zwiększyć obroty i zmniejszyć koszt jednostkowy. Przy skupie oddzielnym sprzedaże mogą odbywać się wspólnie z innymi. W młynarstwie nasz młyn może być połączony jako oddział z innymi partnerami. Dziś jesteśmy gotowi do podzielenia wszystkiego z partnerami, wszystkiego z wyjątkiem relacji z naszymi członkami.

3) Innowacja i zaangażowanie w proces

Ten trzeci punkt może wydać sie sprzeczny z konkurencyjnością. Krótkoterminowo rzeczywiście tak jest. Opanowanie jakości, zalegalizowanie naszych urządzeń, badania, inwestowanie w nasz dół generuje wydatki, to prawda, ale dziś nasz bilans i aktualna konkurencja pozwalają nam jeszcze na to. Mamy więc środki by odpowiedzieć na nowe wymagania rynku odróżniając się jakością i dostosowaniem naszej produkcji do specyficznych rynków zbytu. Za 5 lat będziemy wiedzieć czy nasz projekt był dobry. W to wierzymy.

Jak każde przedsiębiorstwo, które chce zapewnić swoją przyszłość i rozwijać się, SCARA walczy o każdy dzień. Jakość ludzi, ich poziom zaangażowania i ich zdolność przewidywania będą zawsze źródłem powodzenia.

Kooperacja ogólnie, przez zaangażowanie ludzi, członków i pracowników, ma środki, by się odróżniać.

François Fircowicz

PRZEDSTAWIENIE GOSPODARSTWA ROLNEGO

Jestem bardzo szczęśliwy, że nasze pierwsze spotkanie w dniu 26 czerwca 1993 z profesorem Zioło oraz grupą francuskich rolników w czasie podróży studyjnej po Polsce, może mieć następstwo w dniu dzisiejszym. Również bardzo chętnie zgodziłem się by przedstawić Wam historię mojego gospodarstwa rolnego.

Jestem rolnikiem indywidualnym, na fermie 147 hektarowej z uprawą wielu roślin. Odziedziczyłem ją po moich rodzicach, którzy wydzierżawili w 1947 to gospodarstwo liczące wówczas tylko 62 ha. Zakupili go w 1960 po powiększeniu w 1957 o 40 ha. Dołożyłem do niego 80 ha w 1970, kiedy się tu osiedliłem.

HISTORIA

Jestem synem ojca Polaka i matki Ukrainki, którzy przybyli do Francji w 1938 r. na podstawie umowy o pracę w charakterze robotników rolnych do regionu Arcis-sur-Aube. Mieli mocne postanowienie powrotu do Polski po zakończeniu umowy ale wojna i jej następstwa zadecydowały inaczej. Po przepracowaniu ośmiu lat na tej samej fermie zdecydowali by zdać się na przypadek i zacząć pracować na własne konto wynajmując w formie półdzierżawy gospodarstwo około 30 ha.

Po trzech latach wzięli w dzierżawę większą fermę (62 ha), tę którą zajmuję się teraz. Było to w okresie powojennym i nie istniał problem ze znalezieniem zbytu na produkcję rolną. Zboża, mleko, świnie oraz drób ożywiały wieś. By sprzedać zboże po najlepszej cenie, ojciec mój dołączył do grupy rolników, którzy utworzyli spółdzielnię w Arcis-sur-Aube. Płodozmian w latach 1950-1960 składał się z kukurydzy, buraków pastewnych, przemiennych łąk, lucerny na początku płodozmianu, po której następowała pszenica, jęczmień i trochę żyta. Wraz z zastosowaniem nawozów, które stawały się powszechne oraz ciężką pracą moich rodziców, ferma rozwijała się szybko. W 1957 zaproponowano im dodatkowych 40 ha, co sprawiło, że zatrudnili robotnika. Trzy lata później pierwszy właściciel sprzedał swoje ziemie, a moi rodzice kupili je z dużym trudem ponieważ brakowało im pieniędzy. Zresztą, bez pomocy polskiej wspólnoty z okolic, nie byłoby to możliwe.

W tym czasie, po ukończeniu szkoły rolniczej oraz odbyciu służby wojskowej, zacząłem poszukiwać jakiejś fermy. W roku 1970 udało mi się wydzierżawić w sąsiedniej wiosce 80 ha. Założyłem spółkę z moim ojcem i pracowaliśmy razem przez jedenaście lat. Po przejściu na emeryturę wydzierżawił mi swoją część i tak mam 147 ha, które w dalszym ciągu eksploatuję bez robotnika ale z pomocą mojego ojca w ciężkich okresach. Organizuję się z moim sąsiadem od 1976 roku w okresie żniw i zbioru buraków. Pomagamy sobie wzajemnie i kupujemy wspólny sprzęt, proporcjonalnie do hektarów (kombajn zbożowy, sprzęt buraczany, narzędzia przygotowania ziemi). System ten pozwolił mi zaoszczędzić dużo pieniędzy na zakupie sprzętu, pozostając równocześnie na czele techniki.

Od początku należałem do różnych organizacji rolniczych, które zajmowały się badaniami: najlepsze produkty fitosanitarne, najlepsze odmiany, próby na otwartym polu, itd… Spółdzielnia ma również swój wydział agronomiczny, który bardzo pomaga jej członkom.

Mimo braku zgody rolników, płatność podatku dochodowego obliczonego na podstawie rzeczywistego zysku fermy a nie w sposób ryczałtowy, zmusiła od roku 1975 rolników posiadających ponad 500. 000 franków obrotów do prowadzenia precyzyjnej księgowości. Od tego momentu kierowanie fermami znalazło się na ważnym zakręcie. Rolnicy musieli szybko oswoić się z takimi pojęciami jak: amortyzacja, unieruchomieniami, cenami, kosztami, rentownością itd. i stali się bardziej skutecznymi przedsiębiorcami.

DZIEŃ DZISIEJSZY

Aktualnie mam nadal 147 ha, które są rozdzielone na:

- buraki cukrowe: 30 ha, wydajność: 80 t/ha
- ziemniaki: 11 ha, wydajność: 45 t/ha
- groch proteinowy: 15 ha, wydajność: 6. 5 t/ha
- lucerna: 14 ha, wydajność: 15 t/ha suszu
- pszenica: 50 ha, wydajność: 8. 6 t/ha
- jęczmień: 15 ha, wydajność: 6 t/ha

Reszta jest rozdzielona na kukurydzę, słonecznik i obowiązkowy ugór (dziesięć procent w 1996 i zapewne mniej w 1997). Mam 15 ha lasu i bagien, które są wydzierżawione na polowania.

Dotacje obliczane są od hektara a nie od kwintala jak kiedyś, co uprzywilejowuje regiony o słabej wydajności, a nie nasz!

Moje obroty w ubiegłych latach wynosiły okolo 1.500.000 franków, z zyskiem 3.000 franków z hektara, w tym pomoce europejskie na około 50 %. Informuje się nas o stopniowym zmniejszaniu pomocy od roku 2000. Nie martwi to nas zbytnio ponieważ jak myślę rynek się dostosuje, biorąc pod uwagę, że żaden rolnik na świecie nie może stale produkować ze stratą. Nasz techniczny charakter pracy i nasza produkcyjność kompensują podwyższone koszty. Myślę, że polscy rolnicy mają nad nami przewagę na tyle, że są już na rynku światowym i szybko się tam adaptują. Podczas gdy my nie rozpoczęliśmy jeszcze „prób", jeśli mogę tak powiedzieć.

Nasze podatki płacone są od zysków i w sposób progresywny. Ubezpieczenia chorobowe i świadczenia emerytalne również.

Moje ukierunkowanie w następnych latach: zmniejszyć obciążenia, zwiększyć wydajność i znaleźć inne produkcje. To dlatego wyposażyłem się w sprzęt nawadniający w celu produkcji warzywnej w pełnym polu. Interesuje mnie udział w jednostkach przetwórczych. Z tego powodu chciałbym wynająć, kupić lub przyłączyć się do dużego polskiego P.G.R. Ale do dnia dzisiejszego nie udało mi się to zrealizować.

MOJE ZWIĄZKI ZE SCARA

Dostarczam jej wszystkie moje zboża i tam kupuję nawozy i produkty fitosanitarne. Należy sprecyzować, że nie robię tego z zamkniętymi oczami. Członkowie czuwają nad cenami i usługami, a jeśli przypadkowo nie są one dobre to szybko przywołują do porządku Zarząd Kooperatywy. Zwracam się również do wydziału agronomicznego w sprawach porad dotyczących upraw.

Współpracuję również ze spółdzielnią odwadniającą ze względu na moje dwanaście hektarów lucerny oraz wysłodki z buraków cukrowych. Co do lucerny, spółdzielnia zajmuje się wszystkimi operacjami zbiorów, przetwórstwa i komercjalizacji. Spółdzielnia cukrownicza kupuje i przerabia moje buraki cukrowe. W spółce tej mam dosyć znaczny kapitał. To dlatego, że w momencie powstawania każdy rolnik musiał zostawić bezpłatnie swój pierwszy zbiór by umożliwić jej utworzenie.

Wzajemne ubezpieczenie rolnicze pokrywa koszty mojego sprzętu, moich budynków i zdrowia mojej rodziny. Księgowość prowadzona jest również przez instytucję bardzo podobną do spółdzielni.

Największe obroty mam ze SCARA, a w następnej kolejności z cukrownią i fabryką odwadniającą.

Inni rolnicy podejmują takie same działania ale z prywatnymi instytucjami. Każdy robi jak mu się podoba, według własnego pomysłu. To właśnie współzawodnictwo między tymi dwoma systemami pociąga całość do góry. Należę również do C.E.T.A., niezależnego i prywatnego klubu rolników utworzonego w 1955 roku, który zastanawia się z pomocą dwóch inżynierów rolnych nad sposobami poprawy naszych zysków przez wybór produktów fitosanitarnych oraz technik uprawowych.

Referencyjnym bankiem dla rolników jest wzajemny Crédit Agricole ale inne prywatne banki też są zdolne by pracować z rolnikami.

W następstwie podniesienia poziomu życia ludności, konsument poszukuje produktów o dobrej jakości i coraz częściej z danego regionu. Jest to zjawisko, które rolnicy powinni brać pod uwagę.

Utworzenie wspólnego europejskiego rynku bardzo pomogło rolnictwu francuskiemu. Jego rozwój i wysoki poziom techniczny były faworyzowane różnymi pomocami i wsparciami. To właśnie w tym momencie zdobyliśmy pierwszą światową pozycję. Sytuacja ta nie podobała się szczególnie Stanom Zjednoczonym, które zrobiły co konieczne w ostatnich umowach z Maastricht by uspokoić Unię Europejską w jej podbojach na rynkach światowych. Jest to źle widziane w świecie rolniczym, którzy zarzucają urzędnikom UE brak kompetencji co do rynku i to, że są zbyt zajęci wymyślaniem nowych norm, które komplikują życie.

Zniesienie granic w ramach wspólnoty również sprawiło parę problemów. Zwłaszcza na południu Francji wyspecjalizowanym w uprawach owoców i warzyw. Ale z czasem wszystko się ułoży. Wspólny pieniądz jest oczekiwany przez rolników z zainteresowaniem ponieważ widzą tu łatwość i regularność w handlu wspólnotowym.

PERSPEKTYWY EWOLUCJI ROLNICTWA

Widzę je w zwiększeniu powierzchni jednostek gospodarczych. Czy to przez połączenie w spółki małych i średnich ferm, czy to przez wykup lub dzierżawę tych ostatnich przez większe. Co do komercjalizacji owoców i warzyw łączenie się przeciw nabywcom wielkiej dystrybucji jest nieodwracalne jeśli producenci nie chcą dalej widzieć zysku ze swojej ciężkiej pracy w kieszeniach wielkich powierzchni dystrybucyjnych. Jesteśmy tu w tym samym stadium jak w czasach pierwszych spółdzielni zbożowych w okresie ich powstawania.

Michel Godard

PRZEDSTAWIENIE GOSPODARSTWA ROLNEGO

Nie pochodzę ze środowiska rolniczego, jestem synem urzędnika.

Po przepracowaniu 4 lat w 300 ha gospodarstwie, rozpocząłem 3-letnie studia rolnicze w celu otrzymania B.T.A. Po odbyciu służby wojskowej, zatrudniłem się w roku 1968 jako kierownik upraw w gospodarstwie 400 ha i ożeniłem się.

Dziadek mojej żony, P. Demade był przedsiębiorcom leśnym. Gdy osiadł w Charmont w latach 30, miał możliwość zakupu ziemi. Wielu właścicieli lasów zgadzało się na sprzedaż swoich jodeł pod warunkiem wzięcia lasu plus ziemia. Stał się gospodarzem 600 ha. W latach 60 część tych ziem została wykarczowana i oddana w dzierżawę. W 1969-70 roku zdecydowałem się zamieszkać i wykarczować ziemie jeszcze wtedy zalesione.

Rok był bardzo trudny do zarządzania:

- na planie pracy: byłem sam w gospodarstwie w pełni karczowania. Za buldożerami trzeba było jak najszybciej przygotować ziemię do uprawy (zbieranie kawałków drewna, wypalanie). 50 ha pod uprawę owsa w pierwszym roku ze średnią wydajnością 38 kwintali z hektara.
- na planie finansowym: wszystkie pożyczki były i są ciągle zawierane w Crédit Agricole, banku, z którym mam dobre relacje. W tym czasie stopy wynosiły około 10 % ale z inflacją zwrot był bardzo znośny dla przedsiębiorstwa.

Od 1970 do 1975, stabilność gospodarstwa, 150 ha karczowiska z płodozmianem rozdzielonym w następujący sposób:

> 1000 jednostek – owies 25 %, wydajność 38 do 50 kwintali; 180 jednostek – pszenica 30 %, wydajność 50 do 57 kwintali; 100 jednostek – jęczmień 10 %, wydajność 45 do 50 kwintali; 15. 20. 18 1 T – kukurydza 20 %, wydajność 46 do 65 kwintali; 200 jednostek – rzepak 10 %, wydajność 30 do 35 kwintali, kostrzewa – twarda pszenica – jęczmień ozimy,

W tym okresie zachorowałem poważnie (operacja na kręgosłup). Zatrudniłem więc robotnika.

OD 1975 DO 1982

Wiele udzielonych umów dzierżaw doszło do terminu płatności. Odzyskanie 170 ha ale z wieloma trudnościami ponieważ ustawy we Francji chronią dzierżawców. Z nowymi hektarami (w całości 320), duża zmiana w gospodarstwie i zatrudniam drugiego robotnika. Mój płodozmian całkowicie zmienia się i w gospodarstwie pojawiają się nowe uprawy: buraki cukrowe 28 ha, mak siewny 20 ha, konopie 20 ha, lucerna 5 ha,

W latach następnych, wraz z odzyskaniem ziemi zwiększa się szybko ilość hektarów buraków: w 1976 80 ha, w 1977 115 ha, w 1981 140 ha,

Od roku 1976 / 1977 płodozmian staje się bardziej racjonalny z mniejszą różnorodnością w uprawach, co ma wpływ na koszty i organizację pracy.

Pszenica 120 ha – 37 %, 60 kwintali; Konopie 20 ha – 6 %, 8 T i 10 kwintali ziaren; Lucerna 10 ha – 3 %, 10 T; Mak siewny 20 ha – 6 %, 7 kwintali; Buraki 115 ha – 35 %, 58 kwintali; Jęczmień 15 ha – 4 %, 50 kwintali; Kukurydza 20 ha – 6 %, 60 kwintali.

Zmieniają się techniki upraw i sprzęt. Zastosowanie nawozów, fungicydów i pestycydów staje się coraz bardziej powszechne. Rolnik zasięga informacji w swojej spółdzielni. Uczestniczy w zebraniach a wysiłki każdego prowadzą do zwiększenia wydajności.

OD 1982 DO 1986

Odzyskanie ziem, zawsze po zakończeniu dzierżawy, a nawet czasem po 1-3 latach dodatkowych dla dzierżawcy. Gospodarstwo rozrasta się do 470 ha i zatrudnia trzeciego robotnika w 1982 r. W roku 1986 gospodarstwo staje się spółką S.C.E.A. (Cywilna Spółka Gospodarstwa Rolnego). Do gospodarstwa przybywa wnuk Pana Demade po ukończeniu studiów rolniczych (B.T.S.).

Rolnik staje się coraz bardziej wymagający, techniki są bardziej wyrafinowane, sprzęt staje się precyzyjniejszy, jesteśmy w trakcie ewolucji, popyt na produkty jest duży.

Wydajność zwiększa się stopniowo: Pszenica 75 kwintali, Buraki 75 T, Kukurydza 70 kwintali.

OD 1986 DO 1990

Odzyskanie ostatnich wydzierżawionych hektarów. Ciągle bardziej skuteczniejszy w każdej dziedzinie, rolnik w regionie Champagne Crayeuse, rywalizuje swoimi umiejętnościami ze zbożowymi równinami La Bauce i La Brie.

STAN AKTUALNY GOSPODARSTWA W 1996

Po 20 latach procedur sądowych w celu odzyskania majątku, udało mi się odbudować rodzinne przedsiębiorstwo. 575 ha ziemi i 10 ha lasu.

W następstwie skutków PAC, utworzenie w 1995 zwiększającej się hodowli świń na powietrzu. 260 macior i 20 knurów oraz zatrudnienie pracownika chlewni.

Spółka SCEA Les Champs d'Argent zarządzana jest przez dwóch wspólników i zatrudnia na stałe 4 robotników.

Rozdział powierzchni: Buraki 142 ha – 24,6 %, 80 T; Zboża 223 ha – 38,7 %, pszenica 85 kwintali, jęczmień 66 kwintali; Rośliny proteinowe 64 ha – 11,13 %, 61 kwintali; Rośliny oleiste 20 ha – 3,4 %, 33 kwintale; Upawy kontraktowe – Mak siewny 38 ha – 6,6 %, 9,5 kwintali; Konopie 30 ha – 5,20 %, ziarno 11 kwintali, słoma 9 T; Lucerna 40 ha – 6,95 %, 14 T. Zagroda dla świń 15 ha – 2,6 %.

Spółka należy do CUMA w celu korzystania ze specjalistycznego sprzętu, który wymaga znacznych inwestycji, są to:
- samojezdny kombajn do buraków,
- ładowarka do buraków,
- tryjer zbożowy (produkcja naszego materiału siewnego),
- rozsiewacz nawozów,
- sprzęt do utrzymania dróg.

Spółka posiada resztę sprzętu zespołu grupy producentów:
- 5 ciągników 60 do 210 CV,
- 1 samojezdny opryskiwacz 4000 l-145 CV-35 m,
- 1 opryskiwacz 4000 l 35 M,
- 1 żniwiarka 6,10 m,
- 1 siewnik buraków 5,40 m 12 rzędów,
- 1 siewnik zbożowy oraz sprzęt konieczny do przygotowania ziemi.

Ferma wyposażona jest w magazyn zbożowy 10.000 kwintali z suszarnią.

Zaopatrzenie w podstawowy materiał siewny dla mojej własnej reprodukcji, nawozy i całość produktów fitosanitarnych są kupowane w SCARA.

Pracownicy, jest ich 4, w tym 2 jest zdolnych do wykonywania wszystkich prac. Jednak jeden z nich jest bardziej wykorzystywany do wysiewu i do zbioru, a drugi do rozsiewu nawozów i do zabiegów fitosanitarnych, trzeci wykonuje zadania manewrowe oraz pracuje z pracownikiem chlewni. Chlewmistrz zajmuje się tylko hodowlą. Dwaj wspólnicy uczestniczą we wszystkich tych pracach, plus zarządzanie, organizacja, nadzór, kontakty zewnętrzne.

DOCHODY Z GOSPODARSTWA

Zwiazki z moją spółdzielnią są dobre. Oczywiście, od czasu do czasu musimy zwrócić uwagę na pewne punkty dotyczące środowiska przy zbiorach i środkach fito, mając na uwadze, że ceny są ustalone dla całości członków, nie ma różnych cen zakupu i sprzedaży.

W naszym departamencie, obszar działania każdej spółdzielni jest wyraźnie określony, więc nie ma zbyt dużo przekroczeń. Za to handel (Ets Soufflet) robi reklamę w sektorze.

Na planie technicznym, w celu dobrego funkcjonowania naszego gospodarstwa korzystamy z:

- działu technicznego SCARA,
- działu technicznego cukrowni,
- CETA,
- wszystkich departamentalnych, regionalnych i krajowych działów technicznych.

Mamy jeden bank, Crédit Agricole, chociaż kontaktuję się z innymi, ale nie mogą mi dać lepszej oferty.

WSPÓŁPRACA Z SĄSIADAMI

Nie będąc synem rolnika a tylko <spadochroniarzem>, który odebrał ziemie dzierżawcom i mający poza tym wielką fermę, relacje z innymi rolnikami nie zawsze były przyjacielskie, a nawet trudne. Od kilku lat sprawy mają się lepiej. Mam dobre relacje z kilkoma rolnikami, z którymi mogę robić w przypadku potrzeby wymianę sprzętu i ludzi oraz nigdy nie odmówiłem udzielenia pomocy materialnej i technicznej innym jeśli o nią poprosili.

PERSPEKTYWY EWOLUCJI GOSPODARSTWA ROLNEGO

W aktualnej koniunkturze, perspektywy ewolucji są raczej skierowane bardziej na dywersyfikację niż na powiększenie gospodarstwa. Uprzedziliśmy tę tendencję tworząc w gospodarstwie chlewnię.

Dziś, z reformami przez które przechodzimy, francuski świat rolniczy ulega podziałowi. Konsekwencją jest zahamowanie ekspansji równin zbożowych takich jak Champagne Crayeuse. Wprowadzenie pewnych środków, barier dla rozwoju i powiększania gospodarstw było błędem osób odpowiedzialnych za rolnictwo. Ale prośba jest silna i nagląca…

U bram mondializacji, trzeba będzie zapewne mówić bardziej o ekonomii niż sprawach socjalnych (jednak o nich nie zapominać) by dojść do gospodarstw konkurencyjnych dzięki ich wynikom produkcyjnym i ekonomicznym.

Myślę, że zawód rolnika pozostanie zawodem szlachetnym i szanowanym oraz mam nadzieję, że dzielę to przekonanie z moim synem, który kończy studia inżyniera agronoma i który pragnie zastąpić mnie za kilka lat.

Wydatki gospodarstwa w FF

	całość gospodarstwa	na hektar
Zaopatrzenie	1.576.003	2.804
- nawozy	511.937	
- materiał siewny	350.713	
- zabiegi	632.365	
- olej opałowy, olej, inne	80.988	
Koszt sprzętu	783.121	1.393
- amortyzacja	443.869	
- utrzymanie sprzętu	170.812	
- najem sprzętu	168.410	
Koszt personelu	939.882	1.672
- pracownicy + wydatki płacowe	594.441	
- wydatki socialne przedsiębiorcy	345.723	
Inne wydatki strukturalne	677.800	1.206
Obciążenia finansowe	175.223	312
Rentowność 1994 szczególnie wysoka	2.015.110	3.585
średnia / 10 lat	1.600.000	

Louis Debelle

PRZEDSTAWIENIE GOSPODARSTWA ROLNEGO

I. Zarys historyczny gospodarstwa
II. Dzień dzisiejszy
III. Związki gospodarstwa na zewnątrz
IV. Koszty funkcjonowania i rentowność ekonomiczna
V. Perspektywy

Nazywam się Louis Debelle, mam 40 lat, jestem żonaty, mam troje dzieci, jestem rolnikiem od 1979, prowadzę 165 ha fermę w regionie Champagne Crayeuse w odległości 12 km od Arcis-sur-Aube gdzie znajduje się siedziba SCARA, której jestem Przewodniczącym od 7 lat.

Główne dwie osobliwości mojego gospodarstwa to:
- specjalizacja od 4 lat w produkcji ziemniaków wysokiej jakości,
- praca i wspólne środki gospodarowania z trzema innymi rolnikami.

Chcę podkreślić fakt, że jestem szczególnie szczęśliwy z obecności wśród was, a to z trzech powodów:

- pierwszy, podczas 2. wojny światowej, mój dziadek był zmobilizowany i to właśnie Polacy pomagali mojej babci w pracach polowych oraz opiekowaniu się inwentarzem żywym. Zawsze słyszałem o nich same pochwalne wypowiedzi,

- drugi, Wasz kraj jest duży. Wasz potencjał rolny jest duży. Pukacie do bram Gospodarczej Unii Europejskiej. Nie znam Was a więc jest to dla mnie okazja by Was poznać,

- wreszcie, poproszono mnie bym mówił o współpracy. Dla Przewodniczącego, którym jestem jest to obowiązek ale poza obowiązkiem to dla mnie wielka przyjemność ponieważ wierzę w nią. Jestem w rzeczywistości przekonany, że jedynie współpraca jest w stanie promować maksymalną ilość ludzi i rodzin żyjących z rolnictwa. Organizacja rynku poprzez współpracę jest gwarantem bezpieczeństwa i rozwoju. Dziękuję więc za przyjęcie. Mam nadzieję, że nasze świadectwa odpowiedzą waszym oczekiwaniom.

I. ZARYS HISTORYCZNY GOSPODARSTWA

1) Gaston Debelle (pradziadek)

Około 1900 roku rodzina posiadała około 300 ha ziemi w czym większość ugorów i odłogów. Ziemie były uważane jako bardzo biedne, a nawet nieuprawne, Francja zdecydowała zrobić wielki obóz wojskowy dla swoich potrzeb stąd wywłaszczenia.

Mój pradziadek wziął fermę obok swojej żony, około 40 ha z polikulturą hodowlaną (mleko, owce).

W tym czasie ciężko było żyć z jego zawodu, tak bardzo handel ustalał ceny. W 1911 utworzył jedną z pierwszych spółdzielni rolniczych mającą za zadanie zbiór, młynarstwo i piekarnię. Został zmobilizowany podczas wojny 1914/1918. Po powrocie zastał spółdzielnię całkowicie spaloną. Z grupą ludzi ponownie rozpoczął pracę na roli w 1922 roku. Zainwestował w tworzenie SCARA, na czele której wkrótce stanął. Nie mogąc robić wszystkiego oddał swoją fermę w dzierżawę za część zbiorów. Był również filarem innych spółdzielni (mleko) oraz Crédit Agricole, banku, który pozwolił na rozwój rolnictwa.

2) Michel Debelle (dziadek stryjeczny)

W 1937 po swoim ślubie, przejmuje gospodarstwo. Rozwija hodowlę. Wojna przerywa ten rozwój. Po jej zakończeniu, pomoc amerykańska z planu Marschall'a pozwoliła ponownie rozruszać rolnictwo. To początek mechanizacji. Zostawia woły i konie dla traktorów. Rozwija hodowlę kur niosek. Jak pionierzy regionu Champagne Crayeuse, kupuje lasy jodłowe i zaczyna karczować. Z nimi zakłada jeden z pierwszych CETA we Francji by lepiej opanować techniki rolne. Zostaje 1. inżynierem przyjmując funkcję dyrektora. By złagodzić swoje nieobecności, ma zaufanego człowieka, pracownika, który również zakupił lasy i mógł osiąść pracując ciągle u mojego stryja. Był to początek pracy grupowej.

3) Michel Debelle (ojciec)

W 1953 po swoim ślubie, przejmuje część gospodarstwa. Kontynuuje karczowanie oraz zwiększa powierzchnię gospodarstwa, zatrzymuje hodowlę (krowy mleczne, owce, nioski). Jest to okres eksplozji w regionie produkcji roślinnej z pojawieniem się nawozów oraz fitoochrony, jak również produkcja buraczana wraz z utworzeniem cukrowni w Arcis-sur-Aube. Pojawienie się wczesnych hybryd kukurydzy oraz ich wydajność sprawiło, że przez 10 lat, 50 % fermy było obsianych kukurydzą.

4) 4. Generacja

Mój starszy brat Xavier osiadł w 1974 przejmując część fermy od taty. Był rolnikiem przez 5 lat ale wolał wybrać inną drogę. Jest agentem nieruchomości w Strasburgu. Tak więc w 1979 roku zastąpiłem mojego brata. Również z tej okazji mój dziadek stryjeczny zakończył swoją działalność. Szybko odczułem potrzebę wykonywania innych działalności w gospodarstwie. Badałem uprawy warzywne oraz nawadnianie. Przez dwa lata, z przyjacielem rolnikiem, podtrzymywani przez grupę 12 rolników, badaliśmy oraz stworzyliśmy wielki zbiorowy projekt szklarni endywii. W ostatniej chwili, ewolucja rynków oraz niemożność opanowania komercjalizacji sprawiły, że całkowicie zakończyliśmy projekt, na szczęście, w tym czasie rynki nie przestawały podupadać i nastąpiły liczne bankructwa. W 1985 roku tata, chory

i zmęczony, zaprzestał przedwcześnie swojej działalności. Była to okazja dla mojego młodszego brata Eric by go zastąpić. Od tego czasu odczuwaliśmy, że Rolna Polityka Europejska podlega silnym ewolucjom. Wtedy, by zapewnić sobie dyspozycyjność wody oraz możliwość nawadniania, kopaliśmy studnie. Szczęśliwie dla nas woda występowała tam obficie.

Na początku 1987 roku tata zmarł w wieku 56 lat. Było nas 6 dzieci. W 1989 zrobiliśmy podział darowizny. Eric i Louis odkupili część innych braci i sióstr. Wyniknęło z tego duże zadłużenie. Pod koniec roku zmarła również jedna starsza właścicielka. Było 75 ha do odkupienia lub pozostawienia komuś innemu. Zdecydowaliśmy kupić ale nasze zadłużenie było tak znaczne, ze braliśmy pod uwagę sprzedanie części jeśli nie bylibyśmy w stanie spłacić naszych zobowiązań. Wiedzieliśmy wtedy, że reformy P.A.C. (Wspólna Polityka Rolna) będą głębokie i że będziemy musieli zająć się czymś innym. Również w roku 1989 Rada Administracyjna wybrała mnie Przewodniczącym SCARA.

Od 1990 do 1991 r. przygotowywaliśmy naszą adaptację. Poszukiwaliśmy dywersyfikacji, wartości dodanej. Zapadła decyzja. W pierwszym okresie będziemy specjalizować się w produkcji ziemniaków.

W 1992 r. zastosowane zostały reformy P.A.C. Konsekwencje gospodarcze były znaczne. Z naszych tradycyjnych produkcji zysk z hektara został zmniejszony o 35 %. W roku 1992 sprzedaliśmy nasze pierwsze ziemniaki wysokiej jakości.

II. DZIEŃ DZISIEJSZY

a) Zarys historyczny pracy grupowej

1) zagospodarowane powierzchnie

Dziś 4 fermy dzielą wszystkie swoje środki produkcji, każdy posiada indywidualny status rolnika. Każda ma swój płodozmian, swoje umowy (buraki, lucerna, ziemniaki). Każda ma swoją własną księgowość. Ale zasoby ludzkie i sprzęt są wspólne. 4 kierowników gospodarstw ma wykształcenie wyższe.

2) rozdział upraw

b) Ziemniak

Samodzielnie jedni i drudzy nie mielibyśmy takiego rozwoju jak mamy aktualnie. Jeszcze nie wiemy czy wygramy nasz zakład. Myślimy, że sukces odbędzie się przez:

- jakość → charakter techniczny: szkolenia, studia i podróże, codzienna dokładność (choroby),
- ciężkie inwestycje: -2,4 razy obroty przed P.A.C na specyficzny sprzet: nawadnianie, magazynowanie – chłodnie, skrzynie pallox, kalibrowanie,
- konkurencyjność → korzyści skali, → komplementarność kompetencji i zaufanie do innych,
- umiejętność zdobywania finansów: → nie mając lub mając małą zdolność samofinansowania, zwracamy się do banków by otrzymać pożyczki. Ręczymy wszyscy jeden za drugiego.

c) Wydajność z naszych gospodarstw z 5 ostatnich lat

Pszenica od 76 do 101 kwintali/ha, groch od 39 do 65 kwintali/ha, buraki od 84 do 101 ton/ha, lucerna od 11 do 15 ton/ha, ziemniaki od 45 do 60 ton,

d) Sprzęt

Mała część jest we własności nieograniczonej ale jest to coraz rzadsze. Dziś wszystkie zakupy dokonują się we współwłasności. Jeśli musimy odwołać się do potrzeb zewnętrznych, zawsze wolimy wzajemność przez wymianę usług z naszym otoczeniem. W przypadku potrzeby odwołujemy się do przedsiębiorstw lub możemy również być zmuszeni do wynajmowania sprzętu. Zakup naszych narzędzi dokonuje się zawsze na podstawie kryteriów technicznych oraz jakości obsługi posprzedażnej. Coraz częściej proszą nas o pracę u innych, mianowicie przy sadzeniu, okopywaniu i zbieraniu ziemniaków ale również przy żniwach.

e) Nasze zaopatrzenia

Materiał siewny, produkty fitosanitarne i nawozy kupowane są w całości w SCARA.

f) Siła robocza

Osobiście by złagodzić moje nieobecności od poniedziałku do piątku, zatrudniłem jednego stałego pracownika (U.T.H. jednostka pracy ludzkiej) + dwie osoby kiedy jest potrzeba, które stanowią 1,4 U.T.H. + pracownicy dorywczy kiedy jest taka potrzeba. Na 4 fermach pracuje, w zależności od sezonu od 8 do 20 osób.

III. Związki gospodarstwa na zewnątrz

a) SCARA

Jako Przewodniczący źle jest bym o tym mówił. Jako anegdotę powiem, że kiedy mój tata rozwinął produkcję ziaren kukurydzy (50 % SAU w jednym okresie), zbiór odbywał się dzień i noc by móc go zrobić, a nie mógł poprosić SCARA by była otwarta ciągle. Polecił zbudować urządzenie magazynujące 15. 000 kwintali i suszarnię. Rozumiałem, ze miedzy dwoma bliźniakami, moim ojcem i Józefem, moim stryjem, dyrektorem SCARA jest kłótnia.

b) Odwadnianie lucerny:

Dostarczamy całość naszej lucerny do Spółdzielni Odwadniania w Arcis-sur-Aube

c) Cukrownia:

Całość naszej produkcji jest dostarczana do SICA (Rolnicza Spółka Korzyści Zbiorowej) w Arcis-sur-Aube. SICA jest inną formą spółdzielni pozwalającą na wniesienie kapitałów zewnętrznych.

d) Ziemniaki:

Pracujemy z dwoma spółdzielniami. Mała część z jedną dla przemysłowych rynków zbytu. Konsumpcyjne ziemniaki w celu mycia, z drugą.

e) Banki:

Do tego dnia wszystkie pożyczki średnio i długo terminowe były realizowane w Crédit Agricole. Dla finansowania krótkoterminowego, od 6 miesięcy pracuję z dwoma bankami.

f) Ubezpieczenia:

Całość ubezpieczeń zawtych jest z Groupama, które jest towarzystwem rolniczych ubezpieczeń wzajemnych.

g) Rady:

1) w sprawach rady technicznej, mam do dyspozycji SCARA, ATPPDA, która zatrudnia inżyniera co dotyczy produkcji ziemniaków. Należę również do CETA, która została utworzona przez mojego stryjecznego dziadka. CETA grupuje 30 rolników i zatrudnia 2 inżynierów.

2) rada ekonomiczna i prawna: należę do ośrodka księgowego oraz do ośrodka zarządzania.

3) inne: kiedy pojawia sie potrzeba, odwołujemy się do konsultantów. Ostatnio wykonaliśmy kontrolę finansową by ponownie ustalić strategię i organizację naszych gospodarstw.

h) Inni rolnicy:

Zbudowaliśmy sieć z bliskimi ludźmi mającymi takie same problemy. Relacje z nimi są zawsze łatwe i owocne. Otoczenie patrzy na nas groźnym okiem. Jedni zastanawiają się, inni czekają na nasz upadek, a jeszcze inni nam zazdroszczą, ale nie jest to nasz problem.

IV. KOSZTY FUNKCJONOWANIA I RENTOWNOŚĆ EKONOMICZNA

Jesteśmy ciągle w fazie zmian i doznajemy aktualnie silnego wpływu wprowadzenia specjalistycznych produkcji wraz z niedawnymi i ciężkimi inwestycjami oraz dużym poziomem zadłużenia. Trudno jest mi więc podać właściwe i reprezentatywne liczby. Jednak na 165 ha moje roczne koszty są wyższe od 2.4 MF czyli ponad 14.000 F/ha. Od reform PAC i od początku naszej dywersyfikacji, jeden rok był z dużą stratą, jeden rok był również bliski zera, jeden rok był średni a inny rok był wyjątkowo dobry. Do dnia dzisiejszego nasze cele zostały osiągnięte. Średnio z 4 lat nie zarobiliśmy więcej niż gospodarstwo z dużymi klasycznymi uprawami, to z tymi wszystkimi dodatkowymi problemami. Za to jestem przekonany, że przygotowujemy naszą przyszłą konkurencyjność.

V. PERSPEKTYWY

a) Ewolucja prawna

Odbywać będzie się w dwóch okresach. Na 4 fermy aktualnie dwie są spółkami, jedynie mój brat i ja nie jesteśmy nimi z powodów skarbowych. Za 18 miesięcy, które nastąpią, będziemy w stanie zmienić status, co pozwoli nam by lepiej zarządzać ryzykami śmierci i problemami przekazania, pozwalając sobie by w przyszłości optymalizować sprawy podatkowe i potrącenia socjalne.

W drugim okresie, przewidujemy następujący schemat prawny.

b) Nawet jeśli się obawiamy, mondializacja gospodarek będzie następować dalej, dużo, mówię, dużo pozostaje do zrobienia ale staramy się bardziej przylgnąć do rynku starając się uniknąć zależności od pomocy Brukseli. Poszukiwanie pełnego zatrudnienia ludzi oraz sprzętu jest na fermie koniecznością. Dziś, w dużej części udało się to nam, jeszcze bez wyniku ekonomicznego.

Dwie drogi były możliwe: -pierwsza, którą wybraliśmy: dywersyfikacja i poszukiwanie wartości dodanej, -druga, powiększenie ekonomiczne dla nas była niemożliwe biorąc pod uwagę niedostatek gruntów, ich cenę oraz brak zwrotu z inwestycji.

Mój starszy syn Thomas chce mieć wykształcenie inżynierskie i przejąć przedsiębiorstwo. Jestem szczęśliwy z tego powodu i staram się zrobić co konieczne by móc go wprowadzić. Jest przypuszczalne, że w celu dokonania tego przeprowadzimy dalsze dywersyfikacje, mianowicie w produkcji innych warzyw w pełnym polu. W zależności od dogodnych okoliczności nie wykluczamy powiększenia. Mając pierwszego syna młodego, będę musiał pracować z nim przez 20 lat. Musimy więc znaleźć środki wyżywienia z gospodarstwa dodatkowo jeszcze jednej rodziny.

Więc, jak widzicie, dużo pracy zostało do zrobienia. Mondializacja gospodarek ulega przyśpieszeniu, podczas gdy koszty produkcji a szczególnie koszty socjalne i fiskalne są bardzo różne w różnych krajach. Przyszłość nasza przejdzie przez mocne udoskonalenie naszej konkurencyjności.

STRESZCZENIA

Streszczenia wygłoszonych referatów na konferencji zostały opublikowane [w:] Sprawozdaniach z posiedzeń Komisji Naukowych, Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie, Komisji Nauk Ekonomicznych – Sekcja Gospodarki Przestrzennej, tom XL/2, lipiec – grudzień 1996, Wydawnictwo Naukowe i Drukarnia „Secesja", Kraków, s. 24-39.

- Kazimierz Zając: Zastosowanie metod ilościowych w ustalaniu kierunków przebudowy gospodarstw rolnych w świetle prac prof. dr hab. Jerzego Fiericha.
- Zbigniew Zioło: Kierunki przebudowy struktur rolniczych układów lokalnych w procesie przechodzenia do gospodarki rynkowej.
- Hubert Richard: Idea rolniczych kooperatyw we Francji.
- Leo Debelle: Funkcjonowanie i kierunki rozwoju kooperatywy SCARA.
- Władysław Fircowicz: Rozwój i funkcjonowanie własnego indywidualnego gospodarstwa rolnego o powierzchni 147 ha.
- Michel Godard: Powstanie i rozwój własnego gospodarstwa rolnego o powierzchni 585 ha.
- Leo Debelle: Rozwój i funkcjonowanie spółki indywidualnych gospodarstw rolnych.
- Michał Woźniak, Zbigniew Zioło: Miejsce gminy Trzydnik Duży w rejonizacji społeczno-gospodarczej województwa tarnobrzeskiego.
- Irmina Zioło: Szkolnictwo ponadpodstawowe województwa tarnobrzeskiego jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego.
- Ryszard Maj, Michał Woźniak, Zbigniew Zioło: Funkcjonowanie lokalnego ośrodka przemysłu rolno-spożywczego jako czynnika podnoszącego efektywność działalności rolnictwa.

Hubert Richard

POLSKIE IMPRESJE

Rok 1996 zaznaczył się w moim życiu w specyficzny sposób. Zaczął się bardzo źle, powodem tego była kwestia osobistego zdrowia. Jako dobry wieśniak wiem, że po okresie czarnych chmur i burz nadchodzi zawsze promień słońca, który przecina te ciemne sklepienia. Tym promieniem słońca rozpraszającym nagle zasłonę niepokoju i smutku była perspektywa podróży do Polski. Kiedy takie wydarzenia nadchodzą, samopoczucie wypogadza się, a nadzieja przyśpiesza wyleczenie.

Kiedy mój przyjaciel Louis wyjaśnił mi powody naszej podróży na polską ziemię, z trudem wyobrażałem sobie chwilę, kiedy to się urzeczywistni. Stało się to dopiero wtedy, kiedy polska delegacja przybyła do mnie z wizytą w celu dopracowania pewnych formalności – zdałem sobie sprawę z roli, którą mamy do wypełnienia w rolnictwie polskim. Była to dla mnie wizja wzbogacenia się w nowe odkrycia w kraju, który nie był mi całkiem nieznany, ale o którym wiedziałem bardzo mało, a szczególnie nawiązanie nowych przyjaźni z ludnością, której odwagę mogłem podziwiać sześćdziesiąt lat temu, odwagę, wolę, siłę pracy, zrozumienie, uprzejmość, abnegację niektórych ze swoich dzieci ekspatriowanych do nas w celu niesienia nam pomocy.

Tego wielkiego dnia, 11 lipca 1996, nasza mała grupa, w której skład weszli Louis Debelle, Michel Godard, François Fircowitz, jego córka Barbara oraz ja sam, wsiedliśmy na pokład samolotu na lotnisku Charles de Gaulle.

Podróż airbas'em A 320 upłynęła niezwykle przyjemnie. Po dwóch godzinach lotu wysiedliśmy na lotnisku w Warszawie gdzie oczekiwał nas nasz przyjaciel Ryszard Maj. Zaraz po naszym przybyciu przewidział szybkie ale interesujące zwiedzanie polskiej stolicy oraz wynajął mały autokar na całość przejazdów w czasie naszego pobytu. W Warszawie mieliśmy przewodnika. Nasze pierwsze wrażenie z lotniska, ale cóż można zobaczyć by zdać sobie sprawę z czegoś?, było raczej smutnawe.

Natychmiast, muszę to przyznać, to pierwsze wrażenie zaczęło rozpraszać się z biegiem kilometrów, wizyt, kontaktów, i pozostało wrażeniem płytkim i przelotnym.

Więc, Warszawa: zebraliśmy, przez tą małą ilość czasu przeznaczoną na wizytę, najważniejsze informacje oraz zwiedziliśmy główne zabytki, oprowadzani przez panią przewodnik, osobę bardzo przyjemną, uśmiechniętą ale szczególnie niewyczerpaną studnię historii, prawdziwą encyklopedię ze wspaniałą znajomością języka francuskiego. Było prawdziwą przyjemnością słuchanie jej gdy opowiadała o Szopenie i jego muzyce, gdy mówiła o drodze krzyżowej tego męczeńskiego miasta w 1944 roku. Pozwoliło mi to odnaleźć pewne gesty z tego okresu, gdy bez wiedzy okupantów słuchaliśmy Londyńskiego radia, które chociaż zakłócane, podawało nam dzień po dniu główne informacje z heroicznego oporu Warszawy.

Wizyta ta pozostanie złączona ze wspaniałymi wyjaśnieniami naszego przewodnika, który zaprezentował nam miasto poprzez miłość do swojego ojczystego kraju, przejawiającą się we wszystkich jego komentarzach.

Z dużym opóźnieniem opuściliśmy Warszawę. Przed nami było co najmniej 200 kilometrów do naszego hotelu.

Polska wieś, miasta i wioski defilowały przed naszymi oczyma. Nie mieliśmy nawet czasu by wyobrazić sobie realne życie i wykonaną prace. Prawie w nocy zatrzymaliśmy się na dosyć dużej farmie. Wielkie kawałki ziemi z obiecującymi zasiewami, zwłaszcza zboże i buraki, w cebuli było wiele braków wynikających zapewne z nadmiaru wody w lessowej ziemi, która dość łatwo ulega erozji. To właśnie tu doświadczyliśmy hojnej polskiej gościnności.

Ciasteczka przygotowane specjalnie i …wódka …przede wszystkim to jest dobre, rozjaśnia umysł i rozwiązuje język. W takiej wesołej atmosferze odbyła się nasza wizyta u Państwa Galickich w Bogusławicach. Myślę szczerze, że silne więzy przyjaźni zawiązały się między nimi i nami. To był już dobry znak. Bardzo późno przybyliśmy do hotelu gdzie z nieskończoną cierpliwością oczekiwał nas profesor Zioło ze swoimi przyjaciółmi. Szybka kolacja, potrzebowaliśmy dobrej nocy aby wypocząć i być świeżymi i dyspozycyjnymi na drugi dzień, który w naszych oczach miał być bardzo ważny.

Byliśmy w województwie Tarnobrzeskim. Bardzo szybko przebyliśmy trzydzieści kilometrów, które dzieliły nasz hotel od domu kultury w czarującej miejscowości Trzydnik Duży. Po przybyciu zostaliśmy powitani przez lokalne władze jak również przez wybitnych przedstawicieli z Uniwersytetów w Krakowie i Lublinie, przy akompaniamencie melodii granych przez muzyków w regionalnych strojach. Tak bardzo ceniłem ten gest ponieważ poprzez te ładne a zarazem wesołe melodie czułem drżenie Duszy głębokiej Polski. Jednak był to początek niespodzianek ponieważ zaraz przed wejściem na salę bardzo ładne młode dziewczyny wręczyły każdemu różę: delikatna i wzruszająca intencja, obraz na zawsze utrwalony w naszych sercach. To jeszcze nie wszystko, na oficjalnym stole znajdowały się dwie flagi francuska oraz polska, być może po to by przypomnieć o związkach przyjaźni łączących zawsze nasze narody. W końcu, a jakie to było wielkie zaskoczenie, zobaczyłem napisaną po francusku na ścianie, moją własną definicję Współpracy Rolniczej. Nie mogłem sobie wyobrazić nawet przez chwilę że będę tak uhonorowany. Radość, którą podzielałem z trójką przyjaciół francuskich. Ambasadorowie Dobrego Boga nie byliby przyjęci lepiej niż my tego doświadczyliśmy.

Po zwyczajowej prezentacji mogła zacząć się konferencja. Nie oczekujcie ode mnie abym przedstawił jej chronologiczny przebieg. Najważniejsze jest, jak myślę, co z tego zyskaliśmy, głębokie uczucia, które zachowamy i które z perspektywy czasu pragniemy wyrazić.

Najpierw miejsce! Bardzo sympatyczny dom kultury w Trzydniku Dużym, biesiadny oraz bardzo dobrze dostosowany do prac, które mieliśmy prowadzić. Mieliśmy wszystko na miejscu. Wielka sala na spotkania oraz sale dodatkowe gdzie mogliśmy odprężyć się, zaspokoić pragnienie oraz nabrać sił. Co więcej trzeba? To nie zawsze w najładniejszych pałacach powstają najużyteczniejsze akcje. A poza tym jesteśmy tylko skromnymi wieśniakami, bardzo słabo przyzwyczajonymi do luksusowych przepychów.

Organizacja! Byliśmy zaskoczeni jak była starannie przygotowana. Najmniejsze szczegóły dokładnie przemyślane, każdy z uczestników otrzymał dokumentację wraz z naszymi wystąpieniami przetłumaczonymi na język polski, by były należycie zrozumiałe. Długopisy specjalnie przygotowane na konferencję. Młode tłumaczki, a to co nam sprawiło podwójną przyjemność, to wybór młodych studentek języka francuskiego, co było korzystne dla nas i dla nich.

Ich sympatia i kompetencje oczarowały nas prawdziwie. Czas pracy przerywany czasem pożytecznej i przyjemnej przerwy pozwolił, mimo dużej ilości spędzonych godzin, nie spostrzegliśmy tej długości, wręcz przeciwnie.

Audytorium! Różnorodne ze względu na zawodowe pochodzenie, było bardzo cierpliwe i spokojne. Uczestnicy obecni w czasie trwania obrad, uważni na to, co się mówiło. Przybyli, by dowiedzieć się czym jest Współpraca Rolnicza we Francji, jak funkcjonuje u nas spółdzielnia a zwłaszcza stosunki między instytucją i członkami. Nikt nie wychodził, wszyscy uczestniczyli w tej konferencji niezawodnie z dużą, dużą uwagą. Tak, że obrady, w których uczestniczyli, nawet, jeśli na początku był mały czas wahania, co jest normalne, ponieważ trudno jest mówić pierwszemu. Były to obrady wysokiej jakości przez przenikliwość pytań, nieustanną troskę, by dobrze zrozumieć mechanizmy Rolniczej Europy w stosunku do rolników francuskich. Mówię to szczerze, wydawało mi się często, że jestem na Zgromadzeniach Ogólnych SCARA. Oczekując na pytania od naszych polskich przyjaciół, słyszałem współpracowników SCARA, z czymś ponad, a to udział w dyskusji polskich kobiet. Było mi miło widząc z jakim szczęściem wnoszą swoją roztropną pomoc do dyskusji, jest to dla Polskiego Rolnictwa znak dobrej wróżby. Wizja rzeczy, którą mają, często nie jest tą samą, którą mamy my, mężczyźni, często jest ona pomocna i uzupełniająca. Brawo Panie!!!

Kiedy konferencja się zakończyła, bardzo późno wieczorem, moi francuscy przyjaciele i ja, postawiliśmy sobie to pytanie: czy dobrze spełniliśmy misję, której oczekiwali od nas nasi przyjaciele Maj, Zioło, Woźniak i inni tak sympatyczni profesorowie? Mamy taka nadzieję. Po prostu zasialiśmy dobre ziarno Współpracy, teren Polski jest pierwszej jakości, ludzie tu są ochoczy, odważni i mają zaufanie do wszelkich prób. Z czasem zbiór powinien być dobry. By im pomóc w tym zadaniu, będziemy zawsze u ich boku. Po tym jak zrealizowaliśmy całość, nie możemy absolutnie już być obcymi jedni dla drugich.

Pewne jest, że spółdzielnia potrzebuje współpracowników, więc trzeba, żeby rolnicy wyposażali się ale spółdzielnia również potrzebuje kapitałów, by poprawnie funkcjonować. I tu trzeba również, by rolnicy inwestowali pieniądze, to jest sprawa pierwszorzędnej wagi.

14 lipiec, Narodowe Święto Francji, świętowaliśmy w Krakowie. Rano zwiedzanie wspaniałej kopalni soli w Wieliczce. Robiące wrażenie zejście schodami na głębokość 150 metrów pod ziemię, ogromne sale, solne pomniki, solne dzieła sztuki, muzeum kopalni z wielkością i biedą wszystkich, którzy tu pracowali, udręczonych i być może którzy tu zmarli. Nie zapomnę nigdy tej wizyty, tak samo jak nie zapomnę naszego przewodnika, wspaniale operującego językiem francuskim oraz z humorem, którego mogliby pozazdrościć niektórzy z naszych artystów kabaretowych.

Popołudnie 14, to zwiedzanie z przewodnikiem, którym była również osoba bardzo kompetentna w swojej dziedzinie i umiejąca mówić bardzo dobrym francuskim. Zbytecznym jest powiedzenie, że bardzo podobało mi się to odkrywanie miasta Krakowa. Moje umiłowanie do historii było tego przyczyną. Nie zapomnę nigdy tych odkryć, które zrobiłem, architektura, zabytki, muzea, historia Polski, która czasem jest powiązana z historią Francji. Wiara czysta i żywa tego narodu, który mnie oczarował. Wreszcie nazajutrz znaleźliśmy się na lotnisku w Warszawie w celu powrotu do Francji. Odprawiliśmy nasze bagaże. Oto zawsze uśmiechnięta i czarująca Magda przyszła z paczką w ręce. Nasz przyjaciel Ryszard Maj, jej ojciec, wziął paczkę i mi podał. Ostatni prezent przed odlotem i to jaki! Kasety z licznych koncertów Szopena. Nie mogli mi sprawić większej przyjemności. Teraz kiedy jestem zmęczony po całym dniu, daleko od świata i hałasu, siadam wieczorem w fotelu i słucham pobożnie boskiej muzyki Wielkiego Fryderyka. Każdy ton wpada mi do uszu z echem dowodów przyjaźni, o których zapewniali nas wszyscy, z którymi się spotkaliśmy. Razem zapisaliśmy piękną stronę Historii Rolnictwa naszych dwóch krajów. Gdy pogłębiam sens całej tej pracy wspólnie wykonanej, dziękuję Bogu, że nam dał do zrozumienia, jak może być piękna Historia narodów, kiedy Ludzie piszą ją swoim sercem.

Hubert Richard

To co napisałem, to są również myśli moich przyjaciół Louis, Michel i François.

II MIĘDZYNARODOWE POLSKO-FRANCUSKIE SEMINARIUM NAUKOWE

Trzydnik Duży, 23 września 2006 r.

Alain Herbinet

Rolnik, członek grupy producenckiej SEP du Signal

II MIĘDZYNARODOWE POLSKO-FRANCUSKIE SEMINARIUM NAUKOWE
Trzydnik Duży, 23 września 2006 r.

STOWARZYSZENIE ROLNIKÓW SEP DU SIGNAL W FEUGES – KANTON ARCIS SUR AUBE

Wspólnie uprawiamy 905 ha ziemi, która przed stworzeniem grupy producenckiej należała do 6 gospodarstw. W płodozmianie znajdują się zboża, buraki cukrowe, lucerna, konopie, mak, rzepak. W uprawie na całej powierzchni stosujemy techniki uproszczone. Posiadamy w ramach „CUMA – kooperatywa sprzętu rolniczego" wspólny sprzet rolniczy. Dla całej powierzchni 905 ha stosujemy jednolite zabiegi uprawowe. Przesłanki, które przemawiają za taką formą organizacyjną są następujące:

- dostosowanie się do realiów ekonomicznych,
- prowadzenie rolnictwa zrównoważonego,
- wykorzystanie współzawodnictwa pracy w grupie,
- poprawa zdolności do szybkiego reagowania na zmiany w tym zawodzie i na rynku.

Rys 1. przedstawia strukturę organizacyjną stowarzyszenia z podziałem na część rolniczą- SEP du Signal i część usługową – CUMA – w Ormes (kooperatywa maszynowa).

Członkami stowarzyszenia są następujący rolnicy:

- Didier Volhuer – 51 lat
- Alain Herbinet – 43 lat
- Denis Sarazin – 47 lat
- Eric Hamot – 37 lat
- Yves Meirhaeghe – 54 lat
- Sebastien Carre – 34 lat
- Bruno Hamot – 45 lat

Poczatek naszej grupy miał miejsce w 1994 roku kiedy zorganizowaliśmy sekcję spulchniania roli w istniejącej kooperatywie sprzętu CUMA w Ormes. W 1999 r. zakupiliśmy wspólnie sprzet do techniki uproszczonej uprawy. Od 2005 r. wspólnie uprawiamy 905 ha naszej ziemi.

Przed założeniem SEP du Signal tj. przed 1999 r. stosowaliśmy pełny cykl zabiegów agrotechnicznych związanych z techniką uprawy płużnej. Składały się na nie następujące prace: podorywka, wysiew nawozów, orka, przygotowanie do siewu, siew, ochrona i nawożenie pogłówne, zbiór. Dzisiaj stosujemy uproszczenia uprawowe, które znacznie obniżają koszty uprawy i nie zmniejszają plonów. Wykonujemy następujące zabiegi: po zbiorze wykonujemy jednoczesnie – przy jednym przejściu agregatu – podorywkę, wysiew nawozów i poplonu, nastepnie przed siewem np. pszenicy ozimej poplon desykujemy i wykonujemy siew pszenicy agregatem np. Vanderstadt, po zasiewie stosujemy odpowiednią ochronę roślin i nawożenie pogłówne RSM i mikroelementami. Rysunki 3 do 14 opisują stronę ekonomiczną naszej pracy w postaci informacji charakteryzujących główne uprawy w naszej grupie.

Zaprezentowane koszty uprawy nie uwazgledniają kosztów pracy, amortyzacji sprzętu, paliwa – te pozycje są rozliczane w ramach funkcjonującego w grupie SEP du Signal Banku Pracy, którego funkcjonowanie przedstawiła w swoim referacie Pani Edyth Doyen.

Do pracy w 2006 r. na areale 905 ha używaliśmy następującego sprzętu rolniczego: samojezdny 48 metrowy opryskiwacz, siewnik zbozowy 6 metrowy marki Vanderstadt, siewnik do buraków cukrowych 12 rzędowy, 4 przyczepy o ładowności po 24 ton każda, siewnik do nawozów o ładowności 6 ton, kombajn zbożowy 6,50 m szerokości chederu, kombajn samojezdny do zbioru buraków cukrowych 6 rzędowy MATROT, 5 ciągników rolniczych mocy 110-270 KM, agregat uprawowy 6 metrowy.

W roku 2010 będziemy tymi maszynami obrabiać 1200 ha.

Rysunek 15 przedstawia średnie koszty mechanizacji na 1ha wybranych upraw rolniczych. Rysunek 16 natomiast prezentuje podział kosztów mechanizacji. Wynika z niego jednoznacznie, że koszty nasze wynoszące 170 Euro/ha i są niższe o 110 Euro/ha od kosztów wykazywanych przez OCERA-tj. Biuro Księgowości Ekonomicznej Gospodarki Rolnej, które wykonuje obsługę ksiegową rolników indywidualnych-nie zorganizowanych w grupy producenckie.

Interesujące są koszty produkcji 1 tony pszenicy w Euro/1 t (Rys. 17). Zestawienie to obrazuje duże zróżnicowanie kosztów i plonów od 85 Euro/t na Ukrainie przy plonie 4,1t/ha, SEP du Signal 99Euro/t przy plonie 8,2t/ha, OCERA-128Euro/t przy plonie 8,2t/ha, Polska 105Euro/t przy plonie 4,5t/ha, USA-130 Euro/t przy plonie 2,8t/ha.

FUNKCJONOWANIE GRUPY SEP DU SIGNAL

Nie prowadzimy księgowania przepracowanych godzin każdego rolnika, problem ten rozwiązujemy przy pomocy Banku Pracy. Wspólne biuro znajduje się w mc. Feuges, w nim terminarz pracy dla każdego członka grupy, tablice ścienne, zeszyty decyzji, segregatory itp.

Wszystko w celu lepszego komunikowania się. Naturalna specjalizacja, każdego z nas, zgodna z jego motywacjami, nabytymi kompetencjami, dzielenie się odpowiedzialnością, efektami burzy muzgów, szybkim wprowadzaniem naszych pomysłów w polu, czyli konkretyzowanie planów udowadnia nam codziennie stare przesłanie, że grupa jest zawsze silniejsza niż najsilniejszy z grupy. Grupa nie przeszkadza w indywidualnym rozwoju, każdy ma swoje prywatne życie. Regularne spotkania – w każdy poniedziałek rano, służą konsolidacji grupy i podejmowaniu decyzji dotyczących np. wyboru uprawianych roślin, podziału pracy, wyników, poszanowania początkowych zobowiązań.

W świetle prawa SEP du Signal jest struktura zgodną z ustawą o dzierżawie, pozwala poprzez wspólne kierowanie uprawą osiągać zamierzone cele. Grupa na zewnątrz występuje jako jeden podmiot co przynosi korzyści nam jak i naszym dostawcom i klientom. Jako grupa łatwiej możemy organizować – pozyskać kapitał. Mobilizowanie energii ludzkiej nie jest dla nas problemem. Jestesmy zadowoleni z naszej organizacji a co najważniejsze zadowolone sa nasze rodziny dla których możemy poświęcić więcej czasu.

rys. 1

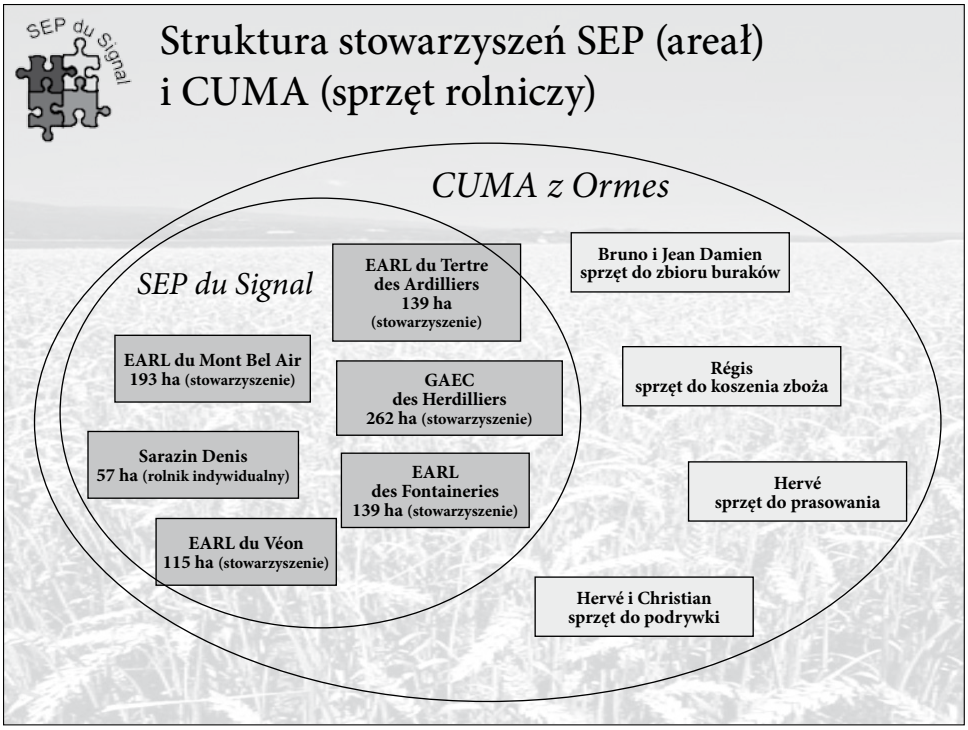
SEP du Signal
Struktura stowarzyszeń SEP (areał)
i CUMA (sprzęt rolniczy)
CUMA z Ormes
SEP du Signal
EARL du Tertre des Ardilliers 139 ha (stowarzyszenie)
Bruno i Jean Damien sprzęt do zbioru buraków
EARL du Mont Bel Air 193 ha (stowarzyszenie)
GAEC des Herdilliers 262 ha (stowarzyszenie)
Régis sprzęt do koszenia zboża
Sarazin Denis 57 ha (rolnik indywidualny)
EARL des Fontaineries 139 ha (stowarzyszenie)
Hervé sprzęt do prasowania
EARL du Véon 115 ha (stowarzyszenie)
Hervé i Christian sprzęt do podrywki

rys. 2

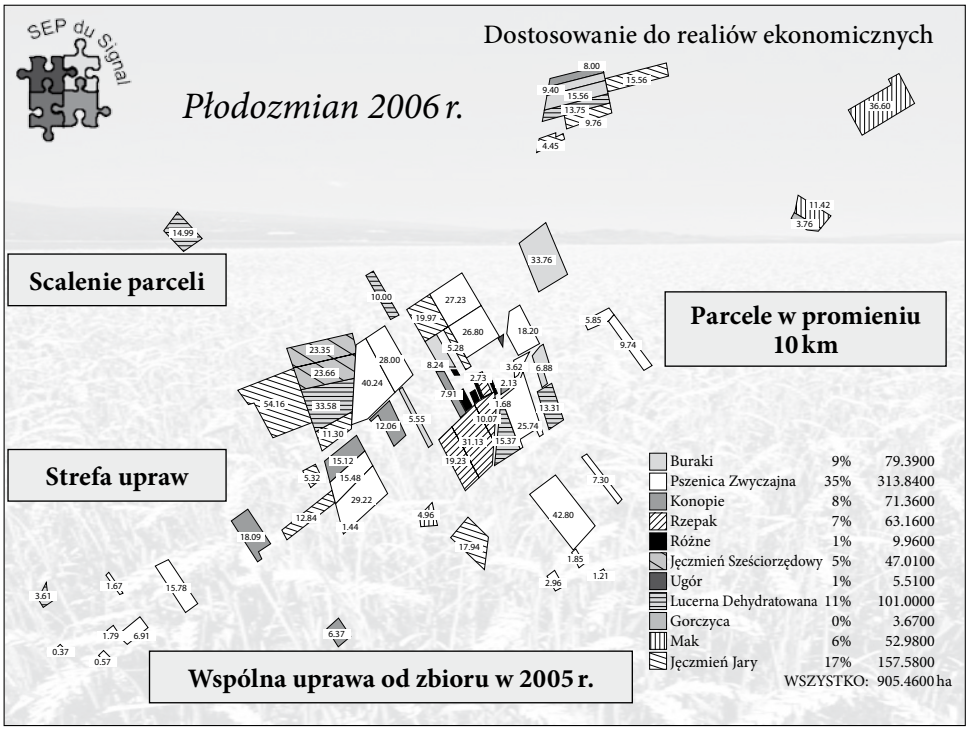
SEP du Signal
Dostosowanie do realiów ekonomicznych
Płodozmian 2006 r.
Scalenie parceli
Parcele w promieniu 10 km
Strefa upraw
Wspólna uprawa od zbioru w 2005 r.
Buraki 9% 79.3900
Pszenica Zwyczajna 35% 313.8400
Konopie 8% 71.3600
Rzepak 7% 63.1600
Różne 1% 9.9600
Jęczmień Sześciorzędowy 5% 47.0100
Ugór 1% 5.5100
Lucerna Dehydratowana 11% 101.0000
Gorczyca 0% 3.6700
Mak 6% 52.9800
Jęczmień Jary 17% 157.5800
WSZYSTKO: 905.4600 ha

rys. 3

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Płodozmian – zbiory 2007

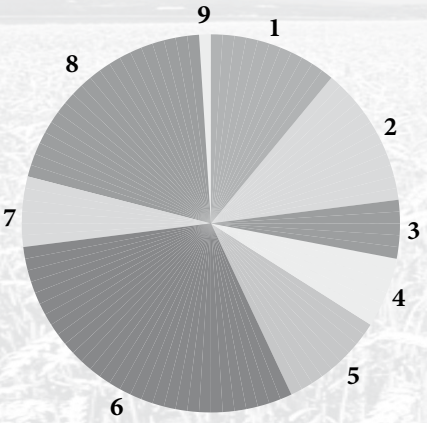

1 – Buraki	**11 %**
2 – Lucerna	**12 %**
3 – Konopie	**5 %**
4 – Mak	**6 %**
5 – Rzepak	**9 %**
6 – Przenica	**30 %**
7 – Jęczmień 6-rzędowy	**6 %**
8 – Jęczmień jary	**20 %**
9 – Różne	**1 %**

rys. 4

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Opłacalność uprawy pszenicy ozimej / 97-05

Rok	**1997**	**1998**	**1999**	**2000**	**2001**	**2002**	**2003**	**2004**	**2005**
Wydatki	375	368	330	353	350	391	360	414	384
Wydajność	8,4	10,1	9	8,2	8,4	8,9	7,5	7,8	7,4
Średnia cena	120	100	111	109	112	105	117	110	93
Pomoc (dopłata)	359	360	348	370	400	399	399	396	398
Produkt	1367	1370	1347	1263,8	1340,8	1333,5	1276,5	1254	1086,2
Marża	992	1002	1017	910,8	990,8	942,5	916,5	840	702,2

rys. 5

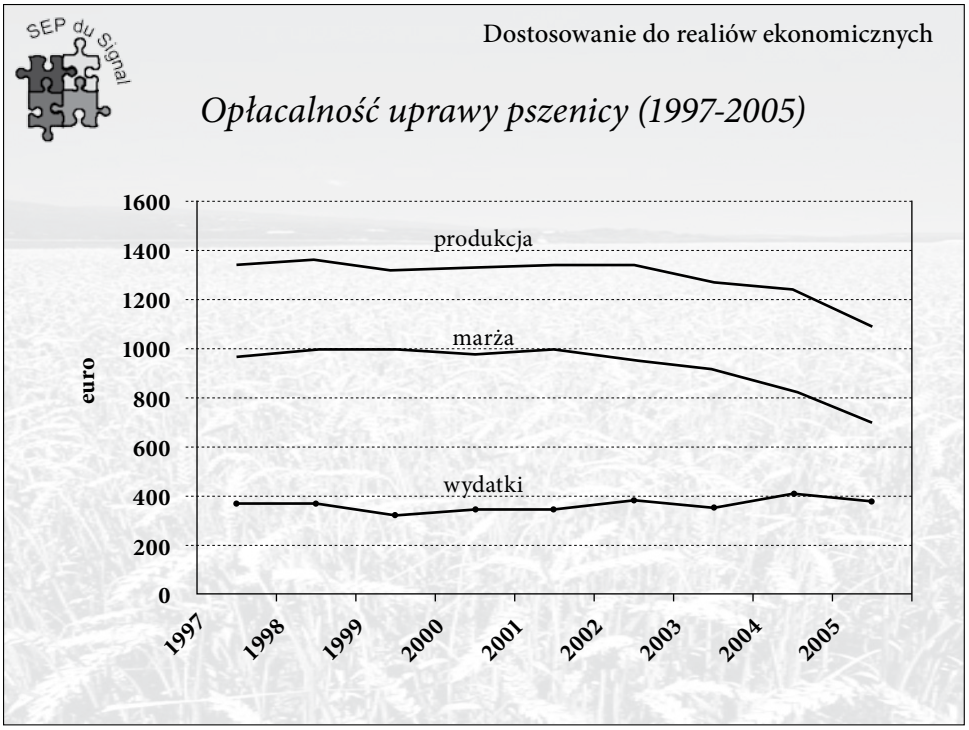

rys. 6

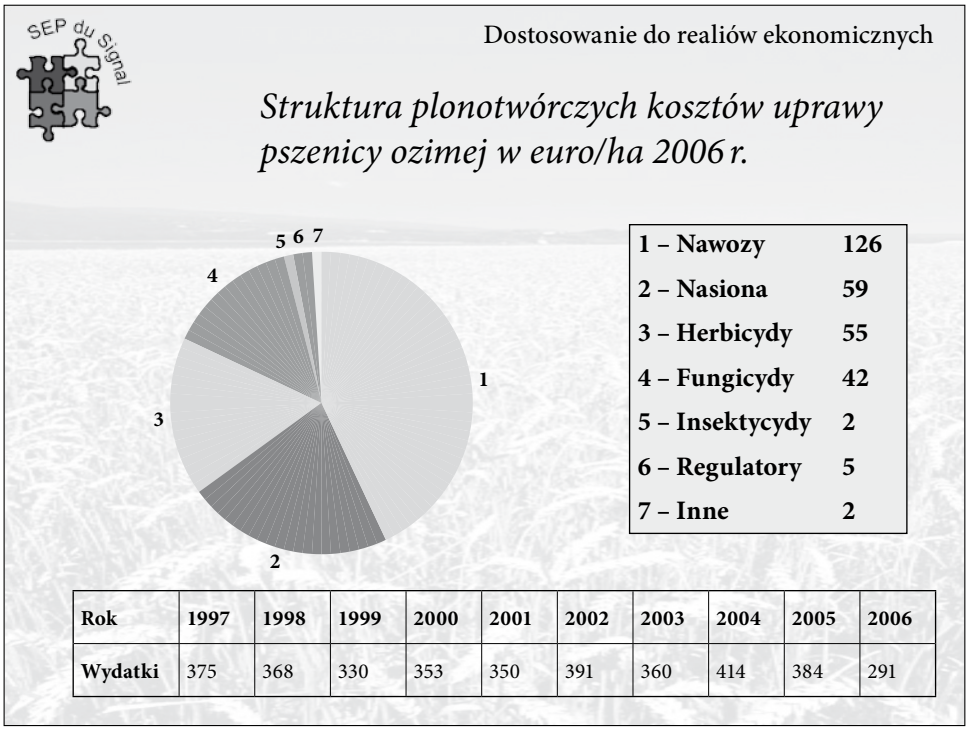

Rok	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006
Wydatki	375	368	330	353	350	391	360	414	384	291

rys. 7

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Opłacalność uprawy jęczmienia ozimego / 97-05

Rok	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005
Wydatki	358	456	334	317	452	441	218	292	400
Wydajność	8,1	8,9	6,6	6,8	7,1	9,1	7,3	9,2	7,7
Średnia cena	113	104	107	101	106	80	100	80	86
Pomoc (dopłata)	359	360	348	370	400	399	399	396	398
Produkt	1275	1285,6	1054,2	1263,8	1153	1127	1129	1133	1060,2
Marża	917	829,6	720,2	910,8	701	686	911	841	660,2

rys. 8

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Opłacalność uprawy jęczmienia ozimego

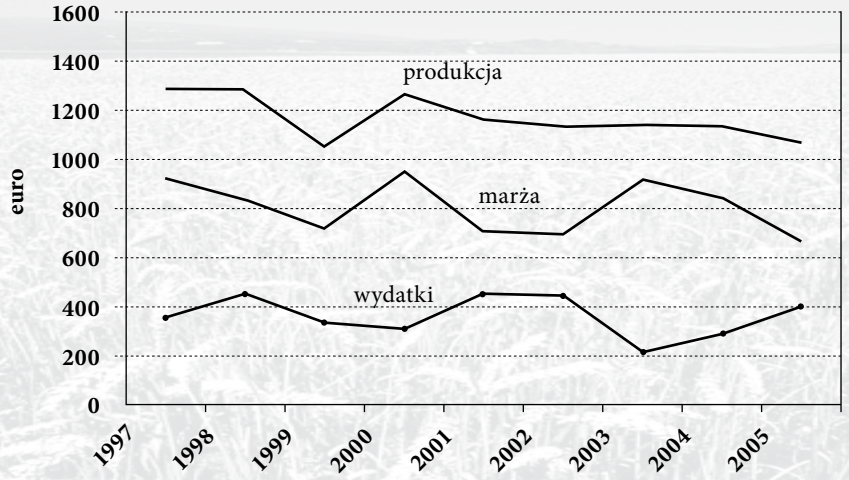

rys. 9

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Struktura plonotwórczych kosztów uprawy pszenicy ozimej w euro/ha 2006 r.

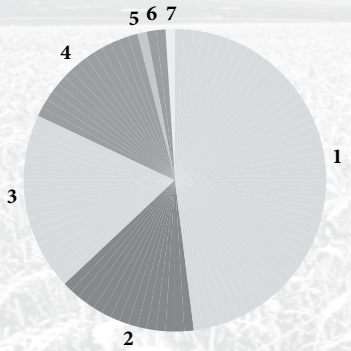

1 – Nawozy	**170**
2 – Nasiona	**54**
3 – Herbicydy	**68**
4 – Fungicydy	**55**
5 – Insektycydy	**1**
6 – Regulatory	**10**
7 – Inne	**5**

Rok	**1997**	**1998**	**1999**	**2000**	**2001**	**2002**	**2003**	**2004**	**2005**	**2006**
Wydatki	358	456	334	317	452	441	218	292	400	364

rys. 10

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Opłacalność uprawy jęczmienia jarego / 97-05

Rok	**1997**	**1998**	**1999**	**2000**	**2001**	**2002**	**2003**	**2004**	**2005**
Wydatki	258	218	255	258	276	287	333	291	274
Wydajność	7,7	8,4	7,3	6,7	7,4	7,6	7,2	8,1	6,9
Średnia cena	132	133	124	126	123	107	114	99	99
Pomoc (dopłata)	359	360	348	370	400	399	399	396	398
Produkt	1375,4	1477,2	1253,2	1214,2	1310,2	1212,2	1219,8	1197	1081,1
Marża	1117,4	1259,2	998,2	956	1034,2	925,2	886,8	906	807,1

rys. 11

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Opłacalność uprawy jęczmienia jarego

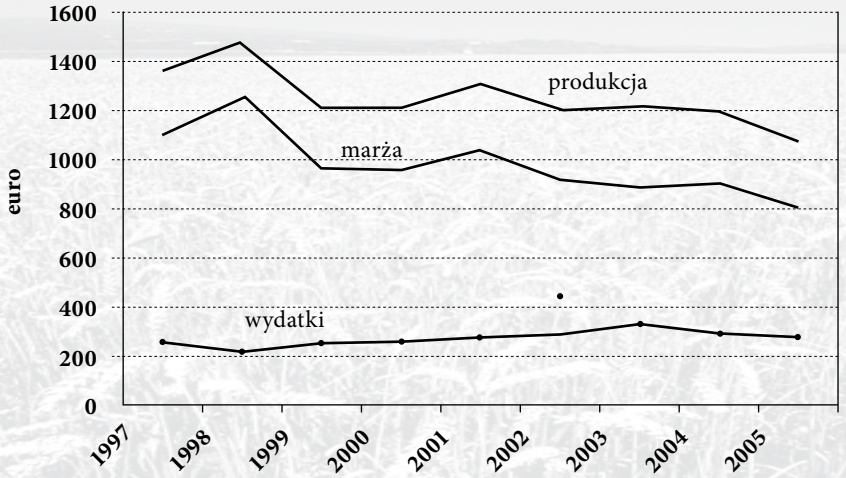

rys. 12

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Struktura plonotwórczych kosztów uprawy jęczmienia jarego w euro/ha 2006 r.

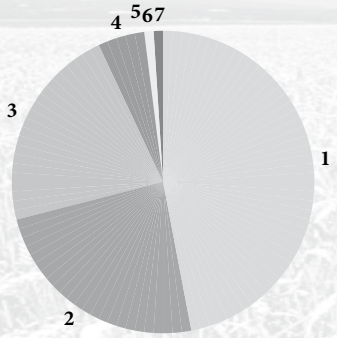

1 – Nawozy	**125**
2 – Nasiona	**63**
3 – Herbicydy	**58**
4 – Fungicydy	**15**
5 – Insektycydy	**0**
6 – Regulatory	**3**
7 – Inne	**2**

Rok	**1997**	**1998**	**1999**	**2000**	**2001**	**2002**	**2003**	**2004**	**2005**	**2006**
Wydatki	258	218	255	258	276	287	333	291	274	266

rys. 13

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Struktura plonotwórczych kosztów uprawy 1 ha buraków cukrowych w euro/ha

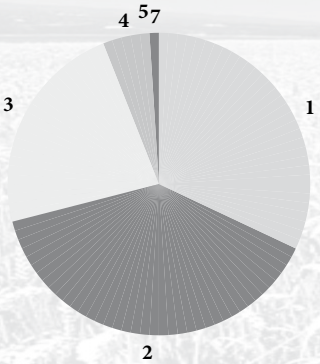

1 – Nawozy	**211**
2 – Nasiona	**248**
3 – Herbicydy	**54**
4 – Fungicydy	**30**
5 – Insektycydy	**0**
7 – Inne	**6**

Rok	**1997**	**1998**	**1999**	**2000**	**2001**	**2002**	**2003**	**2004**	**2005**	**2006**
Wydatki	691	750	701	662	746	762	685	659	683	649

rys. 14

Dostosowanie do realiów ekonomicznych

Marża przy uprawie rzepaku w euro/ha

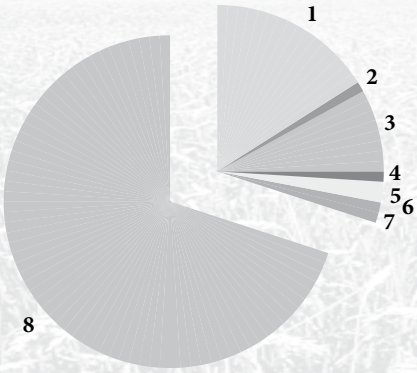

1 – Nawozy	**201**
2 – Nasiona	**12**
3 – Herbicydy	**100**
4 – Fungicydy	**6**
5 – Insektycydy	**31**
6 – Regulatory	**0**
7 – Inne	**25**
7 – MARŻA	**847**

rys. 15

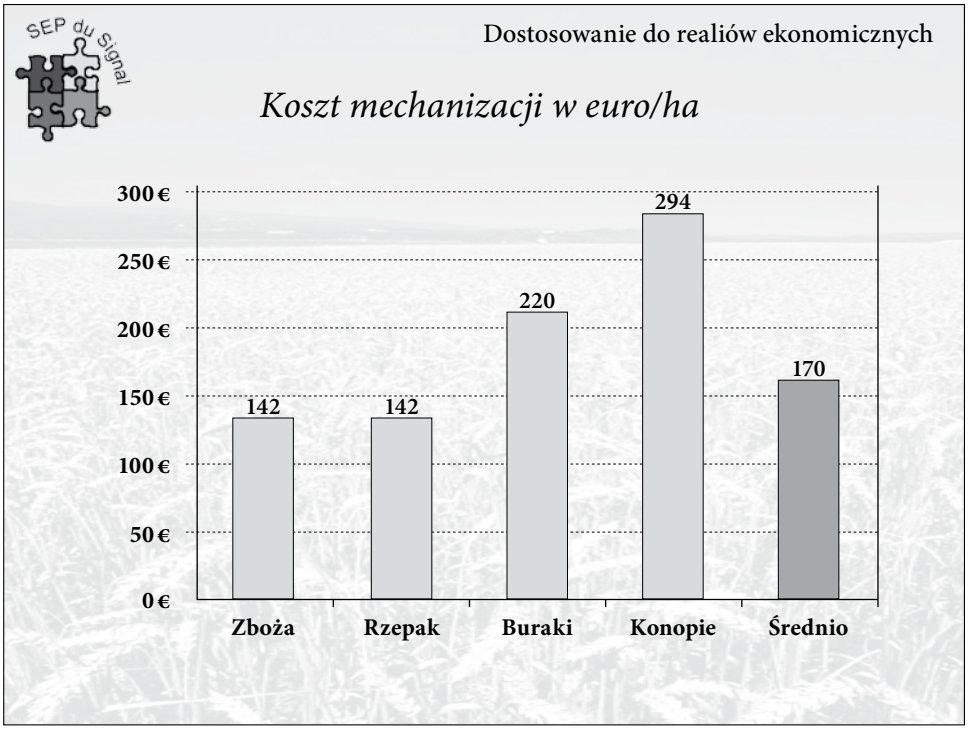
SEP du Signal
Dostosowanie do realiów ekonomicznych
Koszt mechanizacji w euro/ha
300 €
250 €
200 €
150 €
100 €
50 €
0 €
142
142
220
294
170
Zboża
Rzepak
Buraki
Konopie
Średnio

rys. 16

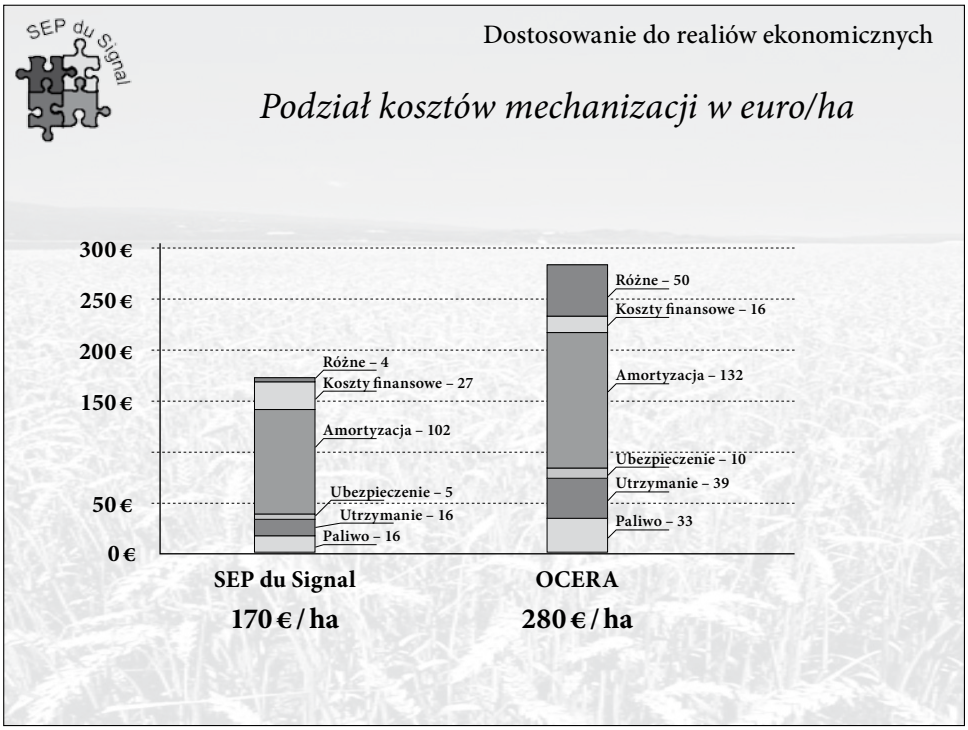
SEP du Signal
Dostosowanie do realiów ekonomicznych
Podział kosztów mechanizacji w euro/ha
300 €
250 €
200 €
150 €
50 €
0 €
Różne – 4
Koszty finansowe – 27
Amortyzacja – 102
Ubezpieczenie – 5
Utrzymanie – 16
Paliwo – 16
Różne – 50
Koszty finansowe – 16
Amortyzacja – 132
Ubezpieczenie – 10
Utrzymanie – 39
Paliwo – 33
SEP du Signal
170 € / ha
OCERA
280 € / ha

rys. 17

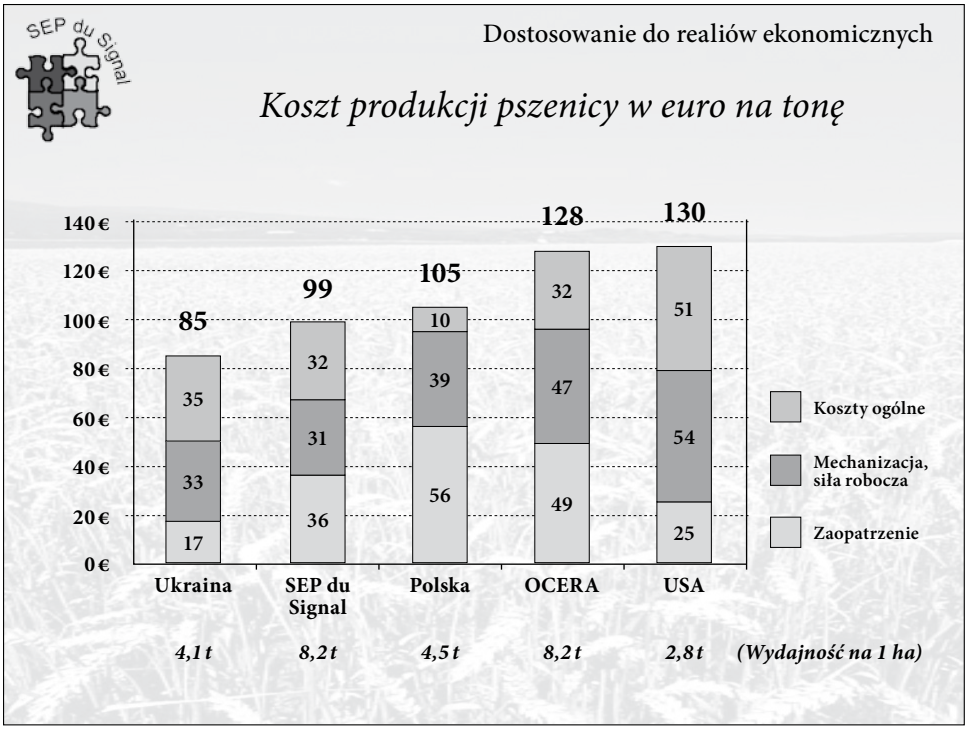
SEP du Signal
Dostosowanie do realiów ekonomicznych
Koszt produkcji pszenicy w euro na tonę
140 €
120 €
100 €
80 €
60 €
40 €
20 €
0 €
85
99
105
128
130
35
33
17
32
31
36
10
39
56
32
47
49
51
54
25
Koszty ogólne
Mechanizacja, siła robocza
Zaopatrzenie
Ukraina
SEP du Signal
Polska
OCERA
USA
4,1 t
8,2 t
4,5 t
8,2 t
2,8 t
(Wydajność na 1 ha)

Edyth Doyen
Francois Doyen

NOWE FORMY ORGANIZACJI GOSPODARSTW ROLNYCH

Grupa Rolników Stowarzyszonych *Kwiatowa Dolina* (GAEC) jest formą organizacyjną zrzeszająca 4 rolników: Isabelle Haon, Chrystian Haon, Edyth Doyen, Francois Domen, gdzie podział funkcji jest następujący (rys.1). Grupa pracuje w gospodarstwie rolnym o powierzchni 295 ha, posiada kurnik o powierzchni 1200 m^2 oraz wykonuje prace zlecone na powierzchni ok. 115 ha. Położenie miejsca pracy grupy obrazują rysunki nr 2 i 3.

W miejscowości Pouan-les Valles znajduja się:
- szopy i wiaty
- warsztat mechaniczny
- 90 ha ziemi ornej
- magazyn zbozowy

W Droupt-saint Basle znajduja się:
- wiata
- 85 ha ziemi ornej
- magazyn zbożowy na 2500 t

W Premierfait są:
- magazyn zbozowy
- magazyn pestycydów
- 115 ha ziemi ornej
- kurnik – 1200 m^2
- magazyn słomy

Odległości między obiektami wynoszą od 15-30 km.

Przesłanki, które spowodowały zawiązanie GAEC. Były następujące:
- ograniczenie parku maszynowego
- lepsze wykorzystanie siły roboczej
- ograniczenie opłat
- możliwości rozwoju

Grupa nasza prowadziła w 2005 r. nastepująca działalność produkcyjną:
- pszenica ozima 103 ha, plon 86q/ha
- buraki cukrowe 27 h, plon 94 tony/ha
- groch 5 ha, plon 52q/ha
- jeczmień jary 41 ha, plon 76q/ha
- lucerna 21 ha, plon suszu 14t/ha
- soczewica 13 ha, plon 28q/ha
- rzepak 47 ha, plon 44q/ha
- ziemniaki 23 ha, plon 47ton/ha
- ugor 7ha
- inne 4ha

Praca grupy (GAEC) tak jak każdego gospodatswa rolnego zaczyna się od znajomości stanu gleby. W wyniku jej analizy, monitoringu składników użyźniających w ciągu wielu lat, obserwacji stanu pola w celu doboru odpowiednich maszyn do wykonywania prac.

Stosujemy technologię z wykorzystaniem pługa jak i bez orkową. Siew, w zależności od warunków wykonujemy bezpośrednio w glebę nieprzygotowaną w tradycyjnym rozumieniu tego słowa korzystając z specjalnego siewnika marki Vanderstadt. Buraki cukrowe siejemy siewnikiem pneumatycznym 12 rzędowym w glebę przygotowaną w sposób tradycyjny. Nawożenie mineralne nawozów stałych wykonujemy siewnikiem marki SULKY, natomiast nawozy płynne (RSM) rozlewamy opryskiwaczem o szerokości roboczej 28 metr. Ochronę roślin prowadzimy środkami chemicznymi jak i metodami mechanicznymi. Zbioru dokonujemy kombajnem zbożowym a buraki 6-cio rzędowym kombajnem buraczanym MATRON.

Wszystkie prace organizujemy korzystając z pomocy **Banku Pracy**, którego funkcjonowanie opisane jest w rysunkach nr 4 i 5. Sprawne funkcjonowanie Banku Pracy pozwala na wykonanie wszystkich prac polowych w formie bezpłatnego użyczenia sprzętu rolniczego i siły roboczej, w którym każda wykonana praca ma ścisle określoną, przypisaną liczbę punktów – wczesniej uzgodnioną miedzy członkami Banku. Nie wystepuje w rozliczeniach faza fakturowania a tylko rozliczenie punktami na zakończenie roku. Wejscie w nowy rok rozpoczyna się bilansem otwarcia z którego wynika ile punktów każdy z członków Banku ma do „odrobienia" partnerom lub posiada nadwyżki punktów, więc oczekuje na ich pilne zbilansowanie przez partnerow.

Formalności techniczne, takie jak ustalanie sposobu i ilości nawożenia, zapisywanie techniki upraw, korygowanie działalności do obowiązujących norm, wdrażanie różnych prób z pomocą doradców. Organizację i podział pracy ustalamy raz w tygodniu.

Funkcjonowanie w grupie pozwala nam na ulepszenie naszych metod pracy i narzędzi pracy, rozwijanie świadczonych usług, utrzymanie naszych dochodów, łatwiejsze wdrażanie naszych pomysłów, kształcenie się.

Zamierzenia nasze sprowadzaja się do:

- przekazania gospodatswa synowi
- wybudowania siłowni wiatrowych na naszych polach
- realizacji planów pedagogicznych
- zakupu nowej cysterny na RSM
- urzadzenia stanowiska do napełniania opryskiwacza

Wnioski:

1. Wspólna praca, zakup materiałów i sprzedaż produkcji ze względów kosztowych stają się koniecznością.

2. Poddanie działań dyskusji, wykorzystanie różnych dogodności, kształcenie się w celu dobrej adaptacji w grupie oraz tworzenie swojej przyszłości to istotne zalety pracy w grupie producenckiej.

rys. 1

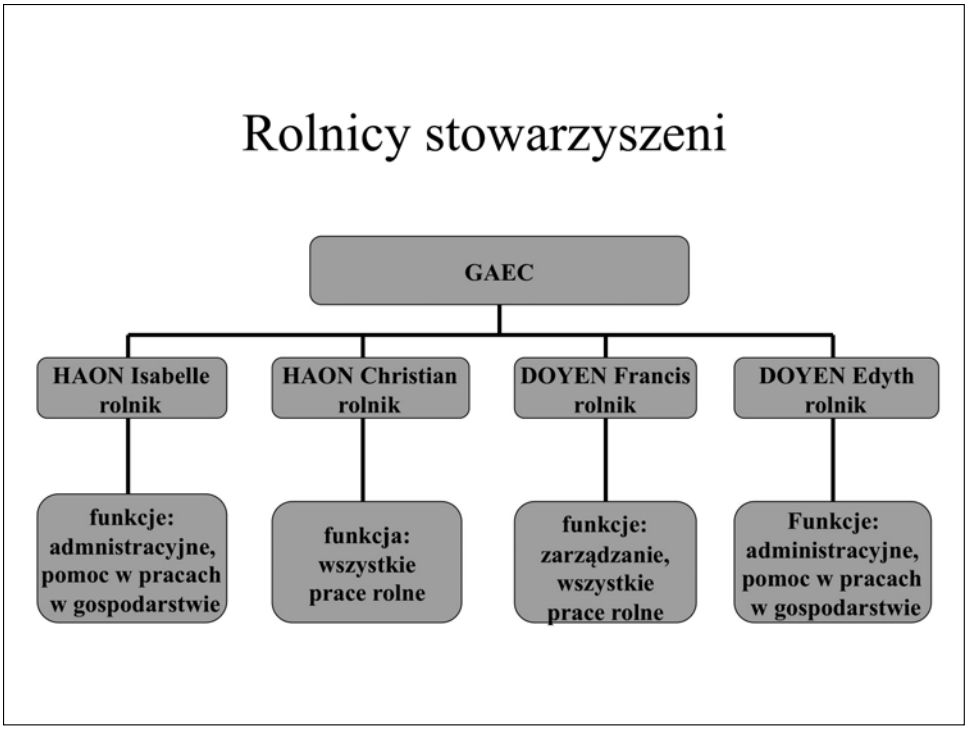
Rolnicy stowarzyszeni
GAEC
HAON Isabelle rolnik
HAON Christian rolnik
DOYEN Francis rolnik
DOYEN Edyth rolnik
funkcje: admnistracyjne, pomoc w pracach w gospodarstwie
funkcja: wszystkie prace rolne
funkcje: zarządzanie, wszystkie prace rolne
Funkcje: administracyjne, pomoc w pracach w gospodarstwie

rys. 2

Usytuowanie pod względem geograficznym
region
Szampania - Ardeny
departament
Aube
Arcis-Sur-Aube
Norway
Sweden
Finland
Estonia
Latvia
Lith
Denmark
Ireland
United King dom
Nether lands
Belarus
Germany
Poland
Czech
Slovakia
France
Switz
Austria
Hungary
Romania
Portugal
Italy
Croatia
B&H
Yugo
Bulgaria
Spain
Greece

rys. 3

3 miejsca położenia
POUAN LES VALLEES
ARCIS SUR AUBE
PREMIERFAIT
DROUPT SAINT BASLE
51
51
77
52
52
89
21
Villenauxe-
-la-Grande
Méry-sur-
-Seine
Arcis-sur-Aube
Ramerupt
Chavanges
-sur-Seine
Brienne-
-le-Château
Piney
Soulaines-
-Dhuys
St-Lyé
TROYES
Lusigny-
-sur-Barse
Vendeuvre-
-sur-Barse
Bar-sur-Aube
Estissac
Aix-en-Othe
Bouilly
Bar-sur-Seine
Chaource
Essoyes
Ervy-le-
-Châtel
Les Riceys
Mussy-
-sur-Seine

rys. 4

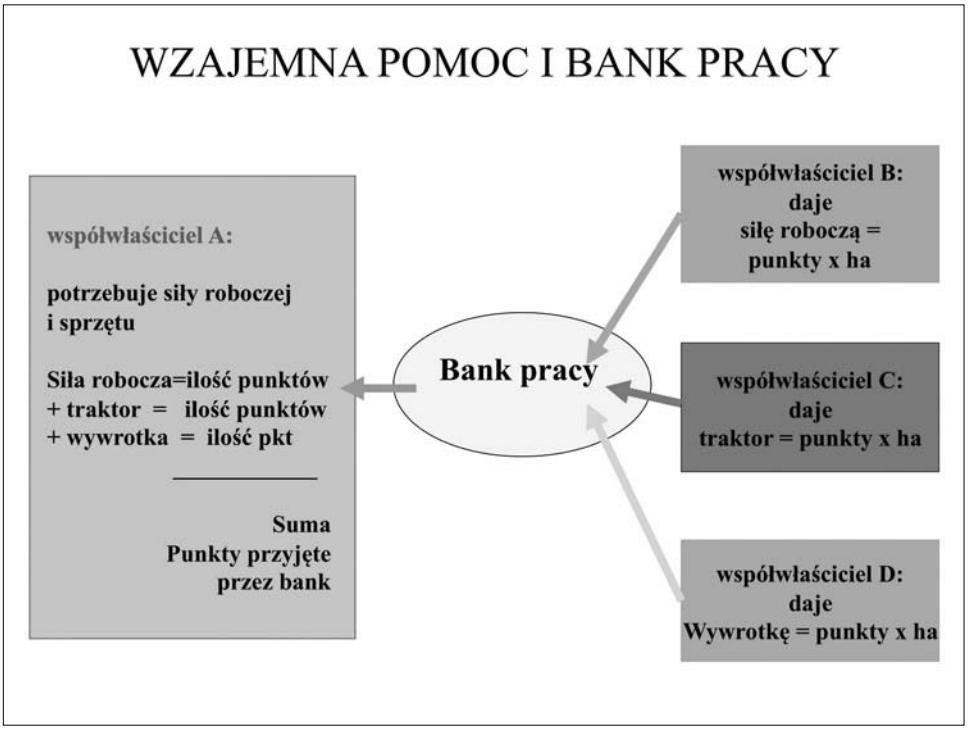
WZAJEMNA POMOC I BANK PRACY
współwłaściciel A:
potrzebuje siły roboczej
i sprzętu
Siła robocza=ilość punktów
+ traktor = ilość punktów
+ wywrotka = ilość pkt
Suma
Punkty przyjęte
przez bank
Bank pracy
współwłaściciel B:
daje
siłę roboczą =
punkty x ha
współwłaściciel C:
daje
traktor = punkty x ha
współwłaściciel D:
daje
Wywrotkę = punkty x ha

rys. 5

Przykład równowagi pomocy wzajemnej

data	pole	pkt	siła robocza	Pkt	traktor	Pkt	wywrotka	pkt	ha	suma pkt	Równowaga			
											A	B	C	D
15/10	A		B	50					10	500	-500	+500		
			C		Ford	60			10	600	-600		+600	
			D				24 T	30	10	300	-300			+300
17/10	B		A	50					7	350	+350	-350		
			C		Fendt	60			7	420		-420	+420	
			D				18 T	25	7	175		-175		+175
	C													
	D													
SUMA PUNKTÓW											-1050	-445	+1020	+475
równowaga											0			

Władysław Fircowicz

Rolnik – Champigny sur Aube

WSPÓŁPRACA PRODUKCYJNA MOJEGO GOSPODARSTWA

10 lat temu uczestniczyłem w pierwszym sympozjum rolniczym zorganizowanym w Waszym regionie; dziś z przyjemnością powracam w towarzystwie moich przyjaciół – rolników francuskich, z którymi współpracuję.

Kilka słów dla przypomnienia mojego dorobku zawodowego. Jestem synem emigrantów polskich, którzy przybyli do Francji w 1938 roku, by pracować w gospodarstwie położonym w departamencie Aube. Zawsze żyłem w środowisku rolniczym, stąd też dobrze znam jego historię od ostatniej wojny do dnia dzisiejszego.

W roku 1970 przejąłem gospodarstwo rodziców, które oni najpierw dzierżawili a potem wykupili. Uprawiam dziś 155 hektarów jako rolnik indywidualny – bez zatrudniania na stałe robotników.

W roku 1956, w naszej miejscowości, Champigny sur Aube miało miejsce scalenie małych działek w duże parcele; w niektórych gospodarstwach liczba parceli zmniejszyła się ze 100 do 10, była to rewolucja w pełnym tego słowa znaczeniu, przede wszystkim między ludźmi; niektórzy nie mogli się z tym pogodzić przez całe lata, jednak komasacja pozwoliła na wprowadzenie dużych maszyn, co wpłynęło na wzrost produkcji i jej efektywności.

Struktura zasiewów i plony z lat 1975-2005:
- 30 % pszenica, 85 – 110 q/ ha
- 10 % jęczmień jary, 60 – 90 q/ ha
- 20% buraki cukrowe, 75 – 100 t/ ha
- 10 % ziemniaki, 50 – 70 t/ ha
- 20 % rzepak, 45 – 50 q/ ha
- 10% obowiązkowy ugór

To, co zmieniło się przez ostatnie 10 lat, porównując rodzaj upraw w moim gospodarstwie, to nawadniana uprawa ziemniaków konsumpcyjnych, jak też rzepak i zboże z przeznaczeniem na energię (etanol).

Wg mojej opinii uprawy przeznaczone na bioenergię zwiększą się jeszcze w przyszłych latach co pociągnie za sobą w górę ceny artykułów żywnościowych. Ale w oczekiwaniu na te lepsze dni, trzeba podejmować starania zmniejszania naszych kosztów.

Dlatego też, z wieloma kolegami, tworzymy grupy pracujące razem w produkcji. Najstarszą jest grupa uprawiających buraki; funkcjonuje od 25 lat, składa się z 4 rolników uprawiających ok. 100 ha buraków. Sprzęt został zakupiony proporcjonalnie do ilości hektarów każdego członka, naprawy są fakturowane na tej samej zasadzie. Jeśli chodzi o pracę wykonywaną przez nas wspólnie, jest ona przydzielana przez tzw. bank pracy. Jego funkcjonowanie przedstawi Państwu pani Doyen, która prowadzi taki bank.

Jestem również członkiem drugiej grupy, która zajmuje się uprawą ziemniaków i trzeciej zajmującej się młocką zbóż, obie funkcjonują na takich samych zasadach.

Taki system organizacji pozwala nam na duże oszczędności w budżecie gospodarstwa. Korzystamy z tego, że tworzymy grupę wtedy kiedy mamy problemy do rozwiązania, bądź szukamy nowych pomysłów.

Innym sposobem zmniejszania kosztów produkcji są uproszczone techniki uprawy, które polegają na tym, by nie orać, ale siać po „przejechaniu"zagregowaną broną talerzową po ściernisku. Do tego, w zasadzie, trzeba być wyposażonym w specjalny siewnik, ale można również użyć tradycyjnego sprzętu, pod warunkiem, że posiada się mocny traktor z podnośnikiem z przodu. Ta technika pozwala na zaoszczędzenie 2/3 godzin pracy i nie narusza struktury gleby. Niemniej jednak pozostaje techniką mogącą sprawiać trudności, z wariantami zmieniającymi się według regionów lub według uprawianych pól.

W Szampanii przywiązujemy dużą wagę do samoorganizacji producentów rolnych ponieważ jest to najlepszy bo najtańszy sposób obniżenia kosztów produkcji, poprawy terminowości zabiegów uprawnych, zwiekszenia dochodów, wygospodarowania czasu wolnego, który wykorzystujemy na dokształcanie się i wypoczynek. W pełni uświadamiamy sobie fakt, że Szampania od 50 lat uczestniczy w światowym wyścigu wydajności pracy – samoorganizacja jest jednym z ważnych elementów tego procesu.

Jacques Caillot

Rolnik – były członek grupy producenckiej

GOSPODARSTWO

Od 1976 r., zastępując mojego ojca, pracuję w gospodarstwie, które w owym czasie obejmowało 140 ha. W roku 1992 liczyło 120 ha. Dziś, ma 180 ha. Od 1977 do 1990 roku wraz z dwoma kolegami pracowałem na 350 ha.

WSPÓLNA PRACA

Stworzyliśmy spółkę (w jej ramach wspólnie pracujemy, wykorzystujemy sprzęt rolniczy do prac w polu). Dostosowaliśmy sprzęt do naszych potrzeb.

Przykład: 3 traktory o mocy 75 KM zastąpiliśmy jednym o mocy 135 KM, 2 kombajny zbożowe – jednym itp. Spółka poszerzyła się o nowe gospodarstwa; głównym jej zadaniem był zbiór buraków za pomocą sprzętu lepiej odpowiadającego potrzebom zrzeszonych w spółce gospodarstw. Zakupiono więc kombajn do buraków, którym zbierano plon z 280 ha (z 8 upraw).

W 1990, jeden ze stowarzyszonych w spółce rolników wystąpił z niej; sprzęt został podzielony pomiędzy nas. Spółka posiada tylko jeden kombajn buraczany, pozostaje nas 2 zrzeszonych rolników na 250 ha (ja – 120 ha, mój kolega 130 ha).

Od 1990 do 2002 pracowaliśmy w ten właśnie sposób. W 1994, przejęliśmy dwa gospodarstwa: jedno w dzierżawę, drugie zaś na prace zlecone; moje gospodarstwo powiększyło się do 178 ha, następnie do 180; w tym czasie uprawialiśmy 430 ha.

W 2002, nastąpił koniec naszej współpracy i nowy podział sprzętu. Dziś, pracuję na 180 ha, do czego dodać należy jeszcze 35 ha. Posiadam 1 traktor o mocy 170 KM, drugi 125 KM, siewnik, opryskiwacz o pojemności 4000 l i 28 m szerokości, jestem współwłaścicielem kombajnu zbożowego o mocy 480 KM. Jestem także członkiem innej spółki, aby móc korzystać ze sprzętu, którego potrzebuję, a nie posiadam w swoim gospodarstwie.

PŁODOZMIAN 2007 R.

Zboża:
- pszenica 54 ha
- jęczmień jary 30 ha

Uprawy główne:
- buraki cukrowe 17 ha
- lucerna 26 ha
- ziemniaki 19 ha
- rzepak 32 ha, w czym 12 ha to ugór uprawny

Różne:
- miedze trawiaste 1 ha
- ugory stałe 1 ha

Razem 180 ha

W gospodarstwie nie ma żadnej hodowli.

SPRZEDAŻ

- lucerna: kontrakt zawarty ze spółką/ stowarzyszeniem dehydratacji Arcis/Aube;
- buraki cukrowe: kontrakt z Cristal Union
- ziemniaki: kontrakt z kupcem/ handlowcem;
- rzepak: kontrakt ze stowarzyszeniem Soufflet Agriculture
- zboża: ½ – kontrakt z Soufflet Agriculture i Scara
  ½ – sprzedaż po cenie dnia najlepszemu oferentowi

Alain Herbinet

Vice-Prezydent Kooperatywy SCARA

KOOPERATYWA SCARA W LATACH 1996-2006

La Cooperation dans la vie proffessionell agricole cest dabord de lamitie – Profesjonalna współpraca w rolnictwie to przedewszystkim przyjaźń – to słowa Honorowego Prezydenta Kooperatywy SCARA – Pana Huberta Richarda – wypowiedziane w Trzydniku, na pierwszej międzynarodowej konferencji naukowej odbytej 12.07.1996r. poświęconej problemom współpracy w rolnictwie francuskim i polskim.

Wiedziony tą myślą jestem dzisiaj z Wami z moimi przyjaciółmi – rolnikami z Szampani.

Zanim przejdę do prezentacji sytuacji w Kooperatywie, chciałbym podziękować w imieniu naszej grupy za zaproszenie, inicjatorom i organizatorom tego spotkania w osobach Pana Prof. zw. dr hab. Zbigniewa Zioło, Pana Prof. dr hab. Michała Woźniaka, Pana mgr inż. Ryszarda Maja, Pana mgr inż. Franciszka Kwietnia –Wójta Gminy Trzydnik Duży i innym osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tego sympozjum. Wraz z zaproszeniem otrzymaliśmy I Tom Studiów Regionalnych i Lokalnych Polski Południowo-Wschodniej, poświęcony rolnictwu w departamencie Aube w latach 1958-1988. Jest to już druga publikacja naukowa w ciagu 10 lat poświęcona rolnictwu Szampanii opracowana przez naszych przyjaciół w osobach Panów Z. Zioło, M. Woźniak, R. Maj.

W tej książce jak i poprzedniej poświęconej Kooperatywie SCARA, znajdziecie Państwo podstawy sukcesów naszej SCARA. Jestem tylko kontynuatorem moich świetnych poprzedników, którzy swoją madrością i ciężką pracą, trwającą już 80 lat doprowadzili do rozkwitu nasz rolniczy departament Aube.

SCARA – czyli *Societe Coopertive Agriculter Region Arcis*, jest dzisiaj nowoczesną spółdzielnią kierowaną przez rolników i bedacą ich własnością. Pracujemy w 14 rejonach kontraktacji w promieniu 30 km wokół Arcis sur Aube. Na powierzchni produkcyjnej wynoszącej ok. 50.000 ha w Szampani Suchej „Kredowej". Współpracujemy z 700 rolnikami prowadząc dla nich fachowe doradztwo, zaopatrujemy ich gospodarstwa w środki do produkcji rolnej, kupujemy z tych gospodarstw zboże, nasiona roślin oleistych, strączkowych, i ziemniaki. We własnym młynie produkujemy mąkę dla piekarni a dla browarów z jęczmienia jarego produkujemy maltozę we własnej słodowni. Łączny obrót w 2005 r osiągnął wielkość ok. 65 mln Euro w tym:

- magazynowanie i obrót zbożami – 33 mln Euro
- przechowywanie i obrót ziemniakami – 5 mln Euro
- produkcja młynarska i piekarnicza – 7 mln Euro
- doradztwo i zaopatrzenie w środki do produkcji – 20 mln Euro

W strukturze sprzedaży zbóż, pszenica stanowi 48%, jęczmień jary 32%, jęczmień ozimy 5%, oleiste 10%, kukurydza 1%, groch 4%. Pojemność naszych magazynów wynosi ok. 300 tys ton, które są rozproszone po całym rejonie działania kooperatywy. W tych pomieszczeniach dokonujemy przygotowania jednolitych partii materiału dostosowanych do potrzeb klienta. Struktura rynku zbytu zbóż w 2004 r przedstawiała się następująco: młynarstwo 73%, słodownia 10%, eksport 5%, fabryka krochmalu 4%, rolnicy 3%, etanol 1%, przemysł paszowy 4%.

Piekarnie kupiły w młynie SCARA 32.000 ton mąki pszennej, różnych typów i wyprodukowały z niej następujące rodzaje pieczywa: pieczywo tortowe 54%, suchary i pieczywo grilowane 34%, chleb i pieczywo wiedeńskie 10%, pieczywo trwałe 2%.

Produkcja jęczmienia ze zbiorów 2004 wyniosła 89.780 ton i w 93% sprzedana została do słodowni a 7% do przetwórni pasz. W roku gospodarczym 2004/05 sprzedaliśmy naszym członkom srodki do produkcji za ok. 19 mln Euro. Struktura tej sprzedaży jest nastepujaca: nawozy 47%, pestycydy 37%, nasiona, sadzonki 14%, pasze dla zwierzat 1%, różne 1%.

STRATEGIA DZIAŁANIA

Szczególną uwagę przy budowie strategii zwróciliśmy na znaczenie wymiaru ludzkiego a nie na powiększanie rozmiarów. Istotniejszym jest budowanie konkurencyjnego stowarzyszenia ludzi a nie ich kapitałów. Praca na zróżnicowanych rynkach, różnicowanie podejmowanej produkcji, innowacje i włączanie ludzi to główne filary naszego rozwoju i trwania. Strategia SCARA przewiduje dwie osie działania, pierwsza dotyczy dyferencjacji produkcji, której celem jest podniesienie naszej wiedzy i kompetencji, angażowanie się na różnych etapach w produkty i rynki. Druga dotyczy dywersyfikacji w celu uwolnienia się od pomocy UE poprzez wzrost wydajności z ha, obniżki kosztów produkcji i obrotu przez co zapewnimy sobie rozwój. Naszą wizją efektywności jest optymalizacja między potrzebami klienta i wydajnością ziemi. Prowadzi to do optymalizacji ekonomicznej dla producenta i adherenta. Prowadzimy ciągłe poszukiwania nowych odmian dostosowanych do potrzeb rynku i naszych gleb. Uczestniczymy w pracach firm nasiennych, laboratoriach genetycznych, eksperymenrujemy na 4700 małych poletkach doświadczalnych. Rejestrujemy specyficzne odmiany roślin uprawnych, dobrze przystosowane do naszych warunków glebowo-klimatycznych, jak i do wymogów klientów. Nasza wiedza, dobra technika służy jakości produktu, jego waloryzacji wydajności. Połączenie umiejętności ludzi z możliwościami produkcyjnymi ziemi pozwala na osiąganie celu, którym jest satysfakcjonujący dochód.

JAKOŚĆ W SCARA

Jakość jest faktem. Można ją określić jako zespół cech charakterystycznych produktu lub usługi, który nadaje mu zdolność zaspokajania potrzeb klientów wyrażonych lub domniemanych. Zapewnienie jakości jest wynikiem organizacji, poprzez zespół ustalonych wczesniej działań z niezbędną systematycznością, dających zaufanie co do tego, aby produkt lub usługa odpowiadały założonym wymaganiom jakości. SCARA posiada certyfikaty ISO dla firmy i certyfikaty Agri Confiance dla produkcji rolnej. W produkcji młynarskiej SCARA uzyskała w etapie I certyfikat ISO 9002. w 1996 r. W II etapie w 1998r nadano certyfikat ISO 9002 wszystkim podejmowanym działaniom SCARA. III etap działania w zakresie jakości

zakończono nadaniem certyfikatu ISO 9001 w wersji 2000 dla całości podejmowanych działań SCARA w 2002r, kolejne odnowienie miało miejsce w 2005r.

Ochrona nszych produktów przed ryzykiem zarażenia, objęta jest certyfikatem HACCP.

Działania w tej mierze prowadzimy poprzez:
- sporządzanie listy potencjalnych zagrożeń,
- wprowadzanie norm prewencyjnych,
- kontrolowanie i rejestrowanie wyników,
- identyfikacja niebezpieczeństw w konsumpcji produktów, ocena i ustalenie norm prewencyjnych w celu opanowania go.

Stosując się do zaleceń przewodnika dobrej praktyki, uzyskaliśmy w młynarstwie i przechowalnictwie zboża w silosach:
- kartę bezpieczeństwa żywieniowego (CSA)
- GMP13 – Good Monitoring Produkt., konieczną ze względu na produkcję pasz granulowanych.

AGRI CONFIANCE

Jest to system zarządzania jakością w produkcji rolnej. Odpowiednikiem Agri Confiance jest Marka CFCA, od lipca 2000 r. norma AFNOR. Agri Confiance przejmuje wymagania norm ISO 9000. System jakości Agri Confiance poszerza dziedzinę zastosowania certyfikatu na działania rolników od zasiewu do dostarczenia produktu do silosu. Rolnicy objęci są audytem, a nadawanie certyfikatu realizowane jest poprzez jednostki zewnętrzne. Certyfikat nadawany jest na okres 3 lat, potwierdzenie pierwszego certyfikatu odbywa się poprzez coroczny audyt.

Działania rolników są dobrowolne ale mają swoje umocowanie w obustronnym zobowiązaniu SCARA i jej adherentów w celu wprowadzenia kontraktu produkcji Agri Confiance. Z czasem wykształcił się audyt wewnętrzny kooperatywy SCARA złożony z 2 rolników.

Certyfikat Agri Confiance gwarantuje:
- doskonalenie zobowiązań między SCARA a jej adherentami,
- waloryzację produktów,
- jakość systemu produkcji,
- objęcie certyfikatem części produkcji danego gatunku,
- konkurencyjnośc produkcji,
- jakość technologiczną odpowiadającą wymaganiom rynku,
- jakość sanitarną zgodną z wymaganiami uregulowań prawnych rynku,
- niskie ryzyko środowiskowe,
- dysponowanie zapisami i dowodami stosowania dobrych praktyk /karta parceli, dzienniczek zbierania informacji w poszczególnych fazach produkcji/
- utrzymanie więzi z kooperatywą.

Wszystkie nasze działania na rzecz jakości ogólnej tj. karta bezpieczeństwa żywieniowego (CSA) plus GMP13 plus HACCP plus ISO gwarantują MARKĘ HANDLOWĄ – która jest symbolem wysokiej jakości naszej produkcji – wyrażoną np. w postaci karty pszenicy.

Cały proces certyfikowania produkcji i obrotu daje również pewność odtworzenia drogi produktu od pojawienia się na rynku, jego użycia lub lokalizacji za pomocą ustalonych środków identyfikacji, na które składa się doskonalenie monitoringu drogi produktu, prowadzonych testów, pobieraniem próbek i ich przechowywaniem i in.

Działania prowadzimy z myślą o przyszłości naszej kooperatywy i uwzględniają one celowość, powołanie, nasze ambicje i wartości. Opierają się na mocnych atutach a mianowicie;

- na dostarczeniu jednorodnej produkcji,
- na więzi z naszymi adherentami,
- na uznanych na rynku umiejętnościach i jakości produktu,
- na uprawie przemysłowej,
- na zdolności do adaptacji,
- na partnerskiej pracy,
- na naszej solidności finansowej.

Wspólnie planujemy i pracujemy na wyniki jutra w atmosferze przyjaźni, która jest niezmiennym warunkiem profesjonalnej współpracy w rolnictwie.

rys. 1

Witamy
w
SCARA
26 stycznia 2006
scara

rys. 2

Usytuowanie geograficzne
• W sercu Europy
– Na północnym wschodzie Francji
– Na wielkich osiach handlowych: blisko dróg samochodowych i kolejowych
scara
• W Szampanii kredowej
– Departament Aube : ziemie Szampanii kredowej
– Między Troyes i Châlons en Champagne: w jednorodnym sektorze wokół d'Arcis-sur-Aube

rys. 3

Usytuowanie geograficzne
Rolnictwo wysokiej jakości bazujące na niewielkich odległościach między gospodarstwami
14 rejonów kontraktacji
W promieniu 30 km
wokół Arcis-sur-Aube
scara

rys. 4

50 000 ha w jednorodnej strefie w sercu Szampanii wapiennej
A 26
vers Calais, Reims
Marne
Seine et Marne
Haute Marne
PLAINE CHAMPENOISE
Arcis/Aube
Romilly/Seine
Nogent/Seine
NOGENTAIS
TROYES
Lentilles
Brienne-le-Château
LES GRANDS LACS
Piney
Port-Dienville
Géraudot
Lusigny
Bimbe
Napoleand
Mesnil St Père
Bar/Aube
Colombey les-deux-Églises
Beyel
Clairvaux
A 5
vers Sens, Paris
PAYS D'OTHE
Aix-en-Othe
Bar/Seine
COTE DES BAR
Chaource
CHAOURCOIS VAUDOIS
Route Touristique du Champagne
A 5
vers Lyon,Dijon
Yonne
Les Riceys
Côte d'Or
14 rejonów kontraktacji
w promieniu 30 km
wokół Arcis-sur-Aube
scara

rys. 5

Charakterystyka
chronologia:
– Utworzenie: 1922
– 1990: Plan przedsiębiorstwa: procedury formalne
– 1995: Akcjonariusz Jacqueta
– 1997: współpraca z jednostką laboratorium innowacji w dziedzinie zbóż (wraz z Limagrain - jednostką specjalizującą się w nasiennictwie)
– 1998: przyznanie certyfikatu ISO 9002 wszystkim podejmowanym działaniom.
– 1999: wprowadzenie strategii w życie
– 2002: przyznanie certyfikatu AgriConfiance i Karty Produkcji
– 2004: HACCP i Karta Bezpiecznej Żywności
600 adherentów, 100 współpracowników
65 milionów euro obrotu
Działalność dodatkowa:
– Doradztwo i zaopatrywanie rolników
– Zbiór i handel zbożem i roślinami oleistymi
– Młynarstwo i piekarnie
– Ziemniaki jako zróżnicowanie produkcji
scara

rys. 6

Nasza wizja efektywności
optymalizacja między potrzebami klienta
+
wydajnością ziemi
=
Optymalizacja ekonomiczna dla producenta i adherenta
scara

rys. 7

Strategia

2 osie działania

Dyferencjacja i dywersyfikacja działań

Produkcja SCOP

Dyferencjacja

cel:

Podniesienie naszych kompetencji

Angażowanie się w etapach

Produkty i rynki

Dywersyfikacja

cel:

Uwolnienie się od pomocy

Wydajność/ha: wzrost

Po co strategia ?

rys. 8

STRATEGIA SCARA

- **Znaczenie wymiaru ludzkiego, nie zaś powiększania rozmiarów:**
  - Konkurencyjne stowarzyszenie ludzi, a nie ich kapitałów
- **Praca na zróżnicowanych rynkach**
- **Różnicowanie podejmowanej produkcji**
- **Innowacje i włączanie ludzi – dwa filary naszego trwania**

rys. 9

Poszukiwania i rozwój:
Rolnictwo intensywne: poszukiwanie odmian dostosowanych do potrzeb rynku
Uczestnictwo w działaniach Ulice (obok LIMAGRAIN): laboratorium badań i rozwoju
Eksperymentalna sieć lokalna (ponad 4 700 małych działek)
Specyficzne odmiany
scara

rys. 10

W skrócie:
Kooperatywa rolników w Szampanii kredowej utworzona 80 lat temu;
Wydajne rolnictwo bliskich gospodartw
Duży wkład w 2 sektory: młynarstwo i browarnictwo;
Strategia podnoszenia jakości i różnicowania działań;
Umiejętności, które zdobyły uznanie : SAPPORO, CARGILL, DANONE, JACQUET, EAST BALT, BAHLSEN;
scara

Od wczoraj do dziś…
od jednej uprawy do drugiej…
…dostosowane działania
Podnoszenie jakości…
Waloryzacja jakości…
Wydajność
Technika…
Uprawa……
……
Razem, SCARA, Jutro
Uprawa usługowa
Produkty końcowe
Uprawa rynkowa
Produkt dobrej jakości
Uprawa produkcyjna
Produkt ilościowy (wydajność i technika)
Ludzie – Ziemia –Umiejętności –
Cel = dochód i / więc trwanie

rys. 11

Jakość
w SCARA

rys. 12

rys. 13

Jakość – Zapewnienie jakości
Jakość
Zespól cech charakterystycznych produktu lub usługi który nadaje mu/jej zdolność zaspokojenia potrzeb klientów wyrażanych lub domniemanych .
Zapewnienie jakości
Zespól ustalonych wcześniej działań i niezbędna systematyka, dające zaufanie co do tego, aby produkt lub usługa odpowiadały założonym wymaganiom jakości.
Jakość jest faktem
Zapewnienie jakości jest wynikiem organizacji
Produkt dobrej jakości = respektowanie założeń techniczno-ekonomicznych związanych z potrzebami klienta, z uregulowaniami prawnymi…
Zapewnienie jakości = narzędzie pozwalające otrzymać i podnosić jakość produktu.
- ISO (dla firm, przedsiębiorstw)
i AgriConfiance (dla produkcji rolnej)
scara

rys. 14

ISO 9001 V 2000

Jakość- działania: etap 1
Młyn- certyfikat
ISO 9002
w 1996
CERTIFICAT
CERTIFICATE
Jakość- działania: etap 2
Nadanie certyfikatu ISO 9002 dla wszystkich
podejmowanych działań SCARA w 1998
scara

rys. 15

Jakość - działania: etap 3
Nadanie certyfikatu ISO 9001 wersja 2000 dla
całości podejmowanych działań SCARA
w 2002, następnie odnowienie
w 2005
scara

rys. 16

rys. 17

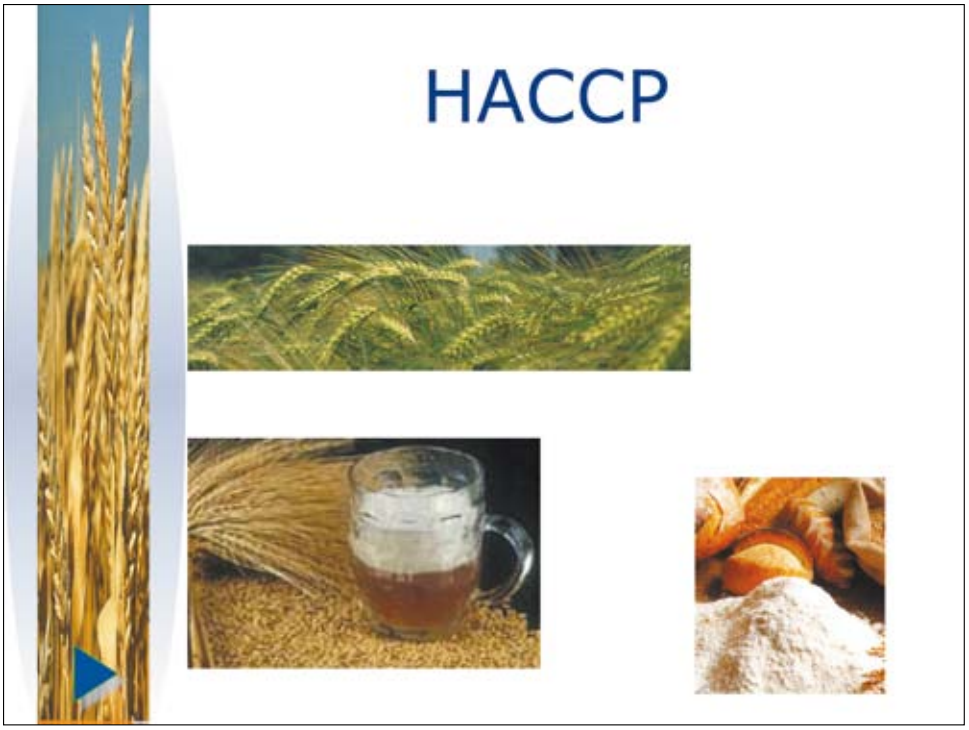
HACCP

rys. 18

HACCP
Założenia
Co to jest HACCP?
Ochrona naszych produktów przed ryzykiem zarażenia
Metoda działania
- Sporządzenie listy potencjalnych zagrożeń
- Wprowadzenie norm prewencyjnych
- Kontrolowanie i rejestrowanie wyników
Identyfikacja niebezpieczeństwa/ niebezpieczeństw w konsumpcji produktu żywnościowego, ocena i ustalenie norm prewencyjnych w celu opanowania go.
niebezpieczeństwa nie opanowane (poważne ryzyko) = punkt krytyczny

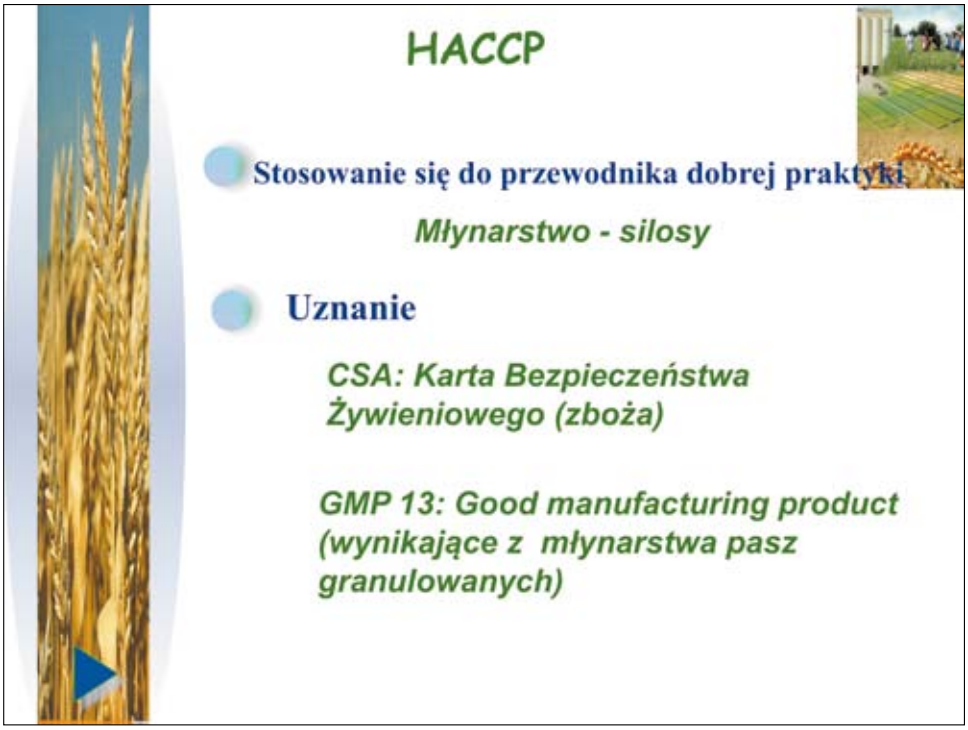
HACCP
Stosowanie się do przewodnika dobrej praktyki
Młynarstwo - silosy
Uznanie
CSA: Karta Bezpieczeństwa Żywieniowego (zboża)
GMP 13: Good manufacturing product (wynikające z młynarstwa pasz granulowanych)

rys. 19

AGRI CONFIANCE

rys. 20

rys. 21

AGRI CONFIANCE
System zarządzania jakością, produkcją rolną
Odpowiednikiem Agri Confiance® jest marka CFCA
Norma AFNOR od lipca 2000
Agri Confiance® przejmuje wymagania norm ISO 9000
scara

rys. 22

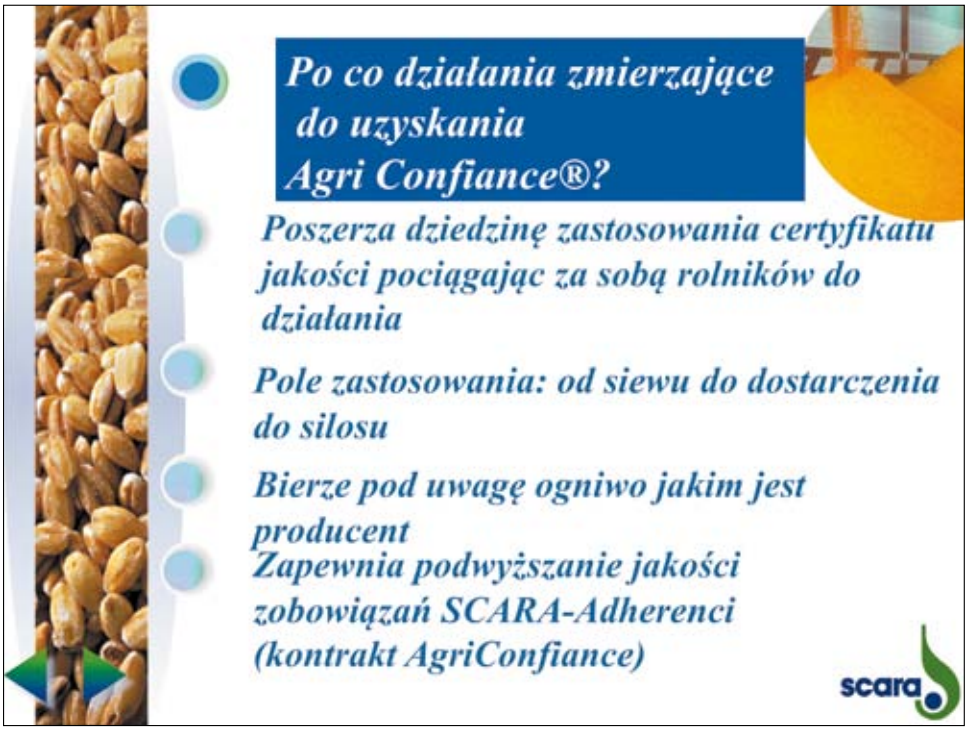
Po co działania zmierzające do uzyskania Agri Confiance®?
Poszerza dziedzinę zastosowania certyfikatu jakości pociągając za sobą rolników do działania
Pole zastosowania: od siewu do dostarczenia do silosu
Bierze pod uwagę ogniwo jakim jest producent
Zapewnia podwyższanie jakości zobowiązań SCARA-Adherenci (kontrakt AgriConfiance)
scara

Agri Confiance®
TOUS POUR UN
UN POUR TOUS
LA QUALITÉ CHACUN S'EXPRIME
W systemie Agri Confiance® rolnicy są objęci audytem
Nadawanie certyfikatu realizowane jest przez jednostki zewnętrzne
Certyfikat nadawany jest na okres 3 lat
Potwierdzenie pierwszego certyfikatu, coroczny audyt
scara

rys. 23

Agri Confiance®
TOUS POUR UN
UN POUR TOUS
LA QUALITÉ CHACUN S'EXPRIME
Działania dobrowolne rolnika.
Obustronne zobowiązania adherentów/ SCARA w celu wprowadzenia kontraktu produkcji Agri Confiance®
Wykształcony audyt wewnętrzny kooperatywy SCARA, złożony z 2 rolników
scara

rys. 24

rys. 25

LA QUALITÉ
DROIT AU BUT
Certyfikat Agri Confiance® :
Gwarantuje doskonalenie zobowiązań między SCARA a jej adherentami
Gwarantuje waloryzację produktów
Gwarantuje jakość systemu produkcji
Pozwala objąć certyfikatem tylko część produkcji danego gatunku.
scara

rys. 26

LA QUALITÉ
DROIT AU BUT
Karta IRTAC – ARVALIS
5 celów ogólnych:
- Zapewnić konkurencyjność produkcji
- Zapewnić jakość technologiczną odpowiadającą wymaganiom rynku
- Zapewnić jakość sanitarną zgodną z wymaganiami uregulowań prawnych rynku
- Uwzględniać ryzyko środowiskowe
- dysponować zapisami i dowodami zastosowania dobrych praktyk
scara

rys. 27

rys. 28

surowiec	Rynek zbytu	Produkt końcowy
pszenica	młyny	Jacquet : pieczywo tostowe Heudebert : sucharki La Pétrie : wyroby piekarnicze
jęczmień	słodownia (Malteurop)	Browary Heineken Stella Artois, Hoegaarden (+ zboże zmagazynowane), Grolsch, Sapporo
Słonecznik olejowy	tłocznia	olej ISIO 4
Rzepak	tłocznia	olej

rys. 29

2 – więź z kooperatywą
SCARA
kierownik działu
monitoring techniczny pola
RESULTATS
Essais SCARA
2004
scara
GUIDE
2005
ITINERAIRES CULTURAUX
scara

rys. 30

Polityka gromadzenia danych
Sposoby zbieranie danych
Narzędzia : dzienniczek zbierania danych,INFO-kontrakty, INFO-Rynki…
LIVRET COLLECTE
2004
scara
scara

rys. 31

3- Karta parceli (pola)
✓ Służy do zapisania wykonanych prac
✓ Do wykorzystania tych informacji
w terminie późniejszym.
CARNET
Suivi de vos parcelles
2005/2006
scara

rys. 32

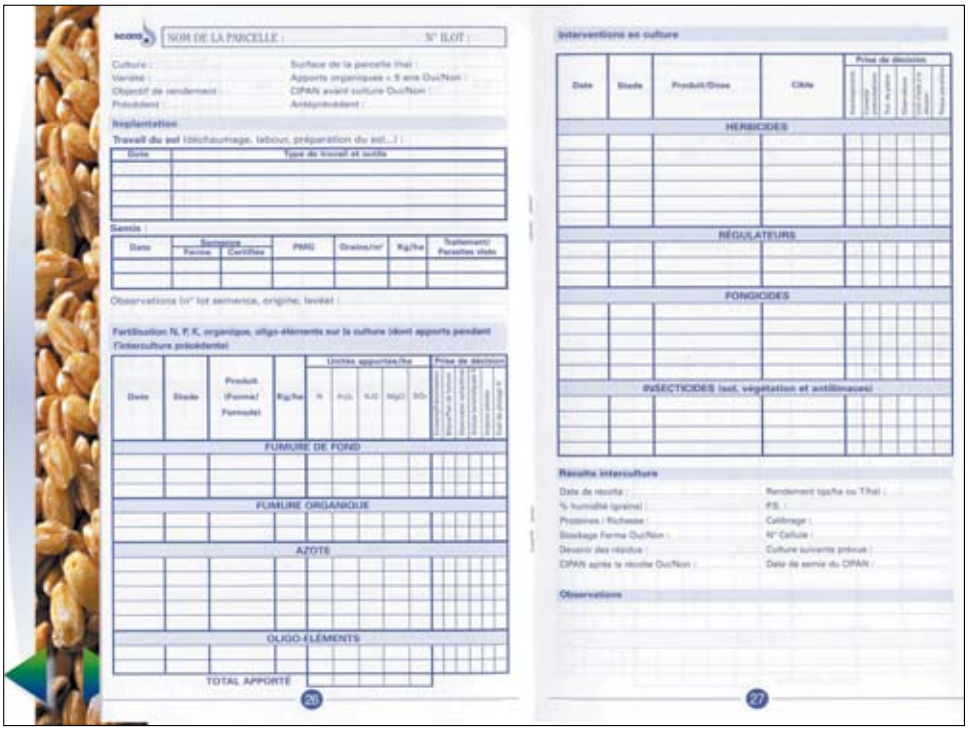
NOM DE LA PARCELLE :
N° ILOT :
Implantation
Semis :
Fertilisation N, P, K, organique, oligo-éléments sur la culture (dont apports pendant l'interculture précédente)
FUMURE DE FOND
FUMURE ORGANIQUE
AZOTE
OLIGO-ÉLÉMENTS
TOTAL APPORTÉ
26
Interventions en culture
HERBICIDES
RÉGULATEURS
FONGICIDES
INSECTICIDES (sol, végétation et antilimaces)
Récolte interculture
Observations
27

rys. 33

4 – Zbiór
Określenie stanu dojrzenia !
• Test na wilgotność Infratec
• Uwzględnienie siatki norm jakości
Nie za szybko !
Organizacja pracy na polu
Zdążyć przed deszczem!
Ustawienie kombajnu
scara

rys. 34

5 – Dostarczenie do silosu
✓ Identyfikacja: Nazwisko producenta
oznaczenie pola
N° kontraktu
✓ Ważenie
✓ Pobranie próbki
Pokwitowanie przyjęcia
scara

Nasze działania w zakresie jakości ogólnej
rolnik
kooperatywa
klient
Produkcja
Zbiór danych
Składowanie
Wysyłka
certyfikat SGS
ISO 9001 wersja 2000
Karta ARVALIS - IRTAC
HACCP + Karta Bezpieczeństwa Żywnościowego
scara

rys. 35

Dziś : działania na rzecz jakości ogólnej
LA QUALITÉ
DROIT AU BUT
- Karta Bezpieczeństwa Żywnościowego
i GMP 13 : HACCP
-symbol handlowy
-Karta pszenicy
i jęczmienia
CÉRÉALES DE FRANCE
CHARTE DE PRODUCTION
ARVALIS - IRTAC
agri confiance
Notre engagement, votre garantie.
- ISO 9001 wersja 2000
SGS
scara

rys. 36

rys. 37

Monitoring drogi produktu

rys. 38

Monitoring drogi produktu
LA QUALITÉ
DROIT AU BUT
Zdolność do chronologicznego odtworzenia drogi produktu/ surowca od chwili pojawienia się na rynku, jego użycia lub lokalizacji, za pomocą ustalonych środków identyfikacji.
Doskonalenie monitoringu drogi produktu dzięki zastosowanym działaniom.
Przeprowadzone testy.
scara

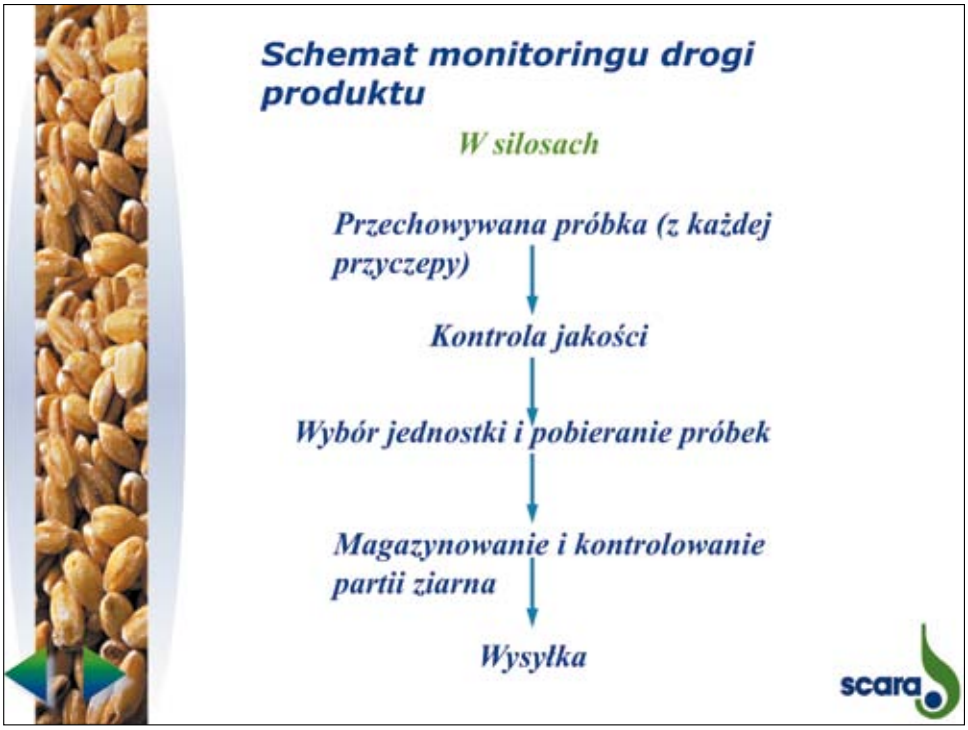
Schemat monitoringu drogi produktu
W silosach
Przechowywana próbka (z każdej przyczepy)
Kontrola jakości
Wybór jednostki i pobieranie próbek
Magazynowanie i kontrolowanie partii ziarna
Wysyłka
scara

rys. 39

Magazyn próbek

rys. 40

rys. 41

Rzepak SPLENDOR
BILANS 2004 – 2005
scara

rys. 42

Pozytywne aspekty
• Bardzo dobra reakcja adherentów Scara: cel 500 ha osiągnięty (630 ha zmniejszony do 492 ha na prośbę Cargill)
• Dobre prowadzenie zabiegów technicznych pozwalających na osiągnięcie zadowalającego poziomu wydajności: średnia 37,8 q/ha
scara

rys. 43

POINTS POSITIF

- Kontrolowanie pola **pozwoliło na klasyfikację parceli według ilości samosiewów => ściśle wg zbiorów**
- Pomiar wpływu samosiewów na jakość:
  - **< 1odrost / m2: brak spadku jakości**
  - **między 1 i 2: średni spadek jakości**
  - **powyżej 2 /m2: spadek standardu jakości w klasyfikacji**

rys. 44

Wynik eksperymentu R05

odmiana	Wydaj-ność (q/ha)	% próbka kontrolna R05 (campala + aviso = 44,7 q)	*% próbka kontrolna R06 (Campala + Aviso + Labrador+Exagone = 48,6 q)*
Exocet	62,4 q	140 %	*128 %*
Exagone	54,9 q	123	*113*
Labrador	50 q	112	*103*
Excalibur	49,8 q	111	*102*
Campala	48,5 q	108	*100*
Aviso	40,9 q	91	*84*
Splendor	36,5 q	82	*75*

rys. 45

Wynik próby na pasach

odmiana	wydajność netto	% campala
Campala 1	46,29	100,98
Catalina	46,63	101,73
Caraco	42,69	93,13
Exagone	51,68	112,74
Campala 2	45,51	99,29
Aviso	42,21	92,08
Campala 3	45,71	99,73
Splendor	38,16	83,25

rys. 46

Wyniki zebranych danych R05

	wydajność (q/ha)
Aviso + Campala **(wynik ankiety)**	**44,6 (736 ha)**
Splendor **(wynik grupy Splendor)**	**37,8 (492 ha)**
różnica	15,2 %

rys. 47

rys. 48

Gęstość zasiewu

	Odmiana	Zaklad. gęstość gr / m²	wydajność (qx/ha)		H2O		olej	Produkcja brutto € / ha		koszt	Produkcja netto € / ha		Rentowność inwest. € / ha
11	LABRADOR	10	**53,4**	a	8,5	a	43,3	1057,3	a	6,6	1050,7	a	**49,0**
6		40	**51,9**	ab	6,8	b	43,9	1027,8	ab	26,2	1001,6	a	**0,0**
10		20	**50,3**	ab	8,4	a	43,3	995,2	ab	13,1	982,1	b	**-19,5**
7		30	**50,4**	ab	6,9	b	43,5	997,2	ab	19,7	977,5	b	**-24,2**
2		60	**49,9**	ab	6,8	b	43,5	988,9	ab	39,3	949,6	b	**-52,0**
3		50	**49,1**	b	7,0	b	43,4	971,4	b	32,8	938,6	b	**-63,0**
4	SPLENDOR	50	**40,5**	c	7,1	b	44,6	924,4	c	32,6	891,8	c	**2,1**
5		40	**40,2**	c	7,3	b	44,6	915,7	c	26,0	889,7	c	**0,0**
9		20	**38,8**	c	6,8	b	44,7	884,0	c	13,0	871,0	c	**-18,6**
1		60	**39,7**	c	6,9	b	44,5	904,8	c	39,1	865,7	c	**-23,9**
8		30	**38,0**	c	6,9	b	44,8	865,8	c	19,5	846,3	c	**-43,4**
12		10	**36,9**	c	6,9	b	44,5	841,9	c	6,5	835,4	c	**-54,3**

KOMENTARZ : **Brak znaczącej różnicy statystycznej. Jednak daje się zauważyć korzystna tendencja przy rzadszym zasiewie przy odmianie LABRADOR, podczas gdy SPLENDOR wymaga gęstszego zasiewu (co jest logiczne ze względu na aspekt przeciwstawny obu odmian). Można zaobserwować przy odmianie Splendor znaczącą zdolność do wyrównywania się w przypadku słabego wschodu.**

rys. 49

Nawożenie N i S

	1° nawo¿enie (pocz'tek wegetacji : 16/02/05)	2° nawo¿enie (zlepione p'ki: 24/03/05)	azot	siarka	wydajnoœæ		H2O		olej		Prod. Brut € / ha		koszt	Prod. net € / ha		Zysk / Inv. €/ ha
6	80 (390) + Kieserite (150 kg)	180 (390)	**260**	**75**	**39,1**	a	9,0	a	43,9	b	891,6	a	153,0	738,6	a	**271,8**
4	80 (390) + Kieserite (150kg)	140 (390)	**220**	**75**	**37,7**	a	9,1	a	44,4	b	860,3	a	133,0	727,3	a	**260,6**
2	80 (390)	140 (390)	**220**	**0**	**35,5**	ab	8,6	a	44,6	b	833,3	ab	111,0	722,3	a	**255,6**
3	80 (390)	140 (390) + Kieserite (150 kg)	**220**	**75**	**37,1**	ab	8,7	a	44,1	b	846,8	ab	133,0	713,8	a	**247,1**
5	80 (390) + Kieserite (150 kg)	100 (390)	**180**	**75**	**34,2**	b	8,9	a	44,7	b	780,2	b	113,0	667,2	a	**200,5**
1	WskaŸnik		**0**	**0**	**20,5**	c	9,1	a	45,8	a	466,7	c	0,0	466,7	b	**0,0**

***KOMENTARZ*: Le Splendor bardzo dobrze przyjął azot aż do dawki X= 220 zalecanych jednostek: +3,5 q = 60 euro między 180 et 220 jt (wiersz 5 i 4); +1,4 q = 11 euro między 220 i 260 jt (wiersz 4 i 6). Brak siarki obniżył plon: -1,6 à –2,2 q (wiersz 2,3 i 4). Biorąc pod uwagę miejsce w tabeli, nie jest to ważne (wiersz 3 i 4).**

rys. 50

Fungicyd regulator

	Zlepione p'ki 25 mars	opad 1° p'atka 27 avril	wydajnoœæ		H20		Olej (9 %)		Prod. Brut € / ha		koszt	Prod. Semi net € / ha		Ret. / Inv. € / ha
			Qx/ha	NK										
5	HORIZON EW 0,5	HORIZON EW 1	**41,0**	a	8,3	a	43,7	a	928,2	a	43,0	885,2	a	**31,9**
1	WSKANIK		**37,8**	a	8,3	a	43,8	a	853,3	b	0,0	853;3	a	**0,0**
6	HORIZON EW 0,5	AMISTAR 0,5	**38,3**	a	8,5	a	43,7	a	866,2	b	38,0	828,2	b	**-25,1**
3	HORIZON EW 0,5	CALIDAN 3	**38,2**	a	8,2	a	43,8	a	862,3	b	44,0	818,3	b	**-35,0**
2	-	CALIDAN 3	**36,3**	a	8,3	a	43,6	a	847,3	b	30,0	817,3	b	**-36,0**
4	HORIZON EW 0,5 + PARLAY 0,5	CALIDAN 3	**37,8**	a	8,4	a	43,6	a	854,9	b	52,0	802,9	b	**-50,4**
8	HORIZON EW 0,5	JAU + TEB 1	**38,7**	a	8,5	a	43,5	a	887,0	b				
7	HORIZON EW 0,5	PICTOR PRO (FC 01) 0,5	**37,1**	a	8,3	a	43,8	a	839,0	b				

***Komentarz*: Mimo wysokiego zagrożenia chorobą sclérotinia (przedłużony okres wilgoci w czasie kwitnienia), nie doszło do jej pojawienia się (powrót pogody bezdeszczowej): wszystkie odmiany mieszczą się w tej samej klasie statystycznej. W tych warunkach, nowości FC01 (= Pictor Pro) i JAU+TEB nie są w przewadze. Wyniki odmian bardziej różniły się od siebie w 2004.**
Splendor i regulator: ta próba nie wyjaśnia wpływu stosowania regulatora i fungicydu wiosną na odmianę Splendor.

rys. 51

Mikroelementy

	D1 : 24 marca	wydajność		H2O		olej (9%)	
1	PRÓBKA KONTROLNA	**38,5**	a	8,5	a	43,4	a
2	CEDABORE 2 (300 g boru)	**38,0**	a	8,7	a	43,2	a
3	SCORPIO 3 (300 g bore + 30 g molybdenu)	**37,6**	a	8,8	a	43,3	a

komentarz : kiedy nie ma karencji, nie w zauważa się żadnych różnic w wynikach odmian. Można to wytłumaczyć faktem, że na tym polu nie uprawiano rzepaku przez wiele lat.

rys. 52

Kierunki działań mających na celu poprawę

- 150 ha zdeklasyfikowanych z powodu samosiewów => niedostateczna jakość oleju => jakość oleju podnoszona do standardu
- Niektóre pola zredlone jesienią : brak bezpośredniego wpływu na zanieczyszczenie pola

=> Konieczność zmniejszenia ryzyka samosiewów od momentu poprzedniego zbioru gwarancją jakości oleju

rys. 53

PROPOZYCJA POPRAWY
Aby zmniejszyć ryzyko zanieczyszczenia pola samosiewem, polecamy:
uprawę pożniwną od momentu zbioru poprzedniej uprawy
scara

rys. 54

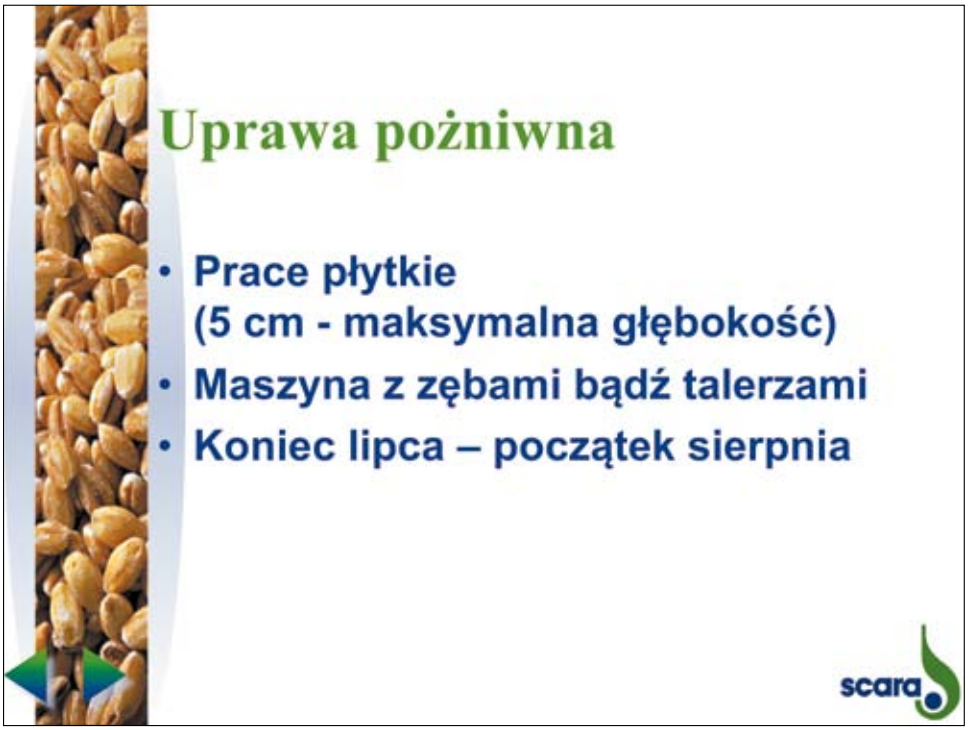
Uprawa pożniwna
• Prace płytkie (5 cm - maksymalna głębokość)
• Maszyna z zębami bądź talerzami
• Koniec lipca – początek sierpnia
scara

rys. 55

Rzepak o niskiej zawartości kwasu linolenowego: perspektywy
• Powierzchnia Scara R06: 497,46 Ha
40 producentów
• Plon 2006:
Campala + Aviso + Labrador + Exagone
• Innowacja odmianowa:
MSP12, wprowadzona próbnie przez 5 rolników + małe parcele + próba na pasie Dekalb. Brak wyników dot. zbiorów 2005
• Gospodarowanie samosiewami:
uprawa pożniwna złagodzona
scara

KRONIKA

Ryszard Maj

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Regionalnego i Lokalnego PROGRESS

KRONIKA 2010

PUBLIKACJE

Wydanie IV tomu Studiów Regionalnych i Lokalnych Polski Południowo-Wschodniej w końcu 2009 roku pt. „Prozdrowotne działanie ekstraktu z liści lucerny w żywieniu człowieka" miało na celu zainteresowanie przedstawicieli nauk medycznych tym produktem. Wzmocniliśmy je wydając w maju 2010 roku tom V Studiów Regionalnych i Lokalnych Polski Południowo-Wschodniej pt. „Ekstrakt z liści lucerny w badaniach" pod redakcją Z. Zioło, M. Wożniak, E. Kowalczuk-Vasilev, R. Maj. Konsultantem bromatologicznym jest prof. dr hab. E. R. Grela a konsultantem statystycznym – prof. dr hab. M. Wożniak.

W czerwcu wydaliśmy tom VI Studiów Regionalnych i Lokalnych Polski Południowo-Wschodniej pt. „Lucerna w żywieniu ludzi i zwierząt" pod redakcją prof. dr hab. E. R. Grela i dr hab. A. Czech.

IV MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
LUCERNA W ŻYWIENIU LUDZI I ZWIERZĄT.
NOWE MOŻLIWOŚCI ZASTOSOWANIA EKSTRAKTU Z LIŚCI LUCERNY

Sandomierz, 7-8 czerwca 2010 r.

Wyżej wymienione publikacje stanowiły materiał do prezentacji i dyskusji na IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Lucerna w żywieniu ludzi i zwierząt. Nowe możliwości zastosowania ekstraktu z liści lucerny", która odbyła się w dniach 7-8.06.2010 r. w Sandomierzu. Współorganizatorem Konferencji było Stowarzyszenie PROGRESS wraz z Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie. W konferencji wzięło udział 83 pracowników naukowych ze wszystkich znaczących ośrodków akademickich w kraju. Szczegółowe materiały nt. w/w konferencji znajdują się w archiwum Stowarzyszenia. Trwają prace nad uruchomieniem produkcji suplementu diety dla ludzi w oparciu o EFL.

IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa
z cyklu:

Dodatki do pasz i żywności

na temat:

Lucerna w żywieniu ludzi i zwierząt.
Nowe możliwości zastosowania ekstraktu
z liści lucerny

IVth International Scientific Conference of the cycle:

Feed and food additives

about:

Lucerne in human and animal nutrition.
New possibilities of application of the extract from
the alfalfa leaves

Sandomierz, 7-8 czerwiec 2010

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

Uniwersite de Reims Champagne-Ardenne, France

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Association pour la Promotion des Extrais Foliaires en nutrition Nozet - Connantre, France

Societe Academique Aube-TROYES, France

Stowarzyszenie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego PROGRESS

Starosta Sandomierski

Burmistrz Miasta Sandomierza

Komitet naukowy konferencji:

Prof. dr Eric Bertin - Uniwerystet Reims, France
Prof. dr hab. Zbigniew Dobrzański – UP Wrocław
Prof. dr hab. Zbigniew J. Dolatowski – UP w Lublinie
Prof. dr hab. Kazimierz Głowniak – UM w Lublinie
Prof. dr hab. Eugeniusz R. Grela - UP w Lublinie
Prof. dr hab. Tomasz M. Gruszecki - UP w Lublinie
Prof. dr hab. Krzysztof Klukowski – AWF Warszawa
Prof. dr hab. Jan Mikołajczak – UTP w Bydgoszczy
Prof. dr hab. Myron Yankiv – Gubernator Lwowski
Prof. dr hab. Wiesław Raszewski – RAVIMED Warszawa
Prof. dr hab. Ewa Sawosz – SGGW w Warszawie
Prof. dr hab. Jacek Skomiał – PAN Jabłonna
Prof. dr hab. Michał Woźniak – UE Kraków
Prof. dr hab. Zbigniew Zioło – UP w Krakowie
Prof. dr hab. Jerzy Zwoździak – Politechnika Wrocławska

fot.1 prof. Z. Zioło, prof. E. R. Grela, prof. J. Skomiał

fot.2 prof. E. R. Grela, prof. M. Schumacher-Strabel, prof. T. Gruszecki, prof. A. Szymanowska

Bogumiła Trzaska

KONFERENCJA NA PRZEKÓR POWODZI

Pomimo szalejącej powodzi, w Sandomierzu odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona olbrzymim możliwościom jakie stwarza zarówno dla ludzi, jak i zwierząt lucerna. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, ta niepozorna roślina, a właściwie ekstrakt z jej liści, może stać się panaceum na wiele bolączek nękających ludzkość.

Sandomierską konferencje zorganizowało Stowarzyszenie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego Progress kierowane przez **Ryszarda Maja**. Choć zlokalizowane w maleńkiej Dzierdzówce, od lat udowadnia, że aktywna i zakrojona na szeroką skale działalność nie jest zarezerwowana dla organizacji z dużych miast.

Termin konferencji zaplanowano juz dawno, wówczas nikt nie mógł przewidzieć, że zbiegnie się on z dramatyczną dla naszego regionu powodzią. Jednak mimo kataklizmu, organizatorzy postanowili konferencję doprowadzić do skutku.

Nawet nie wiecie, jak jesteśmy Wam za to wdzięczni. Wasza obecność w Sandomierzu pozwala nam wierzyć, że mimo wszystko nasze miasto nadal może normalnie funkcjonować – podziękował organizatorom i uczestnikom konferencji burmistrz Sandomierza **Jerzy Borowski**.

WIELKI UZDROWICIEL

Na konferencji zjawili się naukowcy z wszystkich liczących się ośrodków naukowych w Polsce, a także z Uniwersytetu w Kopenhadze. Nic w tym dziwnego, bowiem temat – „Lucerna w żywieniu ludzi i zwierząt. Nowe możliwości zastosowania ekstraktu z liści lucerny" był niezwykle interesujący. Światowe badania naukowe potwierdzają bowiem to, co medycyna ludowa przekazywała od wieków – lucerna jest jedną z najbogatszych w białko, witaminy, związki mineralne i substancje metabolizmu wtórnego – roślin na świecie.

*W medycynie ludowej od lat wykorzystywano niezwykłe właściwości lecznicze lucerny. Badania naukowe potwierdzają, że zawiera ona szereg składników mających dobroczynny wpływ na organizm ludzki. Z powodzeniem można ją stosować przy ostrych i przewlekłych zaburzeniach trawienia, zawiera najsilniejszy naturalny fitozwiazek przciwnowotworowy, zapobiega anemiom, niedokrwistości, można ją stosować przy leczeniu wrzodów żołądka, pomaga wzmacniać system immunologiczny. Nie przypadkiem biolog **Frank Bouer** nazwał lucernę „wielkim uzdrowicielem"* – stwierdził profesor dr hab**. Eugeniusz R. Grela**, kierownik Zakładu Bromatologii i Fizjologii Żywienia Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, jeden z prekursorów polskich badan wpływu lucerny na zdrowie ludzi i zwierząt.

Badania wpływu lucerny na ludzkie zdrowie do niedawna jeszcze były w Europie mocno utrudnione. Wszystko za sprawą Unii Europejskiej, która nie spieszyła się z ich zalegalizowaniem. Starania o dopuszczenie ekstraktów z liści lucerny trwały blisko 10 lat, dopiero ostatnio Komisja Europejska wydała oficjalna zgodę na stosowanie preparatów u ludzi.

Mimo tego, we Francji, a także w Polsce programy tego typu były juz realizowane, choć z racji braku dopuszczenia preparatów, nie mogły mieć statusu „badań naukowych".

Ekstrakty lucerny stosowane były m.in. w medycynie sportowej. W sposób widoczny wpływały one korzystnie na parametry zdrowotne sportowców, którzy je przyjmowali. Znam również przypadek zastosowania ekstraktów z lucerny u nastolatka, u którego zdiagnozowano nieuleczalną wydawałoby się chorobę krwi. Klasyczna medycyna była bezradna, w akcie desperacji rodzice zdecydowali się na zastosowanie lucerny. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania, dziś ten młody człowiek w pełni wrócił do zdrowia – poinformował w swoim wystąpieniu dr n med. **Witold Furgał**, wojewódzki konsultant medycyny sportowej.

Wiadomo m. in., że preparatami zawierającymi lucernę posiłkowali się polscy olimpijczycy, a także piłkarze aktualnego Mistrza Polski, Lecha Poznań. Efekty były bardzo obiecujące.

SZANSA DLA ŚWIATA?

Według FAO, gdyby wdrożono szeroko zakrojone projekty wzbogacania diety o ekstrakty z liści lucerny, skorzystałoby na tym ok 2 miliardy ludzi. Lucerna mogłaby się stać np. panaceum na chroniczne w Afryce niedożywienie i wynikające z niego dolegliwości. Badania prowadzone w Kongo wykazały też, że antywirusowe działania rośliny ma korzystny wpływ na chorych cierpiących na jedna z najstraszliwszych chorób naszych czasów – AIDS.

Chcemy też sprawdzić działanie preparatów zawierających ekstrakty z lucerny na Białorusi i Ukrainie, na terenach, gdzie z powodu skażenia po katastrofie w Czarnobylu ludzie cierpią na niedokrwienność i choroby układu immunologicznego. Może dałoby im to szansę na normalne życie – mówi **Ryszard Maj**, szef stowarzyszenia Progress.

Podczas sandomierskiej konferencji zajmowano się również praktycznym aspektem uprawy i przetwórstwa lucerny i jego wpływem na gospodarkę. Według prelegentów, do przeróbki rośliny na koncentraty, można wykorzystać potencjał cukrowni. Obecny na konferencji wiceprezes tarnobrzeskiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu **Paweł Stawowy** zadeklarował wsparcie dla ew projektów i pomoc przy włączeniu ich do Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z konferencji. Jej przebieg świadczy o tym, że nasze trwające od lat starania przynoszą efekty. Wierzę, że uda się pokonać wszystkie przeszkody i wprowadzić lucernę do powszechnego stosowania – stwierdził **Ryszard Maj**.

Ryszard Maj

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Regionalnego i Lokalnego PROGRESS

KRONIKA 2011

29.01.2011 r. uczestniczyliśmy wspólnie z Panem mgr inż. Stanisławem Kosikowskim – właścicielem fermy tuczu trzody chlewnej w Dąbrowie Olbięckiej gm. Trzydnik Duży, pow. Krasnik, woj. Lubelskie w targach technologii produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii. Targi odbywały się w hali ARENA w Poznaniu. Chodziło nam o uzyskanie informacji na temat:

- możliwości technologicznych uzyskiwania biogazu z wytłoków lucerny i ilości biogazu z 1 tony wytłoków,
- wielkości uzyskiwanego ciepła odpadowego w okresie maj – wrzesień przy produkcji energii z biogazu uzyskanego z wytłoków lucerny.

Filia niemieckiej firmy StallCamp udzieliła nam wyczerpujących informacji oraz zainteresowała się naszym kierunkiem myślenia wraz z propozycją współpracy przy ewentualnej realizacji zamysłu.

16.02.2011 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Rozwoju Regionalnego i Lokalnego PROGRESS z/s w Dzierdziówce. Zebranie odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia w domu Państwa E. R. Majów w Dzierdziówce 164, gm. Zaleszany, pow. Stalowa Wola. Sprawozdanie Zarządu za 4-letni okres działania złożył Prezes Zarządu – Ryszard Maj. Dokonano oceny pracy, podjęto stosowne Uchwały, dokonano zmian we władzach Stowarzyszenia i in. Wszystkie materiały z WZC będą opublikowane na stronie internetowej Stowarzyszenia: www.progress-dzierdziowka.pl

19.02.2011 r. – uruchomiona została strona internetowa Stowarzyszenia: www.progress-dzierdziowka.pl

21.05-27.05.2011 r. – odbyliśmy wyjazd studyjny do Francji i Niemiec w celu zapoznania się z:

- organizacją, technologią produkcji koncentratu białkowo-ksantofilowego w Szampanii,
- zapoznaniem się z możliwościami wykorzystania suszu Esparcety w żywieniu przeżuwaczy,
- produkcją, organizacją, technologią, surowcami do wytwarzania energii elektrycznej z biogazu, wiatru i słońca we Francji i Niemczech

W delegacji udział wzięli:
Prof. dr hab. A.Czech, Prof. dr hab. Z.Dolatowski, Prof. dr hab. E.R.Grela,
mgr inż. S.Kosikowski, mgr inż. M.Kosikowski, mgr inż. R.Maj

Sądzę, że łatwiej będzie można po tym wyjeździe koncypować o technologii i produkcji polskiego „PX".

Czerwiec 2011 r. – opracowaliśmy i przedstawiliśmy na posiedzeniu Rady Gminy Gorzyce, pow. tarnobrzeski *Koncepcję bezpiecznego przeprowadzenia wysokiej wody Wisły oraz skutecznej kontroli nad zagrożeniem powodziowym w rejonie Sandomierza*. Autorami opracowania są: Prof. dr hab. Michał Woźniak, Konrad Ziędalski i Ryszard Maj. Koncepcja jest przedstawiona na stronie internetowej Stowarzyszenia.

14.07.2011 r. złożyliśmy wizytę w Poznaniu w biurze Pani mgr inż. Genowefy Kowalskiej prowadzącej firmę technologiczną w zakresie kompletowania urządzeń i prowadzenia procesu inwestycyjnego z zakresu suszarnictwa i procesów dyfuzyjnych. Interesowała nas wiedza z tego zakresu i jej wykorzystanie w suszeniu soku lucerny. Uzyskaliśmy wyczerpujące informacje nt. Kto w Polsce jest najlepszy w badaniach tych procesów. W spotkaniu uczestniczyli: mgr inż. Edward Maroszek, mgr inż. Stanisław Kosikowski, mgr inz. Ryszard Maj.

18-20.07.2011 r. – odwiedziliśmy w Wegberg-Willdenrath-w Niemczech firmę „DePo" dawna nazwa „CLIVIA Gmbh", która posiada patent na tzw. „Depolimeryzację frakcjonowaną plastików z odpadów komunalnych" bez konieczności stosowania katalizatorów. Była to nasza trzecia wizyta w tej firmie w ciągu ostatnich czterech lat. Problem sprowadza się do możliwości uzyskiwania oleju opałowego z poliolefin przy sprawności procesu 85%.

Nowe przepisy prawne, dają samorządom uprawnienia do pobierania opłat za utylizacje odpadów komunalnych, a tym samym dają możliwość dla „CHCĄCYCH", uzyskania dodatkowych dochodów przez samorząd. Opis w/w technologii znajduje się na stronie internetowej PROGRESS.

18.08-30.08.2011 r. – uczestniczyliśmy na Politechnice Łódzkiej w badaniach nad nowym procesem suszenia rozpyłowego soku lucerny z wykorzystaniem inkapsulacji.Badania prowadził zespół Pana doc.dr J.Adamca.Zlecenie Badań dokonała firma EKO-LOGIC Sp.z o.o. Uzyskane próbki „Polskiego PX" przekazaliśmy do oceny w:

- Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie – Pan Prof. dr hab. E.R.Grela
- IUNG Puławy – Pani Prof. dr hab. Anna Stochmal
- Ravimed – Pan dr. hab. Wiesław Raszewski

Oceny uzyskanych wyników analiz z punktu ich przydatności żywieniowej dokona Pan Prof. dr hab. E.R.Grela.

W miesiącach wrzesień do grudnia 2011 r. pracowaliśmy nad koncepcją produkcji „Polskiego PX" w powiązaniu z biogazownią rolniczą oraz z wykorzystaniem energetyki cukrowni. Opracowania na ten temat zostaną zaprezentowane na kolejnej Konferencji poświeconej produktom lucerny, która odbędzie się w mc.Susiec w dniach 30.05-1.06.2012 r.

Na kolejnych stronach przedstawiamy niektóre fotografie z elektronowego mikroskopu skaningowego proszku uzyskanego w wyniku suszenia rozpyłowego w inkapsulacji soku lucerny. Badanie zlecone przez EKOL-LOGIC Sp. z o.o., ul. Rusinowskiego 1; 39-400 Tarnobrzeg, wykonane przez Politechnikę Łódzką,Wydział Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska, ul. Wólczańska 213, 90-924 Łódź. Zamówienie z dnia 18.08.2011 r., nr archiwalny pracy w PŁ: W-10/124/2011/BU/12.

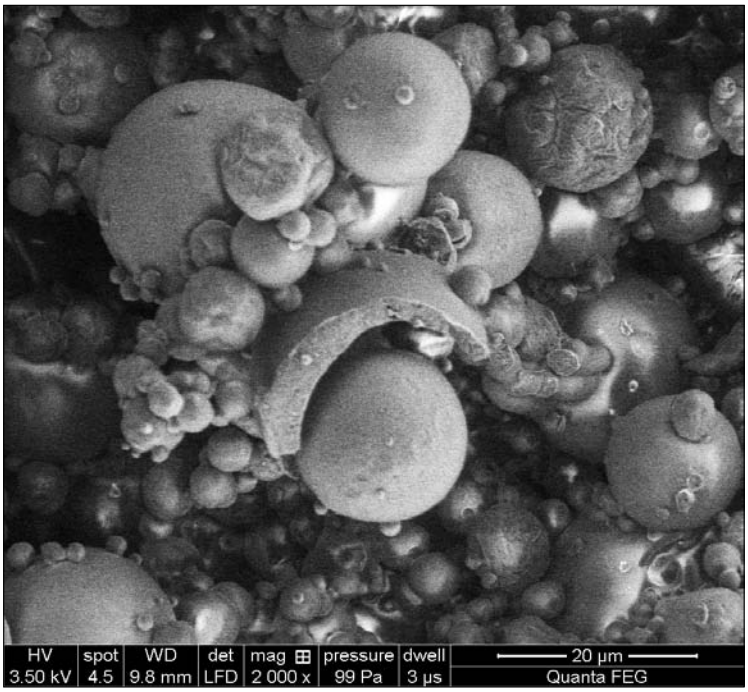

Powiększenie x2000

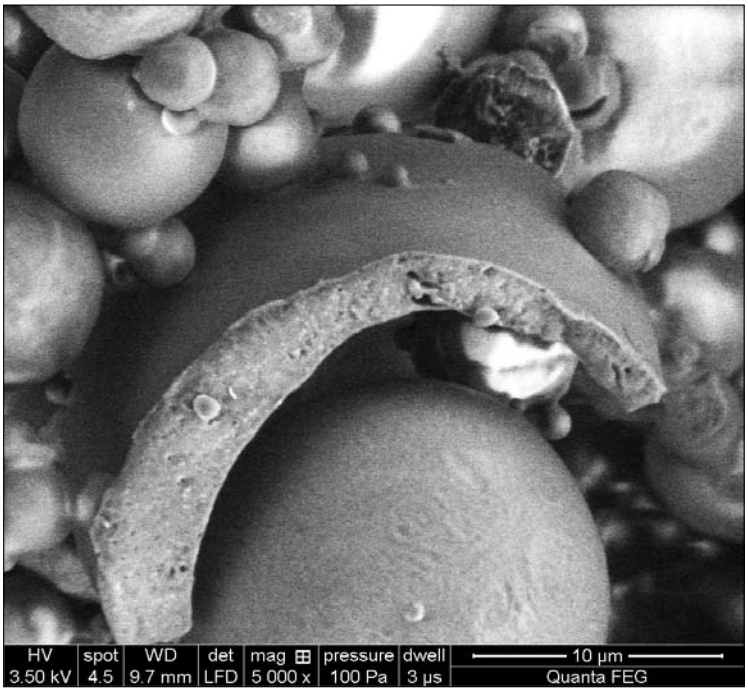

Powiększenie x5000

Fotografia z elektronowego mikroskopu skaningowego proszku po eksperymencie VIII – suszenie naturalnego soku bez dodatków, temperatura suszenia 200°C.

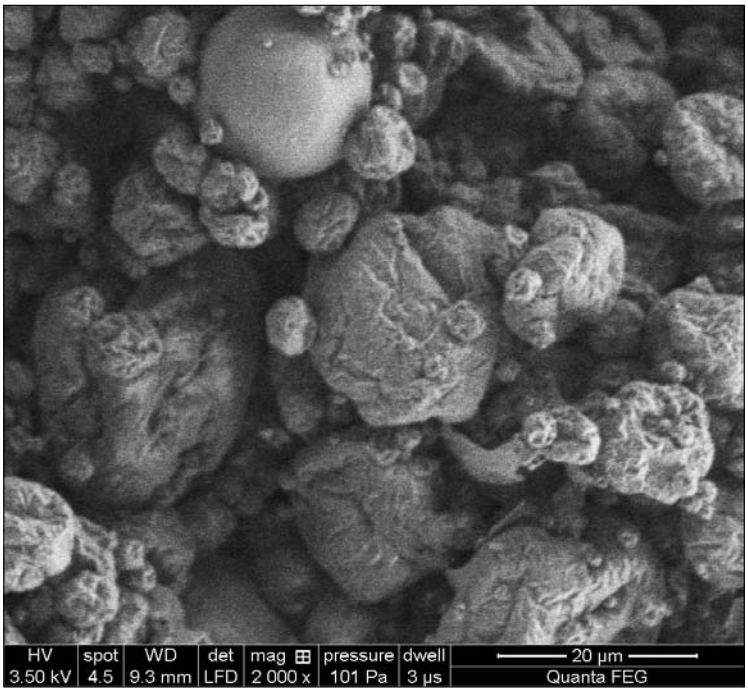

Powiększenie x2000

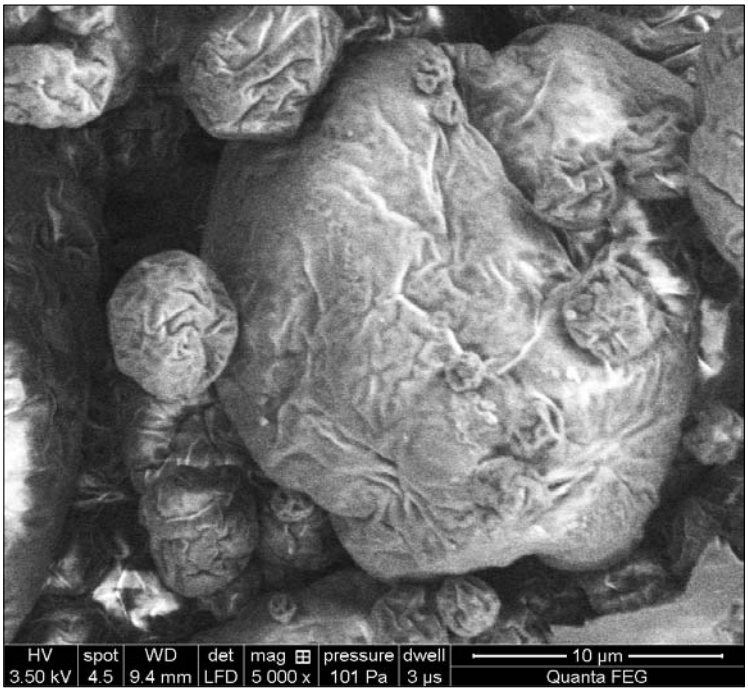

Powiększenie x5000

Fotografia z elektronowego mikroskopu skaningowego proszku po eksperymencie D2 – suszenie soku z 10%-owym dodatkiem MDX rozpuszczonej bezpośrednio w soku, bez homogenizacji ultradźwiękowej, temperatura suszenia 180°C.

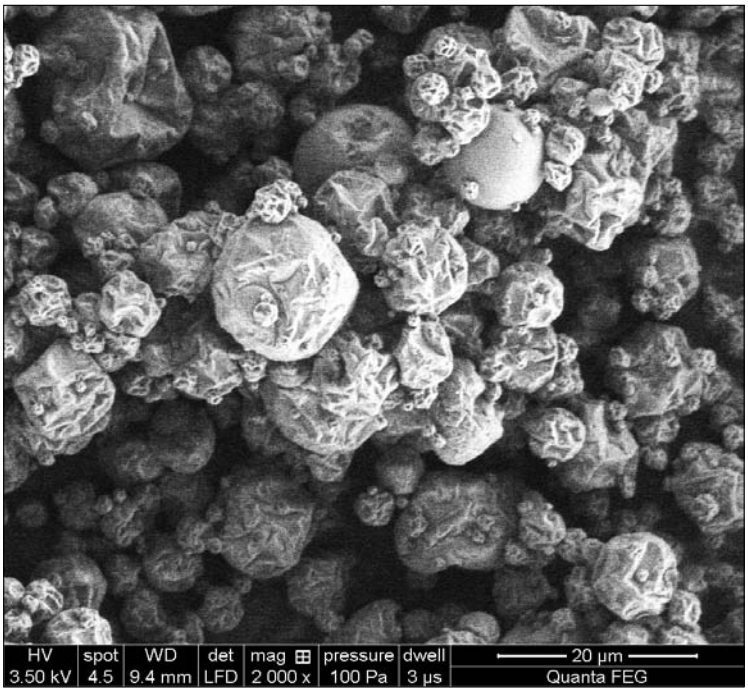

Powiększenie x2000

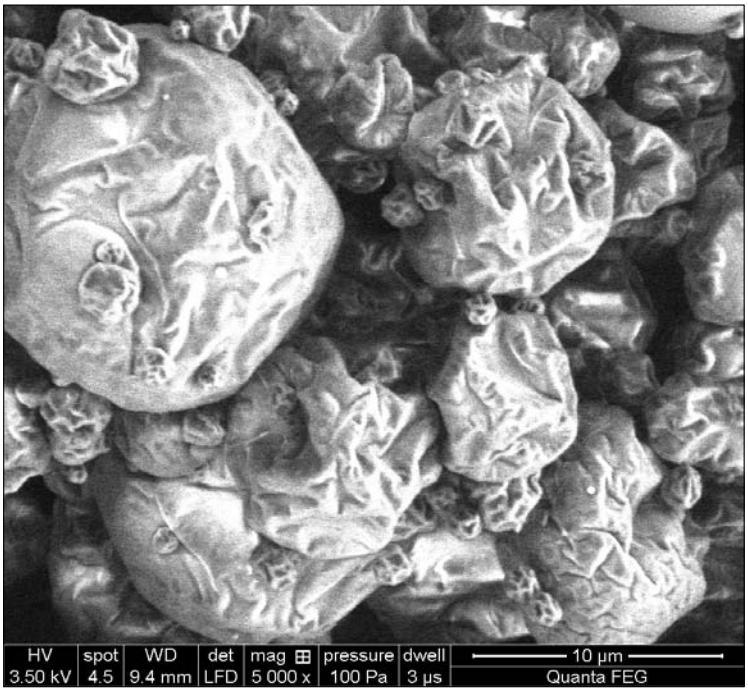

Powiększenie x5000

Fotografia z elektronowego mikroskopu skaningowego proszku po eksperymencie D4 – suszenie soku z 15%-owym dodatkiem MDX rozpuszczonej uprzednio w wodzie i dodanej do soku, z homogenizacją ultradźwiękową, temperatura suszenia 180°C.

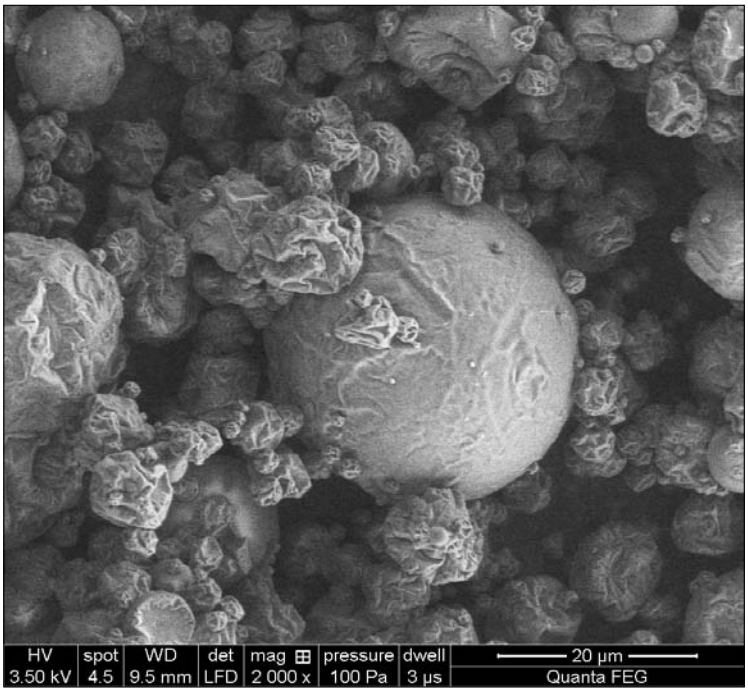

Powiększenie x2000

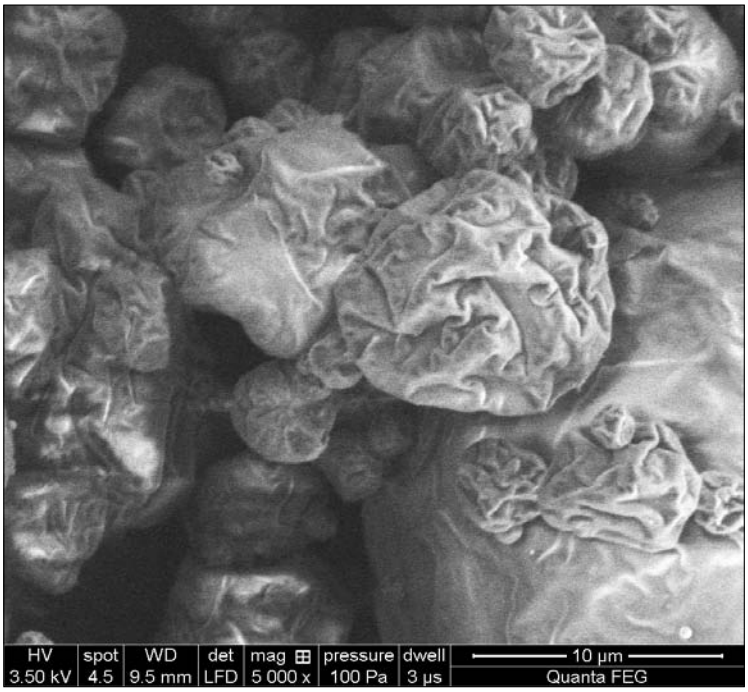

Powiększenie x5000

Fotografia z elektronowego mikroskopu skaningowego proszku po eksperymencie D3 – suszenie soku z 15%-owym dodatkiem MDX rozpuszczonej uprzednio w wodzie i dodanej do soku, z homogenizacją ultradźwiękową, temperatura suszenia 200°C.

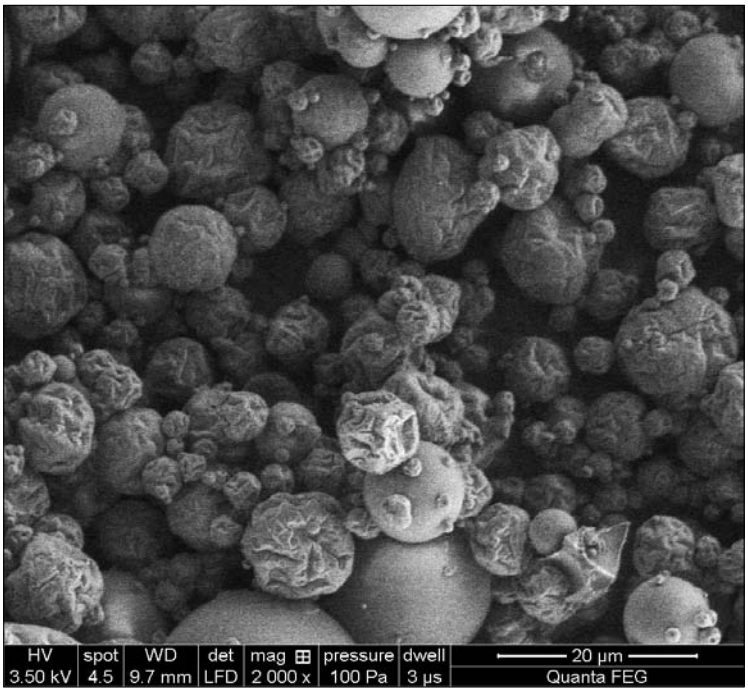

Powiększenie x2000

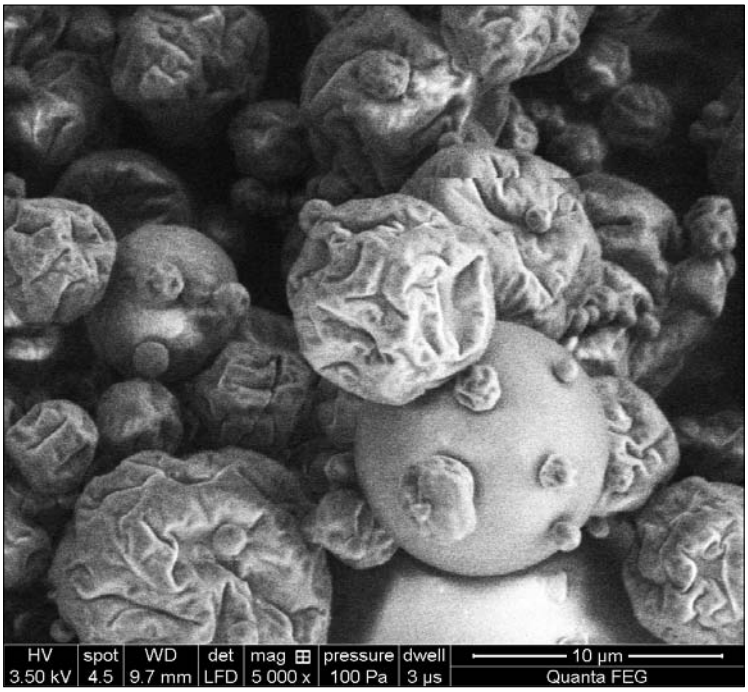

Powiększenie x5000

Fotografia z elektronowego mikroskopu skaningowego proszku po eksperymencie VI – suszenie soku z 13,3%-owym dodatkiem MDX rozpuszczonej uprzednio w wodzie i dodanej do soku, z homogenizacją ultradźwiękową, temperatura suszenia 160°C.

HUBERT RICHARD
31 I 1924 – 19 III 2010

WSPOMNIENIE
O
HUBERT RICHARD

Przyjęcie Pana HUBERTA RICHARDA
Członka Rezydenta w sekcji Rolnictwa i Gospodarki Rolnej,
15 września 1995

PRZEMÓWIENIE PANA HUBERTA RICHARDA

Panie Przewodniczący, Panie, Panowie, Drodzy Koledzy,

Jeszcze niedawno nie mógłbym sobie wyobrazić, że tak skromny wieśniak (skromny ale dumny z bycia nim) może, z waszą akceptacją, stanowić część intelektualnej elity naszego Departamentu.

Bardzo miło zaakceptowaliście moją kandydaturę i wybraliście mnie jako członka rezydenta Société Académique zastępując nieodżałowanej pamięci Pana Jean LAGARENNE.

Moje emocje w tym dniu są wielkie i głębokie. Świadomy jestem zaufania, którym mnie obdarzacie. Dziękuję wam za to, będę starał się pokazać, że jestem tego godzien. Niech moja szczera przyjaźń będzie dla każdej i każdego z was dowodem mojej wdzięczności.

Tak więc zajmę fotel tego człowieka wybitnego ze wszystkich punktów widzenia, jakim był Pan Jean LAGARENNE. Bardzo mało go znałem i tego żałuję. Nasze pierwsze spotkanie miało miejsce w Plancy. Tego dnia otwieraliśmy nowy zespół szkół. Było to w 1983 roku. Osobiście rozmawiałem z Merem oraz władzami gminnymi by zaakceptowali nadanie temu zespołowi nazwiska „Stendhal" ponieważ podkreśliłoby to jedną z najpiękniejszych stron historii lokalnej. Strony, której rys historyczny nakreśliłem publicznie w sposób jak najbardziej kompletny. Po zakończeniu ceremonii zauważyłem, że zbliża się do mnie wysoki Pan pełen godności i uśmiechnięty. „*Panie Richard, jestem Jean Lagarenne. Reprezentuję podczas tej ceremonii Société Académique*". Pochwalił mnie następnie za to co wcześniej powiedziałem. Komplement ten przyjąłem bardzo zmieszany jak uczeń otrzymujący gratulacje od swojego profesora. Nasza rozmowa trwała dobrą chwilę. Ta więc, w ten sposób bardzo prosty, powstały między nami przyjacielskie więzy bardzo sympatyczne. Nasze drogi krzyżowały się jeszcze kilka razy, nie koniecznie zgodnie z naszą wolą. Aż do tego wieczoru kiedy zadzwonił do mnie. Na koniec naszej rozmowy, być może było to przeczucie?, namawiał mnie bym się zgodził złożyć, gdy tylko będę mógł, moją kandydaturę jako członka rezydenta Société Académique.

„*Zrobi mi Pan wielką przyjemność*", dodał.

Złożyłem moją kandydaturę. Wybraliście mnie: razem, daliśmy mu satysfakcję. A moja emocja staje się jeszcze bardziej przejmująca ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, że nastąpiło to w celu jego zastąpienia! Jest to wielki ale też niebezpieczny zaszczyt naśladować przykład tego wielkiego Pana.

Przyjaźń, którą mi dał, dobre wspomnienia, które mi pozostawił, pomogą mi. Jestem tego pewien, wzniosę się na szczyt oczekiwań, które pokładał w mojej osobie.

Wybrany do sekcji „Rolnictwo", chcę zaprosić was by śledzić w moim wystąpieniu, poprzez wieki, ewolucję rolnictwa, wraz z historycznymi i kulturalnymi punktami odniesienia, Champagne Crayeuse Auboise (Szampanii Kredowej departamentu Aube). Tej części departamentu, która rozciaga się od Pougy do Boulages oraz od Mailly do Charmont.

Ewolucja powolna, owoc refleksji i niestrudzonej pracy generacji szampańskich wieśniaków, ogrodników naszej ziemi, a rówież ogrodników dusz, które tu żyły.

„*Zwycięstwo jest zawsze z tymi, którzy najbardziej na nie zasługują, przez ich największą siłę woli i inteligencji*". Tę myśl Marszałka Focha możemy zastosować do wszystkich sukcesów wielkich ludzkich akcji, czarodziejski Kapitan czerpał z niej przesłanki, w jej zastosowaniu, na tej szampańskiej ziemi oraz w kontakcie z jej mieszkańcami we wrześniu 1914 w czasie pierwszej bitwy pod Marną.

Ponieważ wola zostaje, z wytrwałością, jedną z głównych cech charakteru miaszkańca Szampanii, do których trzeba dodać to co dotyczy regionu Arcis-sur-Aube, śmiałość.

W ciągu wieków, pomyślcie, jakie sumy woli, wytrwałości i śmiałości, potrzebne były ludziom by zdobyć i oswoić ten ocean kredy, który kręta dolina Aube upiększa zieleniejącą wstęgą.

Nad brzegiem białej rzeki, prawdziwej oazy pokoju i świeżości gdzie porywczy trybun Cyceron lubił, jak się zdaje, odpoczywać od swych krasomówczych popisów, w środku przesiedlonych batawskich kolonistów, osiedlają się pierwsze generacje wieśniaków.

Zaludnienie Szampanii odbyło się bardzo wcześnie, a całe tysiąclecia nieugiętej pracy ucywilizowały liczne odcienie krajobrazu. Demografia była jednak słaba, a region o łatwych sposobach komunikacji, żródła wymian pomysłów i bogactw, ziemia, klimat faworyzowały rozwój szampańskiego ducha, którego myśl jest często porównywana ze swoim musującym nektarem „naiwna i złośliwa", jeśli wierzyć Michelet.

Od pierwszych wieków naszej ery praca przynosiła swoje owoce, rolnicza sława naszego regionu zdobywała dalekie otaczające okolice.

Czy nie mówi się, że to właśnie do Arcis Święta Genowefa przybywała szukać opatrznościowej manny, która pomogła uniknąć głodu wśród ludu Parisi z Lutecji!

Ewangelizacja odegrała ważna rolę w ewolucji naszej Szampanii, wraz z mnichami budowniczymi Katedr, z mnichami karczownikami, którzy dali naszemu rolnictwu prawdziwy pierwszy rozwój. Rozwój rolniczy ale również rozwój handlowy. Dzięki targom Szampania stała sie znaną w cywilizowanym świecie. Targi przyciągały licznych cudzoziemców, ich znaczenie powodowało, że pojawiały się liczne edykty i rozporządzenia wydawane przez Szampańskich Hrabiów.

Oczywiście najwazniejsze odbywały się w Troyes, Sézanne, Provins. Ale były też skromniejsze na naszych wsiach i to dlatego w tym czasie miasteczka miały żydowskie kolonie. Tak było w Dampierre, Lhuitre, Ramerupt, Plancy. Żyd był kupcem a zwłaszcza finansistą w tego rodzaju imprezach. Wsród tergów, które odbywały sie w srodowisku wiejskim, był jeden zwany Madeleine, który miał miejsce w bardzo ważnym miasteczku „La Perthe". Niestety położone na przejściu inwazji doznało kolejnych spustoszeń i zniknęło z mapy. Jego trag

Madeleine był początkiem targu w Plancy, akt przeniesienia został podpisany przez Henryka III, Hrabiego Palatyna Szampanii i Brie w dniu Wniebowstąpienia (18 maja 1273) w Sézanne.

Duch inicjatywy naszych przodków w tym okresie dał również początek ruchowi współpracy przy sprzedaży ziaren. Ponieważ, sięgając w naszych poszukiwaniach głęboko w przeszłość, odkrywamy, że wiele wcześniej przed okresem feudalnym istniały na tej szampańskiej ziemi niewolnicze i plebejskie wspólnoty, które miały na celu gospodarowanie wspólnymi ziemiami, wszystko było tam wspólne. Bardzo liczne, ukonstytuowały się w wyniku milczącego porozumienia, stąd ich nazwa „Spółki milczące wolnych ludzi".

Od Średniowiecza dokonaliśmy wielkiego skoku. Stopniowo odzyskiwaliśmy tereny leżące odłogiem. Zaczęto obsadzać oddalone pola drzewem nie pasującym doskonale do przystosowania się do tej kredowej ziemi, sosną. Doliny były żyzne i kwitnące. Więc sentencja prawdziwa w każdym czasie „*Nie wystarczy produkować, trzeba również sprzedawać i upłynniać produkty*" okazuje się być bardzo dokładną. Zmusiła do refleksji Henri de Guénégaud, Markiza de Plancy, Pana Grassin Suwerana Arcis oraz Pana Commersfort, Suwerena Anglure. Łącząc swoje wysiłki zrealizowali ambitny projekt: sprawić by rzeka Aube stała się żeglowna i zagospodarowana. Gigantyczne prace trwające wiele lat by wyczyścić, wykopać kanał, wybudować zaporę, uregulować rzekę w miejscach licznych meandrów. Na brzegach zbudowano młyny poruszane siłą rzeki, które mieliły pszenicę i żyto. Wyprodukowana mąka była transportowana w kierunku Paryża drogą wodną. Plancy miało nie tylko młyn ale również manufakturę bawełny uruchamianą wodospadem. To okres pojawiania się pierwszych tkackich rzemiosł, początek dziewiarstwa.

Wielkie święto ukoronowało zakończenie prac, a mieszkańcy zapoznali się ze sztuką pirotechniki ponieważ pierwsze sztuczne ognie zostały wystrzelone przy tej okazji. Później, za czasów Pierwszego Cesarstwa skłaniano się również w kierunku transportu i sprzedaży produktów naszej ziemi drogą wodną. Paryż powiększył się, jego aprowizacja sprawiała problemy, nie mogło być żadnego opóźnienia. Więc w naszej dolinie Aube system śluz Młynów Plancy sprawiał dużo kłopotów. Cesarz Napoleon I przystał na prośbę Hrabiego z Plancy, Adrien Godard d'Aucour, nadto Prefekta departamentu Seine et Marne, który brał pod uwagę odprowadzenie tego systemu śluz przez utworzenie kanału: co miał dać znaczny zysk w czasie przepływu statków. Cesarz wyznaczył do tego młodego inżyniera, Louis Crozet, który wraz z siłą roboczą w postaci rosyjskich więźniów, w ciągu czterech lat (1808-1812) zrealizował ten projekt. Okres ten zaznaczył się dla Plancy czterokrotnym pobytem Henri Beyle zwanego Stendhal, bliskiego przyjaciela Louis'a Crozet.

W okresie Drugiego Cesarstwa następuje intensyfikacja zalesiania naszego regionu sosnami, zwłaszcza czarnymi z Austrii, które za kilkadziesiąt lat mogły dostarczyć cennego drewna do kopalni.

To zalesianie zmieniło radykalnie przyrodę i jednocześnie wygląd Szampanii „Pouilleuse" (*sucha, pylasta*), określenie pochodzące od dzikiego tymianku lub macierzanki piaskowej cenionej bardzo przez liczne owce, które wypasano na ugorach, które w naszym żargonie nazywaliśmy „pouillet lub pouilleux".

Następnie był okres zwany „Belle Epoque". Nawet na naszych wsiach duch był spontaniczny, radosny, trochę rozpustny. Dążono do pewnego rozwoju kulturalnego by znaleźć

rozrywkę po ciężkich pracach tygodnia. Pojawiły się liczne towarzystwa muzyczne, z których pewne miały swoją godzinę sławy.

Za pozornym dobrym samopoczuciem skrywały się godziny zaciekłego znoju. Jednakże, bez względu na pozycję społeczną, ludność naszych wsi potrafi zabawić się i zdrowo rozerwać. Ślub, chrzest, komunia są okazją by zgromadzić całą rodzinę przy wystawnym stole. Ah te niegdysiejsze pantagrueliczne biesiady! Jaki wspaniały apetyt mieli nasi pradziadowie, nie znali cholesterolu, to prawda łatwo eliminowali kalorie gdy mieli ich zbyt dużo.

Zimą były wieczorki u sąsiadów, koncerty, teatry. Wiosną przejażdżki konne, a przez całą piękną porę roku, święta patronalne w naszych dużych i małych miasteczkach. Były szczególnie bale, orkiestra składająca się z klarnetu, kornetu pistonowego i basu zabawiała pary aż do późnych godzin nocnych grając polki, tańce szkockie, mazurki, walce. Bal kończył się diebelską seuyotte. Chodziło się na te zabawy będąc zaproszonym przez rodziców lub przyjaciół, rodzinnie jadąc małym konnym wozem. Powrót odbywał się w nocy mając jako oświetlenie latarnię naftową lub po prostu lampion. Tak zapewniają ci co to przeżyli, był to ich dobry czas.

W tym kontekście zaczęły pojawiać się dzieła wynalazców, których celem była poprawa pracy i danie ulgi tym „galernikom ziemi". Na przykład pojawiły się pierwsze kosiarko-snopowiązałki, dzięki którym praca przy żniwach była mniej uciążliwa i bardziej szybka. Nie obyło się to bez problemów społecznych. Kosiarze uważali, że narzędzia te doprowadzą ich zawód do zaniku, niektórzy mieli reakcje dosyć brutalne, nie wahali się by w nocy iść i przeciąć sznury snopów zżętych w tym dniu. Trzeba było prawdziwej dyplomacji by wytłumaczyć im, że mimo tych postępowych maszyn, Rolnictwo będzie potrzebować dużo rąk do pracy i że zawsze będą mieć swoje miejsce.

Ta trochę burzliwa atmosfera nie niepokoiła ludzi w terenie, którzy zajmowali się badaniami agronomicznymi, nie zawsze byli to rolnicy. Jako dowód podam, że Pan Constant Théveny, Doktor Medycyny, Mer Plancy, Radca Generalny, Przewodniczący Rady Generalnej departamentu Aube oraz Poseł, ze swoim zastępcą, robił na ziemiach fermy St. Victor, której był właścicielem próby z zielonymi nawozami z pierwszymi wysiewami nawozów trwałych zwanych w tym czasie. Wyniki które otrzymał pozwoliły od 1905 roku poświadczyć „*że dzięki nawozom chemicznym i nawozom zielonym, Szampania stanie się jednym ze spichlerzy Francji*". Uznał to za słuszne ale trzeba było odczekać pięćdziesiąt lat by stwierdzenie to zostało zrealizowane.

Poza użyźnianiem naszej gleby, przetwórstwo produktów rolnych, zwłaszcza zboża oraz dodatkowa wartość finansowa, którą można z tego uzyskać kierowały wysiłkami wybitnego człowieka, któremu osobiście pozostaję nieskończenie wdzięczny, tak jak jego pamięć, która zostanie wiecznie żywa, jego nazwisko: Gaston Debelle. Dnia 19 lipca 1911 zaprosił 244 rolników z 23 wsi położonych wokół Ramerupt. Utworzyli wspólnie Wzajemną Spółkę zbioru zboża, kupili młyn, który mógł przerobić 40 kwintali zboża dziennie, przesuwając przetwórstwo do granic, dołączyli do tego piekarnię spółdzielczą, która mogła wytwarzać 1000 kilogramów chleba dziennie.

W pierwszym roku na 17.155 zebranych kwintali zboża, zysk wyniósł 26.516,00 F, całkowicie rozdzielonych między członków, czyli 1.50 F na kwintal. Nie licząc storna 5 centymów na kilogram chleba kupionego w piekarni za cenę niższą od cen w piekarniach Regionu.

Był to sukces. Nieszczęśliwie wielki pożar zniszczył wszystkie te instalacje w 1918 roku. Nic nie zostało odbudowane. To przedsięwzięcie było jedną z pierwszych spółdzielni zbioru, sprzedaży, produkcji mąki oraz przetwórstwa drugiego stopnia utworzonych we Francji.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, Rolnictwo przechodziło przez bardzo zły okres. Doznało poruszenia wywołanego przez krajowy i międzynarodowy kryzys gospodarczy. Podczas gdy rolnicy byli trzymani na wodzy, zawiązywały się silne organizacje przemysłowe lub regionalne syndykaty lub porozumienia departamentalne lub jeszcze trusty, które miały na celu zagarnięcie głównego produktu rolnego z ziemi, jedynego, który w tym czasie leżał na sercu francuskiego wieśniaka: zboża. Jaka będzie sytuacja rolnika w zaraniu wolności handlowej, którą się mu obiecuje?

Słuszne niezadowolenie pojawiło się na naszych wsiach, organizowano zebrania, zebrania protestacyjne przeciw działalności organizacji przemysłowych, przeciw nieprzezorności tak kosztownej w aprowizacji, która lekceważy w tym samym czasie interesy rolników oraz te, o wiele większe, Narodu. Odnajdujemy jako animatora tych zebrań gwałtownego Gastona Debelle, którego żyłka wzajemnej pomocy stymuluje najbardziej powściągliwych. Zachwala związek wszystkich przez utworzenie grup producenckich w celu przeciwstawienia się trustom przemysłowców i finansistów, tłumaczy wieśniakowi, że spekulacja zrujnuje jego i kraj, ponieważ wiesniak ten zmuszony jest do przechowywania swoich ziaren z roku na rok i przeceniania ich by zrobić miejsce na przyszły zbiór, za cenę, którą chce mu dać handel, który nie ma żadnych sentymentów. Gaston Debelle stara się wytłumaczyć, że jedynie duch solidarności, wzajemności i współpracy może pozwolić na walkę o niezależność. Próby, które podejmuje nie zawsze przynoszą sukces. To nie dokona się samo. Trzeba najpierw przekształcić, umodelować umysł wieśniaka, często splamiony zazdrością, egoizmem, nieufnością, wtłaczając mu wirus wzajemności, który głęboko zmieni jego mentalność, przewróci radykalnie wielowiekowe nawyki i zwyczaje społeczeństwa chłopskiego.

Ale mieszkaniec Szampanii, przywiązany do ziemi, nawet jeśli czasem wydaje się być niewdzięczna, wie, że nie można nigdy tracić nadziei. 23 grudnia 1922 zostało utworzone najwspanialsze narzędzie rozwoju rolniczego i promocji społecznej Champagne Crayeuse Auboise Regionu Arcis-sur-Aube, C.A.A., Spółdzielnia Rolnicza Arcis-sur-Aube. Pierwsi członkowie sami sfinansowali przedsiębiorstwo, niektórzy nie wahali się obciążyć hipoteką swojej fermy by ręczyć za pożyczki zaciągnięte na budowę pierwszych magazynów i młyna, akty odwagi i abnegacji, które zasługują na podkreślenie.

W 1927 roku na prośbę członków, Gaston Debelle i Rada Administracyjna C.A.A. dodali drugie narzędzie ewolucji rolniczej; również niezbędne jeśli nie bardziej niż pierwsze: S.C.A.R.A. – Societe Cooperative Agriculture Region Arcis-Związek Spółdzielni Rolników Regionu Arcis.

Inne spółdzielnie pojawiły się w tym sektorze. Tak jak te w Trouans i Pougy, które z czasem dołączyły się do spółdzielni Arcis.

Przywrócenia zaufania do samego siebie oraz dodanie odwagi zawodom rolniczym, udowadniając, że można poprawić dochód rolników, taki był początkowy cel Spółdzielni Rolniczej. Oddać godność ludziom, którzy wątpili w przyszłość. Zakład? Nie rzeczywistość! Tym bardziej, że nasze wsie ubożeją o swoją zawartość. Wojna 1914/1918 już wykosiła część

młodzieży we Francji. Duża część z tych, którzy pozostali próbują szczęścia w mieście gdzie jak się wydaje jest łatwiejsze życie. W ten sposób naszemu rolnictwu brakuje rąk do pracy. Szukaliśmy więc zagranicznej siły roboczej, zwłaszcza polskiej. Przypominam sobie jak pojechałem z moim ojcem po polskiego pracownika, na ulicę la Monnaie, do siedziby Biura zagranicznej siły roboczej departamentu Aube. Widziałem tych młodych ludzi, te młode dziewczyny, często w typowych strojach z regionu ich pochodzenia. Byli młodzi, silni, odważni, pełni dobrej woli. Oddali nam wspaniałe usługi, zaaklimatyzowali się do naszego sposobu życia, a w końcu stali się francuzami na swój wniosek. To piękna strona historii braterstwa, o której nie możemy zapomnieć, stanowi część historii, naszego Regionu i Francji.

Następnie ponownie wybuchła wojna na świecie. Francja doznała jarzma zwycięzcy, wielu rolników zasiliło ogromną kohortę więźniów. Byli bardzo rzadko uwalniani.

Na naszych wsiach organizowano się, stosowano fortele by uniknąć lub zminimalizować rekwizycje ziarna, zwierząt, mąki itd., których żądał okupant. Między wieloma rolnikami i mieszkańcami miast powstała wielka solidarność, co pozwoliło tym ostatnim nie cierpieć z głodu. Trwało to pięć lat aż do desantu, wyzwolenia, końca koszmaru.

Wielkie zadanie czekało na rolnictwo, zwłaszcza francuskie: produkować, produkować dużo by wyżywić nie tylko nasz Kraj ale też zrujnowaną i wykrwawioną Europę. Co do Szampanii to byliśmy na progu najbardziej fantastycznej „rewolucji rolnej" jakiej nigdy nie znaliśmy.

Koń, to szlachetne i silne zwierzę, odwieczny towarzysz wieśniaka, oracza lub rolnika, jak przez wieki nazywano człowieka ziemi. Koń ten został dosłownie pozostawiony. Motoryzacja zmieniła wszystko. Ponieważ jeśli wojna pociąga za sobą dużo ruin i nieszczęścia to może, i to był ten przypadek, umożliwić ewolucję w dziedzinie mechaniki. Amerykańskie fabryki czołgów lub samolotów zostały przekształcone w fabryki produkujące traktory, które przez plan Marschall'a miały zalać Francję. Rolnicy, dawni więźniowie, mieli pierwszeństwo by go otrzymać.

Z drugiej strony, gdy żyje się na polu Perthe, które stało się San Antonio by służyć jako pole demobilizacji dla wielkiej części armii amerykańskiej, widzi się pojazdy gąsienicowe z GI, niwelujące i karczujące ziemię w rekordowym czasie to nasuwa myśl rolnikom, pionierom przybyłym z departamentów Marne lub Aisne, by powiększyć swoje gospodarstwa, a nawet utworzyć je z małych części karczując drzewostan sosnowy. Patrzono na nich trochę jak na awanturników ale szybko zdano sobie sprawę, że kiedy pracuje się traktorem można łatwiej opanować większe gospodarstwo, więc zaczęto ich naśladować. Były to więc tysiące hektarów jodeł gdzie mnożą się dzikie króliki, co w kilka lat zostało odzyskane przez rolnictwo.

Wraz z mechanizacją pojawiają się nowe sposoby upraw, technicy ze spółdzielni doradzają wszystkim członkom na temat zastosowania nawozów, naśladują ich szybko ci z sektora prywatnego i organizacje departamentalne. Młodzi rolnicy łączą się by móc realizować próby czy to robocze czy nawożenia ziemi czy inne różnorodne w celu rentowności ekonomicznej, są to C.T.A. (Ośrodki Badań Technik Rolniczych). Są one czynnikami określającymi szczegółowe badania agronomiczne w terenie. Następnie te badania staną się bardziej rozpowszechnione wraz z powstaniem G.D.A. (Zespołów Rozwoju Rolniczego).

Nawozy sprzedawane luzem, innowacja Spółdzielni Rolniczej z Arcis pozwalają zaoszczędzić czas. Nowe odmiany zbóż są bardziej produktywne, wydajność wzrasta, ceny są dobre, więc nie martwimy się rzeczami najmniej opłacalnymi, tak że po koniach zostają pozostawione krowy. Jedynie zapaleńcy w sprawach hodowlanych i na małych gospodarstwach, co dla nich jest wsparciem, zachowują powiększając ją o produkcję mleka i mięsa. Pastwiska zarezerwowane dla bydła są odzyskiwane, tym bardziej, że po pamiętnym mrozie w lutym 1956, ziarno kukurydzy miało dość spektakularne wejście do Nord de la Loire i w następnych dziesięcioleciach stanowiło część z naszych najważniejszych produkowanych roślin zbożowych.

Oto również pojawienie się produktów do zabiegów ochronnych, insektycydów, fungicydów, herbicydów. Na tym planie ważna jest rola techników, trzeba wytłumaczyć większości gospodarstw rolnych, będących jeszcze nowicjuszami w tej dziedzinie, że stosowanie tych produktów nie odbywa się lekko. Operowanie nimi wymaga środków ostrożności, należy przestrzegać dawek, rozsypywanie musi odbywać się w łagodnej temperaturze itd…Wyjaśnić wyraźnie, że nieuwaga, głupota może spowodować szkodę drugiemu, a tym drugim nie musi być sąsiad, może to być również sama przyroda w postaci flory i fauny.

Uczestniczymy w wielkim przewrocie, koniec z prawdziwym trójpolowym płodozmianem pracą dobrego ojca rodziny, nawożeniem ziemi obornikiem. Teraz przyoruje się słomę z wkładem azotu by ułatwić rozkład, odnajdujemy nawozy zielone, rozsypujemy dawki nawozów trwałych (P, K) w konsekwentny sposób, by zapewnić potrzeby wydajności zbóż. Trzeba więc znaleźć nowe płodozmiany, które przyniosą korzyść dla gospodarstw a nie wyjałowią ziemi.

Pierwsze dobre płodozmiany, które wydają się rentowne dla tego, który go uprawia, czarnym punktem jest to że produkcja wymaga dużych inwestycji, mówię o burakach cukrowych. Tak, kiedy mieszkaniec Szampanii chce czegoś to wie czego chce aż do końca. Świadomi, że buraki cukrowe mogą mieć silny wpływ na gospodarkę naszego regionu, czerpiąc siłę z solidarności, ze swojej woli pójścia naprzód, z osiągnięcia sukcesu w swoim przedsiębiorstwie, gospodarze rolni z tej części północnej departamentu do której przyłączyli się ci z południa Marais, razem przyjmują wyzwanie.

SICA Cukrownia Arcis jest owocem ich refleksji i ich uporu. Urządzenia kosztują drogo więc nie wahają się poświęcić całości pierwszego zbioru buraków, zostawiają go przedsiębiorstwu by zabezpieczyć dużą część początkowego finansowania. I tak, kto by to pomyślał, nasza Szampania stała się producentem buraków cukrowych! Na kredzie wydawało się to trudne, wręcz niemożliwe do zrobienia. Niemożliwe nie jest słowem szampańskim. Ponieważ rzeczywistość jest tu, namacalna i dowodząca. Wielka satysfakcja dla wszystkich za tę wspaniałą realizację. Tym bardziej, że została do tego dołączona gorzelnia w celu wytwarzania alkoholu z buraków, a z tego, być może, napędowego etanolu.

Trochę później zastanowiono się nad inną produkcją, lucerną. Ta roślina strączkowa wzrasta bardzo dobrze w kredowej ziemi, jej korzenie dostarczają jej powietrza i humusu. Pomyślcie, że w ciągu dwóch lat korzonki mogą sięgnąć do 10 metrów do „tufu". Z drugiej strony, roślina ta posiada właściwość wiązania swoimi brodawkami azotu z powietrza, jest to bardzo interesujące dla upraw, które nastąpią później.

Następnie pojawia się nowy proces konserwacji i magazynowania produktów pochodzących z tej uprawy, jest to suszenie przemysłowe i kompaktacja w formie małych brykietów. U nas idziemy dalej do przodu, przyjmujemy ten system a od roku 1966 osoby zajmujące się lucerną w Szampanii Kredowej budują Spółdzielnię Odwadniania w Ormes, jest to śmiałe ponieważ jest to jedna z pierwszych fabryk tego typu utworzonych we Francji.

Kompleks rolniczy w Arcis-sur-Aube (Spółdzielnia-Dehydratacja, Cukrownia, do których należy dodać dawną Słodownię Mauclaire, dziś Grupa Soufflet), duma Szampanii Kredowej departamentu Aube, jest dokładnym odbiciem jej wspaniałej ewolucji mechanicznej i technicznej, która nastąpiła zaledwie w ciągu trzydziestu lat. Podczas tego okresu zostały pobite wszystkie rekordy produktywności. Zboża miały w pewnych latach szczyty wydajności do ponad 120 kwintali/hektar. Tonaż lucerny szedł za tym. Produkcja cukru z hektara buraków ustanowiła rekord światowy 14.000 kg cukru.

Kiedy przebiegamy obecnie naszą równinę, spostrzegamy, że ponownie, w pewnych miejscach, zmienia jeszcze wygląd. Odkrywamy wielkie nawadniane parcele ziemniaków i warzyw (cebula, marchew). Te nowe produkcje, one również, nie zawodzą swojej dochodowości. Tak oto wygląda nasza droga rolnicza Szampania departamentu Aube w zaraniu XXI wieku.

Gdzie jest więc dziś Champagne Pouilleuse, o której oszczercy mówili z drwiącym uśmiechem, że jest to kraina gdzie kury zdychają z głodu w pełnym okresie żniw? Oni nią „gardzili" ale została „zagospodarowana" a zwłaszcza „użyźniona". Teraz jest mocno „pożądana". Tak by zastosować całość terminów właściwych naszemu nieodżałowanej pamięci Michel Debelle.

Więc! Całe to przypomnienie sprawia, że wzrasta we mnie, w moim sercu muzyka, rozkoszna melodia tych „śpiewów ziemi" drogich Gustawowi Mahler, „Symfonia pastoralna" oczywiście, ale „Symfonia fantastyczna" z której egzaltuje się wspaniałe kredo wieśniaka. Ponieważ, w końcu, wszystkie te silosy, których wysokie komory wznoszą się do nieba jak wieże naszych katedr i które zdobią swoimi jasnymi plamami horyzont naszych wsi, czyż nie przedstawiają, w naszych oczach, aktów wiary i nadziei w naszym wiejskim świecie? Akty wiary i nadziei, to mi nasuwa na myśl słynną modlitwę Péguy, Modlitwę na cześć francuza opiekuna ogrodu dusz, do którego czyniłem aluzję na początku mojej wypowiedzi.

Wszystkim pokoleniom mężczyzn i kobiet, którzy na tej żyznej ziemi, następowali po sobie przez wieki, i którzy przez swoją przykładną pracę ukształtowali i przekazali nam ten piękny ogród Szampanii.

Pozwólcie, że to zacytuję.

Francuzi, mówi Bóg, to wy odkryliście te piękne ogrody dusz, / Wiem jakie wspaniałe kwiaty wzrastają w tym tajemniczym ogrodzie, / Wiem jakie niestrudzone próby znosicie, / Wiem jakie płacze i jakie krzyki przynosicie potajemnie, / To wy Francuzi odkryliście te piękne ogrody dusz, / Również zaprawdę mówię to, wy będziecie ogrodnikami przed Bogiem, / to wy narysujecie moje ogrody w Raju.

ODPOWIEDŹ P. PIERRE GUILLAUMONT, PREZYDENTA

Dzielić ze wszystkimi Pańską miłość do sztuki, piękna oraz dostarczać im ciepło, pociechę, radość, którą zapewnia przyjaźń, zapominając o swoich doświadczeniach, taka, jak mi się wydaje, mój drogi Kolego, jest głęboka siła Pańskiego bogatego życia gdzie graniczą ze sobą, w harmonijnej równowadze, praca na ziemi, akcja społeczna i humanitarna, aktywność muzyczna oraz wyeksponowanie przeszłości Pańskiej gminy Plancy, która stała się od 1970 roku Plancy-l'Abbaye.

To właśnie w tym zielonym i cichym miasteczku przyszedł Pan na świat 31 stycznia 1924 r. Pańscy rodzice posiadali farmę gdzie uprawiali wiele roślin oraz zajmowali się hodowlą, zajęcia które nie pozostawiają czasu wolnego.

Uczęszczał Pan do szkoły gminnej gdzie otrzymał Pan świadectwo ukończenia szkolnictwa podstawowego, dyplom, który w tych czasach, posiadał całą swoją wartość. Jednak Pańscy rodzice chcieli by zdobył Pan bardziej kompletne wykształcenie intelektualne; w tym celu wysłali Pana do liceum w Troyes. Pańska nauka przebiegała szczęśliwie aż do czasu kiedy przerwała ją, w klasie trzeciej, wojna.

W 1940 r. bombardowania spowodowały ofiary w Pańskiej rodzinie i Pański ojciec musiał gospodarować na ich i swojej farmie. Ponieważ ten obowiązek okazał się zbyt ciężki dla niego, poprosił Pana o pomoc, a później po roku, pozostawił swobodę powrotu do liceum. Poczuł Pan, że budzi się w Panu miłość do ziemi. Decyzja została szybko podjęta: wybrał Pan karierę rolniczą, życie na wsi w najbardziej szlachetnym rozumieniu tego słowa, życie, które prowadzone w sposób wzorowy, przyniosło Panu ciągły rozkwit.

W 1948 r. nastąpił Pański ślub, a rok później stanął Pan na czele ojcowskiej farmy, którą eksploatował Pan aż do 1989 r., zachowując sprawiedliwą równowagę między nowoczesnymi metodami a tradycyjnymi sposobami upraw.

Praca ta, mimo swojej wagi, nie wystarczała by zaspokoić dynamizm, który uzupełniały Pańska kompetencja, Pańskie pragnienie służenia. Zalety takie otworzyły Panu szybko drzwi licznych aktywności.

Środowisko wiejskie powierzyło Panu szybko ważne funkcje. Najpierw w 1950 r. prezydencję Kółka Młodych Rolników kantonu Méry-sur-Seine, które wtedy właśnie powstało. Następnie spółdzielnia w Arcis-sur-Aube, od 1965 r., jako członek rady administracyjnej zanim wyniosła Pana do prezydencji w 1970 r.. W 1975 r. został Pan Prezydentem Małego Regionu Szampanii Kredowej oraz członkiem rady administracyjnej Regionalnej Rady Szkolenia i Promocji Społecznej z siedzibą w Reims.

Powinien Pan dodać do tych funkcji dwie wiceprezydencje, Federacji Spółdzielni dep. Aube oraz Biura Zbożowego, nie zapominając działania czysto lokalnego jako członek, a następnie sekretarz Kasy Ubezpieczeń Rolniczych oraz, od 1980 r., jako Prezydent

Syndykatu Rolniczego, dwóch instytucji otwierających się w Pańskiej gminie. Również Pańska nominacja na stopień kawalera Zasługi Rolniczej w 1970 r. oraz oficera tego samego orderu w 1986 r., uzupełniona przyznaniem medalu z pozłacanego srebra Współpracy – Wzajemnej Pomocy – Kredytu Rolniczego w 1989 r., były to odznaczenia w pełni zasłużone.

Jednak pragnął Pan zaspokoić w pełni szlachetną skłonność do życia asocjacyjnego nie ograniczając się do sfery zawodowej. Na pierwszym miejscu pojawił się sport ponieważ aż do 1949 r. roku wypełniał Pan funkcje sekretarza i kapitana pierwszej drużyny Sportowego Związku Plancy.

Pasja do muzyki tkwiła w Panu i ciągle wzywała. Od 1944 r. rozpoczął Pan naukę solfeżu, następnie klarnet i saksofon stały się Pana ulubionymi instrumentami. W 1945 r. przyjęła Pana Orkiestra Miejska. Dwanaście lat później został Pan jej dyrektorem, pozostając nim do 1990 r., to znaczy przez 33 lata. Pana bardzo pewny gust, Pana artystyczna wrażliwość były widoczne w wyborze programów, w których jedynie dzieła o dużej wartości znajdowały miejsce. Orkiestra, która w rzeczywistości stała się orkiestrą dętą, doznawała pięknych chwil pod Pana dyrekcją i była wśród najlepszych grup w regionie. Jako niezmęczony animator, urodzony organizator był Pan główną sprężyną wielkich muzycznych świąt, które gromadziły tysiące słuchaczy w wielkim zamkowym parku waszej gminy.

Mógł Pan się spokojnie zadowolić tymi sukcesami ale zgodził się Pan, bez zastrzeżenia, ze wspaniałym entuzjazmem ze wspaniałą definicją wielkiej pianistki Marguerite Long: „Muzyka to przede wszystkim przyjaźń". Wprowadził ją Pan w życie łącząc orkiestrę z towarzystwem belgijskim z Tourinnes-la-Grosse w 1968 r., ze szwajcarską formacją z Prez-vers-Noréaz w 1970 r. oraz z niemiecką orkiestrą dętą z Görwihil w 1972 r.. Związki były bliskie i serdeczne i to Pana słusznie cieszyło. Podkreślały, tak jak to Pan wielokrotnie twierdził, w jakim stopniu muzyka, uniwersalny język, może i musi być czynnikiem braterstwa między narodami.

W pewien sposób ukoronował Pan to dzieło przez założenie, w 1976 roku, Stowarzyszenia Orkiestr Europejskich, którego skrót A.M.E posiada bogate znaczenie gdy połączy się jego trzy litery (*ame-dusza*). Jest Pan jego Prezydentem, stanowisko, które sprawuje Pan również w orkiestrze lokalnej od 1990 r.

Pański dynamizm, widoczny już w innych dziedzinach, jak również Pańskie doskonale znane kompetencje, sprawiły, że został Pan wybrany członkiem rady administracyjnej Federacji Muzycznej Aube – Haute-Marne w 1964 r., a następnie sekretarzem generalnym w 1985 r., aż do objęcia delikatnej funkcji skarbnika Zespołu Muzycznych Federacji Regionu Champagne-Ardenne w 1983 r.

Ze swojej strony, Konfederacja Muzyczna Francji, uznając słusznie Pańskie zasługi, wręczyła Panu stopniowo swoje medale brązowy, srebrny i złoty jak również medal złoty za ponad 25 lat dyrekcji. Otrzymał Pan również, oficjalną odznakę Konfederacji Muzycznej Belgii, która jest rzadko przyznawana przez naszych przyjaciół z Outre-Quiévrain osobom z zagranicy. Co do Rady generalnej Aube, to naturalnie przyznała Panu pod przewodnictwem P. Labonde swój srebrny medal.

Jako zwolennik muzyki instrumentalnej nie zaniedbał Pan śpiewu, ponieważ, w 1950, utworzył Pan chór parafialny biorąc na siebie funkcję zarządzającego, co uzupełniało Pana rolę jako członka animatora rady parafialnej Plancy-Rhèges.

Pańskie inicjatywy zmierzające do poznania lokalnej przeszłości nie ustępują tym w dziedzinie zawodowej i artystycznej. Był Pan, w rzeczywistości, inspiratorem oraz jednym z głównych realizatorów, wielkich imprez w Plancy, takich jak 50. rocznica śmierci Ojca Louis Brisson, założyciela Kongregacji Oblatów i Oblatek Świętego Franciszka z Sales, dwustulecia Rewolucji Francuskiej, inauguracji grupy szkolnej Stendhal oraz był Pan bardzo docenianym prelegentem w trakcie wielu popołudniowych wykładów „Muzyka i Historia Lokalna". Pański dorobek pisarski znany jest z obfitości i wysokiej jakości. Biuletyn Federacji Muzycznej Aube – Haute-Marne, dziennik Konfederacji Muzycznej Francji, Przegląd Rolniczy, departamentalne dzienniki, korzystają z Pańskich artykułów, solidnie i obficie udokumentowanych, które poruszają, z tym samym powodzeniem, różnorodne tematy takie jak muzyka, rolnictwo, współpraca, historia gminy. Ten ostatni temat będzie zresztą wkrótce przedmiotem ważnej publikacji w formie dzieła zatytułowanego „Od Plancus do Plancy-l'Abbaye".

Kończąc to wystąpienie zbyt zwięzłe i bez wątpienia niekompletne na temat Pańskiej działalności, pozostaję z podziwem dla jej rozpiętości. Zastanawiam się nad siłą napędową, która prowadzi Pański niezmęczony altruizm i to w jednym z dzieł muzycznych, którą lubi Pan szczególnie, trzeba mi, jak sądzę, szukać odpowiedzi.

Głuchy, chory, przygnębiony doświadczeniami, „nieszczęśliwy, biedny, kaleka, samotnik, ból sprawiony człowiekowi, któremu wszyscy odmawiają radości, a on sam tworzy radość by ją dać światu". Ta bolesna istota to Ludwig Van Beethoven, który dobiegając do końca życia, zapisał nam w duchowym testamencie, wspaniałą dziewiątą symfonię, której wielkie i wspaniałe końcowe presto unieśmiertelnia zachwycający wiersz Schiller'a:

Alle Menschen werden Brüder

Człowiek jest bratem dla drugiego człowieka.

Myśl ta, która prowadzi Pańskie działanie i je uszlachetnia, jest dla mnie dodatkowym powodem przyjęcia Pana z przyjemnością na fotel członka rezydenta, wyróżnienie, którego jest Pan godzien w każdym punkcie.

Société Académique de l'Aube,
1 rue Christien de Troyes, 10000 Troyes

Pogrzeb Prezydenta Hubert RICHARD, poniedziałek **22 marca 2010** w Plancy-l'Abbaye

PRZEMÓWIENIE WICEPREZYDENTA ANDRÉ DOLAT W KOŚCIELE

Stowarzyszenie Akademickie Rolnictwa, Nauk, Sztuk i Literatury Pięknej departamentu Aube straciło swojego Prezydenta. Ale straciło o wiele więcej, przyjaciela ponieważ Hubert Richard był przyjacielem wszystkich.

Nie będę wspominał o jego drodze w Stowarzyszeniu Akademickim ponieważ nasze Towarzystwo odda mu uroczysty hołd na posiedzeniu 16 kwietnia. Powiem jedynie, że Pan Richard wstąpił do naszego Stowarzyszenia 20 czerwca 1969 r., a stał się członkiem rezydentem dnia 21 kwietnia 1995 r.. Był Prezydentem w latach 2001 do 2002 r. oraz ponownie od stycznia 2009 r. na dwuletni mandat, którego nie będzie mógł niestety doprowadzić do końca; był jednak z tego bardzo dumny. Słusznie tak jak to odczuliście to ponowione zaufanie przejawiało się głębokim szacunkiem, który każdy mu okazywał. To nikogo nie dziwi ponieważ nasze Stowarzyszenie było dla niego Stowarzyszeniem przyjaciół.

W czasie swoich ciepłych wystąpień, przemieniał nas, nas „szperaczy w archiwach" w „Siewców kultury". Kultura, ta siła pokojowego uderzenia, to antidotum na niedoskonałość, jak to przypominał nam przy każdej okazji.

Nauczył się wszystkiego powtarzał zawsze skromnie, od Kanonika COUSU, proboszcza naszej parafii od 1922 do 1957 r., człowieka wiedzy i dobra, który potrafił dać mu zamiłowanie do piękna, literatury, badań historycznych i wiele innych rzeczy.

Jak nie można spojrzeć w głąb aktualności bez wcześniejszego spojrzenia w głąb historii, zgromadził dla was, dla swojej rodzinnej wioski, którą kochał, „bogate żniwo pamiątek, czy to wesołych czy oryginalnych, tkając wątek dnia wczorajszego, którego doskonale potrafił oddać admosferę". Każdemu z was, zapisał w testamencie na wieczność, przybywającą z głębi wieków książkę: *Fort comme Plancy entouré de roseaux*.

Dnia 19 czerwca ubiegłego roku, zaprosił nas wszystkich do was, z życzliwą pomocą waszych władz gminnych oraz Pana Markiza de Bonardi. Był to niezapomniany dzień, ślad wiedzy i wielkiej przyjaźni. Pozwolę sobie zacytować jego słowa: „Kimkolwiek byśmy byli to jesteśmy tylko źdźbłami słomy, drobinami kurzu, nieubłaganie unoszonymi w kierunku wielkiej niewiadomej gdzie prowadzi nas siła przeznaczenia…"

Jego zaangażowanie w świecie rolniczym przejawia się oczywiście w dziedzinie wzajemnej pomocy i współpracy. Co do muzyki (o której wspomni Pan Aveline), była droga jego sercu ponieważ ucieleśnia, najpierw i przede wszystkim dla niego przyjaźń i braterstwo między narodami.

Była to, mój drogi Hubercie, niech mi Pan wybaczy tę zażyłość, głęboka siła Pańskiego bogatego życia, w którym graniczyły z sobą, w harmonijnej równowadze, w głębokiej wierze, w zjednoczonej rodzinie, którą zapewniamy w tej chwili o naszym uczuciu i naszej wdzięczności, praca na ziemi, działalność społeczna i humanitarna, działalność muzyczna oraz docenienie przeszłości naszej gminy.

W chwili gdy marzec podnosi nasiona z których w lecie będą żniwa, nasz przyjaciel Hubert Richard zrozumiał, że w każdej chwili zbiera się owoce przyjaźni.

Na drugim brzegu, w tej świetlanej wieczności, do której odchodzi Pan dzisiaj, wiemy to, drogi Prezydencie, że będzie Pan sadził tam kwiaty.

O Panu Hubert Richard,
byłym prezydencie Stowarzyszenia Akademickiego Aube,
mowa pogrzebowa wygłoszona przez Françoise Démésy,
prezydent Stowarzyszenia Akademickiego Aube,
w piątek 16 kwietnia 2010

MOWA POGRZEBOWA

Smutna wiadomość o śmierci naszego szlachetnego prezydenta poruszyła wszystkie osoby obecne na posiedzeniu w dniu 19 marca. Opuścił nas tego ranka, o czym wielu z naszych kolegów jeszcze nie wiedziało w momencie kiedy Wiceprezydent z trudnością o tym powiadamiał.

Nie byliśmy przygotowani do tego by być pozbawionymi jego przyjacielskiego uśmiechu, tak ujmującego mimo coraz gorszego stanu zdrowia, do tego by już więcej nie usłyszeć jego optymistycznych uwag nawet jeśli zawierały czasami ciężkie przykrości oraz jego zachęt by stworzyć wokół Stowarzyszenia Akademickiego poryw przyjaźni i altruizmu, których był on sam wzorem. Brak nam dotkliwie tych uprzywilejowanych chwil.

Znaliśmy go jako osobę cierpiącą ale starał się wypełniać całkowicie prezydencję, której nie pragnął.

Wypełniał już tę funkcję w latach 2001-2002 i jeśli znał jej miłe strony takie jak przyjemność lepszego poznania najdyskretniejszych ludzi, to zdawał sobie również sprawę, że obowiązki wymagają solidnego zdrowia. Jego poczucie obowiązku było silniejsze i zaakceptował. Członkowie biura starali się ulżyć maksymalnie w jego wiceprezydencji a następnie prezydencji ale choroba była powodem jego odwagi.

Miał 86 lat, a jego bogate i pasjonujące życie zostało wspaniale przedstawione przez Pana Pierre Guillaumont w czasie posiedzenia w dniu 15 września 1995 r. w odpowiedzi na hymn do ziemi i do ludzi Szampanii, którym było przemówienie przyjmujące nowego członka rezydenta. Urodzony w 1924 roku mógł kontynuować naukę do 1940 r.. Wojna zmusiła jego ojca aby sprowadził go do rodzinnego gospodarstwa rolnego. Nie tylko uczestniczył we wszystkich pracach ale odkrył, że kocha ziemię i swoją wioskę i że nie chce ich więcej opuścić. Zdecydował również by wziąć udział w powojennych wysiłkach w celu poprawy regionalnego rolnictwa.

O jego wysiłku świadczą liczne oznaki uznania: prezydencja kółka młodych rolników Méry-sur-Seine od 1950 r., prezydencja Spółdzielni w 1970 r. oraz ta Małego Regionu kredowej Szampanii (Petite Region de Champagne crayeuse) w 1975 r., a następnie Syndykatu rolnego. Zaowocowały nominacją w 1970 r. Kawalera Zasługi rolniczej (Chevalier du Mérite agricole) a w 1986 r. oficera tego samego orderu.

Wiele innych nagród świadczy o tym człowieku oddanym dobru wspólnemu a Stowarzyszenie Akademickie jest dumne, że miało go wśród swoich członków.

Jednak, ziemia, nawet jeśli zajmowała miejsce najważniejsze nie przeszkadzała mu by zajmować się sportem, mianowicie piłką nożną, ale zwłaszcza muzyką. W wieku 20 lat mógł zapoznać się z solfeżem, następnie z klarnetem i saksofonem. Orkiestra miejska mianowała go dyrektorem w 1957 r.. Pozostał nim do 1990 r..

Definicja muzyki Marguerite Long: „Muzyka w życiu to przede wszystkim przyjaźń" podobała mu się ponieważ odnosiła się dokładnie do muzyki zwanej amatorską, która pozostaje blisko większości ludzi. Inna definicja zachwycała go: „Muzyka jest najczystszym odbiciem gorącej i szlachetnej duszy wszystkich ludzi dobrej woli, którzy są, przede wszystkim, muzykami amatorami". I dodawał: „To jest moja".

Jego miłość do ziemi jak również zainteresowanie kulturą intelektualną, sprawiły, że wstąpił do Stowarzyszenia Akademickiego dnia 20 czerwca 1969 r. ale dopiero w 1995 r. miał wystarczająco dużo czasu by zaakceptować zostanie członkiem rezydentem. Dnia 21 kwietnia dołączył do sekcji rolnictwa. Jako Wiceprezydent w 1999 r. wnosił swoją uprzejmość, swój uśmiech, swoje kompetencje oraz swoje pragnienie „zasiewania" według jego wyrażenia, szczęścia wokół siebie.

To w ten sposób kilka kobiet uczęszczających wytrwale do naszej biblioteki w środę po południu, zostało zaproszonych przez naszego przyjaciela, który docenił ich nieznane zasługi, by się udać pewnego ranka do Plancy-l'Abbaye na rozrywkowy oraz naukowy spacer. Zwiedziliśmy bardzo ładną wioskę, przepraszam! Najładniejszą wioskę we Francji. Dla Pierrette Riviere było to jedno z ostatnich wyjść. Podziwialiśmy kościół Saint-Martin, dom Ojca Louis Buisson założyciela Kongregacji Oblatów i Oblatek Saint François de Sales oraz, obowiązkowe przejście, zamek z jego właścicielem, który przyjął nas w czarujący sposób. Po zakończonym zwiedzaniu Pani Richard zaprosiła nas na wspaniały posiłek przygotowany dla nas. Są to chwile o takiej jakości, która sprawia, że życie jest lżejsze.

Inne wydarzenie, które oddala nas od Aube ale nie od Stowarzyszenia Akademickiego: podróż do Polski. Początki tej przygody znajdują się w Pamiętnikach naszego Stowarzyszenia, rozpoczęte przez polskich naukowców z dziedziny agronomii, którzy chcieli by nasze badania w dziedzinie rolnictwa połączyć z ich pracami. Przyjeliśmy ich bardzo skromnie w naszej Sali posiedzeń, a oni chcieli nas przyjąć u siebie. Punktem kulminacyjnym tej podróży było wręczenie naszemu przyjacielowi medalu, oznaki ich uznania.

Po tym uroczystym momencie nastąpiły dawne śpiewy i tańce w wykonaniu studentów w tradycyjnych kostiumach wyrażających całą swoją werwę i młodość. Te wyjątkowe momenty bardzo go wzruszyły ponieważ zobaczył realizację jednego z jego marzeń tryumf przyjaźni oraz dowód, że przykład Stowarzyszenia Akademickiego może być naśladowany.

Ostatnią okazją oddania hołdu Plancy-l'Abbaye i naszemy Stowarzyszeniu, było zorganizowanie posiedzenia w czerwcu 2009 r. w jego domu. Był to bardzo udany wyjazd, który Pan Marmier zakończył tryumfalnie, w oryginalnym wykonaniu ale w pozycji akrobatycznej.

Nie zapomnimy jego wyjątkowej monografii „*Silny jak Plancy otoczone trzcinami*" („*Fort comme Plancy entouré de roseaux*"), owoc i ukoronowanie jego długich i szczegółowych badań, które zostawił na zawsze w testamencie wszystkim mieszkańcom Plancy.

Jego zdrowie pogarszało się od wielu miesięcy ale zawsze miał nienaruszoną wolę pokonywania przeszkód. Być może myślał, że fakt bycia Kawalerem Palm Akademickich (Chevalier des Palmes académiques) stwarza mu obowiązki lub najpewniej jego wiara podtrzymywała go ponieważ zachowywał nienaruszoną wolę stawiania czoła aż do końca. Skierował do nas, na końcu posiedzenia styczniowego, gorący apel by się jednoczyć, by pójść do innych i aby być, według jego wyrażenia „siewcami kultury". Jego uroczysty ton, jego drgający głos pozostawiły wrażenie nagłej konieczności, niestety zwiastujące – dawał nam swój testament.

Pani Richard oraz ich dzieciom, chcemy warazić nasz smutek ale również naszą dumę, że poznaliśmy humanistę, dobrego człowieka a zwłaszcza uroczego towarzysza, który potrafił dzielić swoje przekonania ale nigdy ich narzucać.

Dzierdziówka, 22 marca 2010

SOCIÉTÉ ACADÉMIQUE DE L'AUBE

C'est avec une grande tristesse que nous avons appris la nouvelle de la mort de Monsieur Hubert Richard – Président de la Société Académique de l'Aube.

Quand mes pensées reviennent au début de notre collaboration, j'ai devant les yeux sa silhouette, la silhouette d'un homme honnête, modeste, bon, raisonnable, dévoué complètement aux gens. Je me rappelle particulièrement bien le temps d'un travail commun sur le livre "Coopérative SCARA peut être un modèle à suivre" et puis la visite en 1996 de Monsieur Hubert Richard avec ses amis à la Conférence Scientifique Internationnale à Trzydnik Duży, concernant la coopération dans l'agriculture. Je me souviens de toutes les visites et conversations avec Monsieur Hubert Richard dans lesquelles ont participé Monsieur le Professeur Z. Zioło et Monsieur le Professeur M. Woźniak.

Nos entretiens ont été toujours chaleureux, constructifs, ayant pour but la communication des idées et la construction de l'amitié car selon les paroles de Monsieur Hubert "c'est l'amitié qui est la base d'une coopération professionnelle". Je me souviens de ses larmes avant d'entrer dans la salle de la Conférence Scientifique Internationnale à Trzydnik Duży, je me souviens de son excellent exposé pendant la Conférence.

L'association "PROGRES" est le grain semé en commun avec Monsieur Hubert imité de l'exemple pris de l'activité de la Société Académique de l'Aube qui a de grands mérites pour la France.

"Progress" en publiant le volume no 1 des Études Régionales et Locales de la Pologne de Sud-Est, intitulé "L'agriculture du département de l'Aube, son développement et ses perspectives", s'est adressé à Monsieur Hubert Richard avec la demande d'écrire une préface (jointe à cette lettre).

Nous voulons dire que ce texte constitue une idée directrice de notre activité aujourd'hui et, je pense, dans l'avenir.

En organisant les conférences scientifiques successives en 2006, 2008 et celle qui est devant nous en 2010, en préparant les livres successifs et en les publiant, j'ai été toujours chez Monsieur Hubert à Plancy avec son ami François Fircowicz. Les publications, l'établissement de la coopération et l'échange des jeunes entre la commune de Plancy et Harasiuki en Pologne sont le fruit de ces rencontres.

Nous avons organisé en commun le séjour du Comité directeur de la Société Académique de l'Aube en Pologne en 2007. La personnalité, le bon caractère et l'amitié dont Monsieur Hubert Richard gratifiait tous les agriculteurs, lui attirait beaucoup d'amis en Pologne. Pour cette raison le Ministre de l'Agriculture de la République de Pologne l'a décoré de la médaille "Mérité pour l'Agriculture".

Nous voudrions que ce Grand Personnage reste dans la mémoire pour les générations ultérieures des Polonais et surtout des agriculteurs, nous voudrions consacrer, dans un des volumes successifs, un chapitre à Monsieur Hubert Richard.

Nous demandons le Comité directeur de la Société Académique de l'Aube d'envisager la possibilité d'écrire une monographie de sa vie, de son travail et de ses réalisations.

Plongés dans la désolation et le deuil: Professeur Z. Zioło, Professeur M. Woźniak, R. Maj

MADAME MAGUETTE RICHARD

Madame,

Profondément ému par la perte douloureuse qui vous a atteint, je m'empresse de vous exprimer mes condoléances les plus sincères et les plus cordiales.

Nous garderons tous les meilleurs souvenirs du Cher Défunt Monsieur Hubert Richard.

Je voudrais vous annoncer que le 22 mars 2010 à 15 heures au moment de la célébration de la messe à l'église Plancy- Abbaye, aura lieu la messe célébrée à l'intention de Monsieur Hubert Richard à l'église de Huta Krzeszowska, commune de Harasiuki, en Pologne.

La messe sera célébrée à la demande de Monsieur Ryszard Maj -Président de la Société "PROGRESS" et Monsieur Henryk Bzdziuch – le Maire de la Commune de Harasiuki.

Veuillez agréer, Madame, avec ma vive compassion, l'expression de ma très haute considération.

Ryszard Maj

A L'ATTENTION DE MONSIEUR RYSZARD MAJ, PRÉSIDENT DE LA SOCIÉTÉ «PROGRESS»

Cher Monsieur Maj,

C'est avec beaucoup d'émotion que j'ai reçu votre message lors du décès de mon mari, Hubert Richard.

Vous ne pouviez mieux célébrer le souvenir d'Hubert que de faire dire une messe à son intention dans l'église de Huta Krzeszowska à Harasiuki et je vous prie de partager avec Monsieur Henryk Bzdziuch, maire de la commune de Harasiuki, mes remerciements pour ce geste d'amitié.

Cette amitié que vous aviez à son égard était réciproque et il gardait de ses visites en Pologne un souvenir enthousiaste. Il était très fierde la médaille dont vous l'aviez honoré.

Je vous remercie de vous être ainsi associé à notre peine et je souhaite, comme mon mari le faisait, la réussite de vos projets coopératifs et culturels.

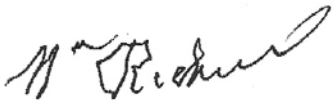

BILULETYN MIESIĘCZNY SOCIÉTÉ ACADÉMIQUE

Sprawozdanie z posiedzenia z 16 kwietnia 2010 r.

Posiedzenie otwarte o godzinie 15 w audytorium Domu dziedzictwa w Saint-Julien-les-Villas, pod przewodnictwem Pani Françoise Démésy.

Artykuł 12 naszego statutu precyzuje: „W przypadku wakatu prezydencji w wyniku śmierci lub dymisji w trakcie dwuletniego mandatu, ostatni prezydent urzędujący…zastąpi w pełni prawa prezydenta, ale tylko w czasie trwania pozostającego mandatu. W konsekwencji Pani Françoise Démésy zapewni prezydencję aż do posiedzenia w stczniu 2011 r.

Pani **Démésy** przyjmuje Panią **Richard**, która przybyła by uczestniczyć w mowie, która będzie wygłoszona dla naszego drogiego prezydenta zmarłego w ubiegłym miesiącu.

Po przypomnieniu bogatego i pasjonującego życia naszego dawnego Prezydenta, Pani Démésy zatrzymuje się na miejscu jakie zajmowała muzyka i kultura duchowa u tego człowieka uprawiającego ziemię. Przywołuje kilka znaczących wspomnień jak podróż do Polski, rozpoczęcie współpracy z polskimi naukowcami w dziedzinie agronomii oraz prace opublikowane przez sekcję rolnictwa naszego Stowarzyszenia, jak również wielką radość jakej doznał przyjmując Stowarzyszenie Akademickie w swojej wiosce Plancy, w czerwcu ubiegłego roku, podczas wyjazdowego posiedzenia.

Pani Richard, której grzeczności mógł doświadczyć każdy, kiedy towarzyszyła swojemu mężowi, dziękuje za pociechę, której dostarcza jej otaczająca ją przyjaźń. Przypomina o tym, że jeśli jej mąż zgodził się na drugą prezydencję mimo swojego zmęczenia i zaawansowanego wieku, to leżało mu na sercu zanim wycofa się ostatecznie ze swojego mandatu, odmłodzenie naszego Stowarzyszenia, aby zapewnić jego długowieczność.

Pani Prezydent informuje o liście kondolencyjnym otrzymanym od **Panów profesorów Zioło i Woźniak** oraz **Pana Maja**, założycieli polskiego stowarzyszenia Progress, które „jest ziarnem zasianym wspólnie z Panem Richard, wzorowanym na przykładzie z działalności Stowarzyszenia Akademickiego Aube, które ma wielkie zasługi dla Francji". Chcą poświęcić rozdział Panu Hubert Richard w następnym tomie Progress i proszą nasze Stowarzyszenie o możliwość napisania monografii jego życia, jego pracy i dokonań. Oczywiście będziemy temu przychylni.

TADEUSZ RZEŻUCHOWSKI
30 IX 1926 – 10 III 2010

WSPOMNIENIE
O
TADEUSZU RZEŻUCHOWSKIM

Ryszard Maj

TADEUSZ RZEŻUCHOWSKI – MÓJ PRZYJACIEL

Poznałem Dyrektora Rzeżuchowskiego pod koniec października 1981 roku na spotkaniu u Wojewody Tarnobrzeskiego – Władysława Bobka. Sprawa dotyczyła produkcji mydła w oparciu o tłuszcze kanałowe Zakładów Mięsnych w Nisku na potrzeby pracowników HSW. Dyrektor przywiózł zawinięty w gazetę spory kawałek mydła własnej produkcji i oświadczył, że może tego produkować kilka ton dziennie, ale brakuje mu kalafonii, którą ja miałem załatwić – załatwiłem w Radoskórze w Radomiu.

Czas był trudny, kraj wymęczony strajkami, produkcja coraz mniejsza, wysoka inflacja, zastój w skupie żywca i płodów rolnych.

Od 15.10.1981 roku pełniłem funkcję Dyrektora Wydziału Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW w Tarnobrzegu. We wrześniu 1981 r., jako młody, 28 letni inżynier pracujący w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Mokoszynie, zostałem poproszony przez Wicewojewodę Tarnobrzeskiego Bolesława Gradzińskiego o zgodę na objęcie tego stanowiska i wsparcie jego działań. Czym się kierował – nie wiem. Mieszkałem z żoną i dwoma córkami u rodziców w mojej rodzinnej wsi Dzierdziówce gm. Zaleszany i codziennie dojeżdżałem do pracy w Tarnobrzegu autobusem „Siarkowym". Rodzice prowadzili 4,5 ha gospodarstwo w którym ja też pracowałem od dziecka. Znałem więc z autopsji problemy małych gospodarstw, jak się później okazało takich gospodarstw było w tarnobrzeskiem ponad 90 tys. Przyjmując mnie do pracy w UW Wojewoda Bobek, dał mi „przykazanie" w następujących słowach *Synu, pamiętaj, że najważniejszym twoim zadaniem jest nie przeszkadzać*, minęło już ponad 30 lat od tego czasu a wydaje mi się, że jest ono nadal aktualne.

Gdzieś na początku listopada 1981 r. Dyrektor Rzeżuchowski zaprosił mnie do Niska, jak mowił do swojej fabryki. Trwał wtedy w województwie „strajk generalny", pracowały tylko elektrownie, produkcja specjalna i przetwórstwo spożywcze. Powód – brak zaopatrzenia w mięso na kartki żywnościowe. Zakłady Mięsne w Nisku nie strajkowały, ale nie pracowały bo skup wynosił kilka sztuk dziennie. W rozmowie zadał mi proste pytanie – *co Pan zamierza zrobić, żeby fabryka biła dziennie 1000 szt świń i 200 bydła?* Odpowiedziałem równie prosto i krótko – *na dziś trzeba zrobić sprzedaż wiązaną a na jutro pogłębić kooperację z rolnikami*. W odpowiedzi padła deklaracja – *Rób pan to, ja panu pomogę.*

Okazja nadarzyła się szybko. Na 07.11.1981 otrzymałem zaproszenie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Tarnobrzegu, gdzie o godz. 17^{00} miał być omówiony punkt pt. *Przemysł woj. tarnobrzeskiego na rzecz rolnictwa*. Niewiele wtedy wiedziałem o kompetencjach tego gremium. Po wejściu na salę obrad, zauważyłem, że nie ma na niej Wojewody ani Vicewojewody. Prowadzący obrady byli niezadowoleni że Urząd Wojewódzki reprezentuje nikomu nieznany jakiś młody facet. Po wysłuchaniu referatu z „osiągnięć" produkcyjnych przemysłu na rzecz rolnictwa, dyskusja poszła w kierunku krytyki administracji państwowej szczebla wojewódzkiego (przemknęła mi myśl, że nieobecność moich szefów była chyba uzasadniona),

trwającego strajku, braku zaopatrzenia w mięso i innych, była jak zwykle w sytuacji trudnej, mało konstruktywna. Poprosiłem o głos i powiedziałem, że żywiec rolnicy posiadają, nawet dużo i mocno przerośnięty ale go nie sprzedadzą w skupie państwowym ze względu na wysoką inflację i brak oferty zakupu towarów potrzebnych w gospodarstwie i domu. Można ten żywiec kupić ale na zasadach „coś za coś", czyli w sprzedaży wiązanej: żywiec za ciągniki i maszyny rolnicze. Trzeba podzielić jutro 50-60% przydziału z roku 1982 w relacji 1 zł w ciągniku za 1 zł w żywcu. Po bardzo burzliwej dyskusji, bez konkretnych wniosków co zrobić, prowadzący obrady Janusz Basiak zapytał członków egzekutywy czy mają inne propozycje lub wnioski – zapadło milczenie. Zapytał mnie czy to wykonam i czy daję gwarancję powodzenia. Potwierdziłem. Oświadczył, że przyjmuje moje propozycje.

Przyjechałem do Dzierdziówki w nocy, autobusem siarkowym II zmiany, a o 5^{30} też siarkowym autobusem pojechałem do pracy. Gdzieś około 7^{00} zadzwonił „sztywny telefon" od wojewody – *przyjdź*. Szedłem z nadzieją, że mnie pochwali. Wielkie było moje zaskoczenie, kiedy na progu gabinetu usłyszałem ostre pytanie: *Po coś tam poszedł? / Bo miałem zaproszenie, Panie Wojewodo. / Widziałeś, że mnie nie ma, Vice też nie ma, to trzeba było nie wchodzić na salę. To coś zadeklarował – wykonasz. Zaleceń na pismie z KW nie będzie. Jak spieprzysz, pójdziesz siedzieć.* Po drodze do Wydziału uświadomiłem sobie, że sukces jest sąsiadem porażki.

W ciągu 3 godzin Naczelnicy Gmin dokonali podziału przydzielonego im sprzętu rolniczego za żywiec. Za dwa dni zadzwonił Rzeżuchowski z taką niby przyganą: *Panie Dyrektorze, coś Pan narobił? Mnie się haki lini ubojowej wyrywają ze stropu, sztuki są przerośnięte, na buchtach stoi ponad 8 tys szt. świń i ok. 1000 bydła. / To niech Pan wiesza na co drugim haku* – odpowiedziałem – *a na punktach skupu pomogę zorganizować dokarmianie za Pańskie pieniądze.* W głosie jego wyczułem, że jest zadowolony. To był moment w którym, chyba uznał mnie za partnera. Przyszedł czas na kooperację.

W 1981 roku wojewoda tarnobrzeski Władysław Bobek przekazał 65 mln zł z Funduszu Rekultywacji na wsparcie Zakładów Mięsnych w celu zagospodarowania przejętych obiektów inwentarskich ZGR w Pysznicy, Jarocinie i Nowosielcu. Po ogłoszeniu stanu wojennego ukazało się Rozporządzenie RM o inwestycjach zaniechanych, zezwalające na obciążenie budżetu państwa kosztami niespłaconych kredytów tych inwestycji pod warunkiem ich uprodukcyjnienia. WZKR jako inwestor tych obiektów został zwolniony ze spłaty kredytów a ZM Nisko ten majątek zagospodarowały zgodnie z jego przeznaczeniem. W 1983 roku przekazaliśmy PGR Tarnobrzeg (po jego wcześniejszej likwidacji) do ZM Nisko w celu nabycia przez nie uprawnień do niepłacenia podatku dochodowego i przeznaczenia go na rozwój produkcji rolniczej. Mieliśmy od tego czasu w województwie dwie duże firmy tj. KRP Igloopol i WPRP Nisko korzystające z tych przywilejów i konkurujące ze sobą. Zdawałem sobie sprawę, że w rolnictwie województwa tarnobrzeskiego tkwią duże rezerwy produkcyjne, biorąc chociażby pod uwagę waloryzację rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Jednakże wykorzystanie ich napotykało na wiele barier nie notowanych w takiej skali w innych rejonach kraju: duże rozdrobnienie gospodarstw – średnia powierzchnia gospodarstwa to 3-4 ha, było ich w województwie ok. 94 tys., dwuzawodowość – ok. 70 tys. osób ze wsi pracowało w przemyśle, słabo rozwinięty przemysł przetwórstwa płodów rolnych, niedostatek w zaopatrzeniu w wodę, melioracje itp. Problemy te znalazły swoje odbicie w opracowanym przez Wydział Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego *Raporcie o stanie wsi*, który był podstawą do podjęcia uchwały przez WRN o zwiększeniu nakładów inwestycyjnych wojewody na rolnictwo

z 12% do 30%. Uważaliśmy, że ten wysiłek inwestycyjny trzeba wspierać pogłębioną kooperacją przemysłu przetwórczego z rolnikami. Wiedzieliśmy, że kooperacja przynosi korzyści, pod warunkiem, że jej owoce są szeroko i sprawiedliwie dzielone pomiędzy kooperantów, przez to jest ona gwarancją trwałego rozwoju. Ludzie wspierają i pielęgnują to wszystko, co utwierdza ich własne dobro, nabierają wtedy skłonności do podtrzymywania kooperacji. Wiedzieliśmy również, że nadmiar taniej siły roboczej tkwiącej w naszych małych gospodarstwach, niski stopień mechanizacji prac, subwencjonowane pasze, nawozy mineralne pestycydy, usługi i inne, dawały szansę na zwiększenie dochodu rolniczego z gospodarstwa przy niewielkich nakładach przemysłowych środków produkcji rolnej. Korzystałem z wiedzy uzyskanej (niedawno) na seminariach magisterskich prowadzonych przez prof. P. Szewczyka, Prof. H. Płudowskiego na AR Lublin w roku 1976/77 na temat *Sposobów organizacji i gospodarowania w małych gospodarstwach rolnych polski południowo-wschodniej w świetle literatury i doświadczeń niemieckich* (B. Andreae – *Ekstensywnie organizować-intensywnie gospodarować*) i in. Przesłanki w/w uzasadniały i prowadziły do nasycenia gospodarstw intensywnymi, głównie z punktu widzenia nakładów pracy żywej gałęziami produkcji. Stąd produkcja warchlaków dla ZM Nisko i Igloopol, cieląt do wagi 120-150 kg i dalsze ich dotuczanie w gospodarstwach państwowych i in. powodowały przyjęcie w tej kooperacji zasady gospodarowania:

Intensywnie organizować – Intensywnie gospodarować

Zasadę tą na terenie województwa tarnobrzeskiego w produkcji ogrodniczej i sadowniczej realizowały z dużymi sukcesami: KRP Igloopol, Hortex Leżajsk, WSPO Sandomierz, ZPOW Dwikozy. Chodziło o to, aby zasadę intensywnej organizacji i intensywnego gospodarowania przyjąć w produkcji zwierzęcej małych gospodarstw skooperowanych przez produkcję warchlaków z ZM Nisko. Znalazł się człowiek na właściwym miejscu, znalazły się niewykorzystane obiekty inwentarskie we właściwym czasie (skarb państwa spłacił ciążące na nich zadłużenie), znaleźli się rolnicy, którzy chcieli przystąpić do kooperacji i znalazły się instytucje wojewódzkie, które zdecydowanie wsparły rozwój tego kierunku działania.

Minęło pięć lat trudnej pracy, kiedy w roku gospodarczym 1985/86 na liście 300 najlepszych przedsiębiorstw rolnych w kraju na drugim miejscu tuż za Igloopolem uplasowało się Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe w Nisku. Znamiennym było też to, że przedsiębiorstwa te konkurowały ze sobą w woj. tarnobrzeskim w okresie tzw. kryzysu gospodarczego oraz że rozwój ten odbywał się w rejonie Polski historycznie zaniedbanym pod względem rolniczym. Świadczy to do dzisiaj, mimo zmiany systemu gospodarczego o rezerwach produkcyjnych tego rejonu oraz potwierdza aktualność przyjętych wówczas rozwiązań koncepcyjnych i organizacyjnych.

W 1987 roku Prof. dr hab. Wincenty Kawalec – Redaktor Naczelny dwutygodnika „Gospodarka, Administracja Państwowa" zorganizował w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Rolno-Przemysłowym w Nisku spotkanie w którym uczestniczyło wielu ludzi z kraju zajmujących się gospodarką żywnościową. Gospodarzem spotkania był Dyrektor Tadeusz Rzeżuchowski, oto jak przedstawił historię i osiągnięcia „swojego przedsiębiorstwa".

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Nisku powstało w 1981 roku w wyniku podziału Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Miesnego w Lublinie na dwie niezależne części. Zakłady Mięsne w Nisku wywodzą się w zasadzie z Zakładów Mięsnych w Rzeszowie, które je wybudowały w latach 1964-1970; miały one bardzo długi cykl budowy i od roku 1970 były nie bardzo chcianym dzieckiem tego Przedsiębiorstwa w Rzeszowie. To niechciane dziecko, kiedy nadarzyła się okazja, sprzedano Lublinowi w 1975 r. Przyszedłem tu w 1978 r. jako jedenasty dyrektor w 10-letniej historii przedsiębiorstwa. Zrozumiałem jedno – że ten zakład nigdy nie podniesie się, jeżeli nie weźmie na siebie odpowiedzialności i nie będzie robił tego co obecnie robi. Mając dobre stosunki z Okręgowym Przedsiębiorstwem w Lublinie wyjednałem jego zgodę i w 1981 r. zostaliśmy jedynym zakładem przemysłu mięsnego w woj. tarnobrzeskim. Do lat 1978-80 gospodarkę mięsną w tymże województwie prowadziła CRS „Samopomoc Chłopska" – robiła rozdzielniki, miała 26 swoich masarni w terenie. W 1980 r., gdy zaczęła się reglamentacja i na rynek tarnobrzeski przypadała określona ilość mięsa, to CRS przydzieliła tę produkcję na swoich 26 masarni plus 2 masarnie WSS, a surowca na produkcję dla zakładów mięsnych w Nisku brakło. Według CRS należało tą rzeźnię i przetwórnię zamknąć. Rzeczywistość narzuciła inne rozwiązanie i dzisiaj my jesteśmy jedynym producentem mięsa w tym województwie. Zbankrutowały wszystkie ZGR ze swoimi obiektami i pozostawiły w województwie 8 obiektów, bądź rozpoczętych bądź zakończonych, bądź z produkcją zerową. W tej chwili są to tuczarnie na 36 tys. stanowisk. Mając na uwadze, że egzystencja zakładów zależy od surowca, a tego surowca nie dostarczą rytmicznie, codziennie po 1000 szt. świń i 200 szt. bydła rozdrobnione gospodarstwa woj. tarnobrzeskiego, zakłady musiały same stworzyć sobie zaplecze surowcowe. Chętnie się wzięliśmy do zagospodarowania tych obiektów, mając w programie 30 tys. stanowisk. Był to rok 1981. Ostatnią tuczarnię, w Budach Stalowskich, oddaliśmy w czerwcu 1986 r. Mając już stanowiska, nastawiliśmy się wyłącznie na tucz bateryjny, żeby wykorzystać nietypowe budynki. Bilans ciepła wykazał, że należy dołożyć co najmniej jedno piętro, a dla niektórych wypajalni cieląt, mając w programie ogrzewanie parowe, trzeba było zbudować drugie piętro. Na to trzeba pieniędzy, więc podstawowe stało się pytanie – skąd je wziąć? Wyliczyliśmy, że możemy je zdobyć tylko w handlu, zaczęliśmy więc pierwsze próby. Uzyskaliśmy poparcie polityczne i pomoc Wojewody, zaczęliśmy więc zakładać własne sklepy. Przemysł, który chce handlować, musi wyprodukować bardzo dobry towar, bo PIH i NIK patrzy pilnie na ręce. Towar musimy własnym transportem i we własnym opakowaniu dowieźć do sklepów. Zaczęliśmy od jednego sklepu – w tej chwili mamy ich już 67. Zaczęliśmy od marży na detalu i w 1982 r. wzieliśmy 62 mln zł, w 1986 r. już pół miliarda złotych. Jest to suma ogromna, za którą można wiele rzeczy zrobić. Tym bardziej, że ten etap pod względem obsługi personalnej, sprzętowej, remontowej nie kosztuje wcale tak dużo.

Trzody w 1981 r. kupiłem 90 tys. sztuk, z własnego tuczu było niewiele. W 1982 r. kupiłem 141 tys. szt. trzody, w tym było 40 tys. szt. własnej, czyli mamy 27 % udział w skupie w całym województwie. W 1985 r. wygladało to jeszcze lepiej, bo kupiłem trzody 128 tys. sztuk, a 37 tys sztuk było z własnej produkcji i dawało udział 29,42 %. Chciałbym osiągnąć udział własny 50 %. W tej chwili mamy takie tuczarnie: Staszów – 3600 szt., Nowosielec – 2400 szt., Pysznica – 6000 szt., Wierzchowiska – 6000 szt.,

Wyszmontów – 5000 szt., Budy Stalowskie – 3800 szt., Jarocin – 1200 szt., Zakrzów-Pęchów – 1000 szt. Małe zakłady muszę polikwidować lub je rozbudować. W rozbudowie mam w tej chwili: Kobylany – 2 chlewnie, łącznie 2400 szt., Mydłowiec – 2000 szt, Wierzchowiska – 3400 szt., Ociesęki w woj. kieleckim, proponowany stan trzody – 6000 szt., Jarocin – 3000 szt. Taki program tych 40-47 tys. stanowisk powinienem zrealizować do końca 1987 roku. Chcę osiągnąć hodowlę własną w granicach 100.000 sztuk rocznie.

Jeszcze jednym problemem jest opłacalność chowu trzody. Jeśli całe województwo skupuje 500 sztuk dziennie, to ja mogę już dziś określić program naszej produkcji na 800 sztuk. W związku z tym mogę planować rozwój hodowli i rozwój produkcji, co w przemyśle mięsnym jest normalnie nie do pomyślenia. Tucz własny wpływa więc na prawidłowość produkcji. Karmienie, bez ziemniaków, odbywa się za pomocą półautomatów;karmi się indywidualnie i według indywidualnych potrzeb. Bilans serwatki w województwie wynosi 180 tys. litrów dziennie, zabieram całą serwatkę z woj. tarnobrzeskiego, Ostrowca Świętokrzyskiego, Lipska, Chmielnika. Serwatki spasam 36 milionów litrów rocznie (w 1984-38 mln litrów), tj. maksimum tego co mogę otrzymać z mleczarstwa. Przeliczając na jednostki karmowe, dzięki serwatce osiągamy średnio 500 ton mięsa/rok.

Na terenie województwa kupowałem 3000 warchlaków rocznie. Założyłem z góry, że przy hodowli warchlaków w cyklu zamkniętym musiałbym przeznaczyć miliardowe sumy na urządzenie chlewni macior, budownictwo mieszkaniowe przy tych chlewniach itp. W związku z tym podniosłem ceny na warchlaki, następnie wprowadziłem maciorki-jednorazówki, za które rolnicy w ciągu roku, czy dwóch lat, płacą warchlakami i to się przyjęło. Tą metodą i ceną doprowadziłem do tego, że kupuję dzis w województwie 30 tys. sztuk warchlaków, resztę ściągam z Elbląga, a także woj. łódzkiego, kieleckiego, zamojskiego, lubelskiego. Województwo tarnobrzeskie daje maksimum tego, co dać może.

Mając na uwadze zyski musiałem rozwijać handel i produkować wszystko, co można dobrze sprzedać i co można sprzedać bez ograniczenia. Rozwinąłem przede wszystkim produkcję konserw. W 1981 r. – 1351 ton. w 1986 r. – 5122 tony. Produkcja wędlin wzrosła z 4139 do 7245 ton w 1986 r. Wędliny podrobowe w 1981 r. – 375 ton, w 1986 r. – 2011 ton. Wszystkie sztuki z uboju sanitarnego przerabiamy na konserwy. Otworzyłem 10 dużych kiosków przy naszych zakładach pracy, produkcję konserw „MW" czyli mniej wartościową, na którą ustalamy cenę sami i sprzedajemy w tych kioskach z marżą 8% +20% marży garmażeryjnej. Padłych sztuk nie pozwalam zabierać „Bacutilowi", te sztuki zabieramy wszystkie do zakładu i robimy mączkę – rozbudowany wydział mączki może wyprodukować dziennie 5 ton. Przejęliśmy produkcję palet dla całej Polski na eksport szynki i łopatek. Korzyści z tego tytułu wynoszą około 10 mln złotych. Używamy do tego drewna – jak się uda – najtańszego. To wszystko jest dla mnie bazą finansową.

W 1983 r. Wojewoda wystąpił abym przyjął PGR Tarnobrzeg, (po jego prawnej likwidacji – było to herezją w tym czasie – *podkreślenie Ryszard Maj*) przyjąłem go i zmieniłem nazwę przedsiębiorstwa na Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe

w Nisku. W związku ze zmianą tej nazwy otrzymałem wszystkie atrybuty, które ma zakład „Igloopolu". Steruję produkcją przemysłową tak, żeby „wyjść na swoje". Są przecież produkty, za które państwo nie bierze podatków, a daje dotacje i są takie produkty, do których nie daje dotacji, a jeszcze liczy sobie podatek dochodowy (np. wędliny wysokiej klasy). Przestawiłem się w produkcji na to co jest rentowne. W związku z tym, iż jestem zwolniony od płacenia podatku dochodowego, te pieniądze zostają w przedsiębiorstwie i mogą być z powodzeniem użyte na rozwój rolnictwa.

Zajęliśmy się produkcją wędlin baranich – wędliny te są po cenach umownych – rynek je bierze, gdzieś w granicach 15 ton miesięcznie. Owce przed ubojem strzyżemy, wykorzystując wełnę, którą sprzedajemy (w 1982 r. za 5 mln zł.).

Przyrost ogółem 1 kg żywca kosztuje 120 zł, w tym koszty: pasz 75-95 zł, ściółki 0,02 zł, pozostałe materiały (miotły, szczotki, itp.) 1,05 zł, dodatkowe koszty przy zakupie pasz i ściółek 2,92 zł, dochodzi też koszt transportu i usługi lekarskie 0,46 zł. Płacimy w rolnictwie bardzo dobrze (średnia płaca w naszych tuczarniach wynosi 36 tys. zł/mc). Koszty całkowite wraz z materiałem wyjściowym wynoszą 164 zł. Wszystkie świnie z tuczarni są rozliczane na wagę bitą ciepłą, w której cena 1kg mięsa wynosi 184 zł.

Każde województwo ma inne warunki hodowli bydła i inne bydło, w naszym bydło jest złej jakości. Wydajność poubojowa bydła jest niska, placimy w zasadzie za kości, skórę i trochę mięsa. Zachodzi potrzeba przygotowania tysięcy stanowisk przy gospodarstwach rolnych, mających zaplecze paszowe, a przynajmniej pasze objętościowe, bądź przy gorzelniach dysponujących wywarem. Wtedy można będzie przynajmniej 50% skupowanego bydła – po selekcji zootechnicznej i weterynaryjnej – przetrzymać choćby przez 3 miesiące w takiej bazie opasowej, dotuczyć każdą sztukę o około 100 kg mięsa i dopiero takie sztuki przeznaczyć do uboju.

16.11.1988r zlikwidowaliśmy w województwie tarnobrzeskim kartki na mięso (rok wcześniej niż w kraju), bo nam przeszkadzały w rozwoju produkcji i sprzedaży, przy zachowaniu cen urzędowych wyrobów. Na rynku nic wielkiego się nie wydarzyło, wzrosła sprzedaż w sklepach firmowych WPRP Nisko o ok. 20%. Premier M.F. Rakowski wizytując wiosną 1989 r. WPRP Nisko szczegółowo przepytywał Dyrektora Rzeżuchowskiego i Wojewodę z wyników tego eksperymentu.

Przyszły lata 90-te tzw. terapii szokowej. Zakłady przemysłowe woj. tarnobrzeskiego pozbyły się w pierwszej kolejności „dwuzawodowców". Ok. 65 tys. ludzi zostało zwolnionych z pracy. Wieś tarnobrzeska otrzymała „wielki zastrzyk" taniej siły roboczej. Trzeba było ich wykorzystać do intensywnej organizacji i intensywnego gospodarowania w ich małych gospodarstwach. Narzędzia w postaci KRP Igloopol, WPRP Nisko, Hortex Leżajsk, ZPOW Dwikozy, WSOP Sandomierz, 7-OSM 5 Cukrowni, i in. były gotowe do użycia. Zamiast sensownego działania, polegającego na wzmocnieniu kooperacji udziałami w prywatyzowanych w/w firmach (PZZ Tarnobrzeg taki program prywatyzacji przygotował), rozpoczęła się niekonstruktywna destrukcja, której nijak nie można nazwać kapitalizmem. W wyniku tych przemian na gorsze, (pogłowie zwierząt i produkcja spadła ponad 300%), został zniszczony

system kooperacji między przemysłem przetwórczym a gospodarstwami rolnymi wraz z radykalnym spadkiem dochodów wsi. Trwa to już 20 lat. Warunki dyktuje pośrednik, „w którego kieszeni rolnik ogląda swój zysk".

Tadeusz odszedł 10 marca 2010 roku. Dzisiaj kiedy to piszę (listopad 2011 r.) mija 30 lat naszej znajomości, współpracy, przyjaźni. Cisną się do głowy różne wspomnienia, jest ich bardzo dużo, jedne są trwałe i ważne inne mniej. Byłem w latach 1981-90, w „jego firmie" w każdym tygodniu, widziałem człowieka, który wierzył w to co robi, *…wierzył w to z całej duszy, ze wszystkich sił – ponieważ to jest sekret powodzenia. Sukces jest z tymi, którzy na niego zasługują najbardziej, przez ich wielką siłę woli, ponieważ wola pomnaża energię, pozwala doprowadzić do końca rozpoczęte działania* – to słowa Marszałka Focha kierowane do swoich oficerów. Umieszczam je tutaj, ponieważ dobrze oddają charakter i osobowość Tadeusza.

Jestem szczęśliwy, że mogłem mu towarzyszyć w tej drodze. Dużo się od Niego nauczyłem, stąd dużo Mu zawdzięczam i wspominam Go jako – mojego przyjaciela… w kooperacji, ponieważ *Profesjonalna współpraca w rolnictwie to przede wszystkim PRZYJAŹN*. Niech ta, definicja kooperacji, mojego przyjaciela z Francji śp. H. Richarda będzie również wskazaniem dla młodych ludzi, którzy zapragną realizować swoje ambicje zawodowe w rolnictwie.

Skróty nazw:

ZGR – Zespołowe Gospodarstwo Rolne

PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne

KRP – Kombinat Rolno Przemysłowy

WPRP – Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe

WSOP – Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska

ZPOW – Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego

OSM – Okregowa Spółdzielnia Mleczarska

PZZ – Polskie Zakłady Zbożowe

CRS – Centrala Rolniczych Spółdzielni

WRN – Wojewódzka Rada Narodowa

Stanisław Podlodowski

były Prezes RSP w Pisarach, gm. Ożarów, woj. tarnobrzeskie

MOJE SPOTKANIE W NISKU

Moje spotkanie z Panem Rzeżuchowskim – Dyrektorem Zakładów Mięsnych w Nisku odbyło się w roku 1987. Pojechałem w sobotę bo miałem informację, że Pan Dyrektor zawsze robi naradę z kierownictwem tych zakładów. Miałem do załatwienia trzy sprawy

1. Poskarżyć się na krzywdzącą dla RSP Pisary cenę poubojową 20 szt. buchaji dostarczonych do zakładów w Nisku.
2. Negocjować z zakładem połowę marży jaką zakłady mięsne płaciły GS-om za korzystanie z punktów skupu
3. Skorzystać z możliwości zakupów dobrych wyrobów w sklepie zakładowym.

Kiedy sekretarka powiedziała mi że Pan Dyrektor Rzeżuchowski czeka na mnie w gabinecie, wchodząc zastałem za biurkiem człowieka starszego, wyglądał na schorowanego ale łagodnego. Nie odpowiadał mojemu obrazowi jaki z opowiadań innych ludzi ukształtowała moja wyobraźnia. Czyż to ten groźny Rżeżuchowski. Witając się z Panem Dyrektorem przedstawiłem się: nazywam się Stanisław Podlodowski jestem Prezesem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Pisarach. Pan Dyrektor poprosił abym usiadł i zreferował mu problemy jakie mnie do niego przyprowadziły.

Panie Dyrektorze, moja spółdzielnia dostarczyła 20 szt. bydła, ale mam odczucie, że ocena poubojowa jest bardzo niekorzystna dla mojej spółdzielni i ponieśliśmy sporą stratę finansową. Pan Rzeżuchowski zadzwonił do sekretariatu i poprosił Panią Pyrę – kierownika działu skupu. Panią Pyrę znałem osobiście już wcześniej. Była to mądra i miła osoba. Jako kierownik bardzo kompetentna i chętna do współpracy. To właśnie ona doradziła mi abym osobiście zainterweniował w tej sprawie u pana Dyrektora. Gdy tylko pojawiła się Pani Pyra w gabinecie Dyrektor polecił, aby osobiście zajęła się analizą tej wyceny. Dawało to nadzieję na pozytywne załatwienie sprawy. Po tygodniu przyszła odpowiedź bardzo pozytywna. *Odnośnie drugiej sprawy, panie Dyrektorze, jako RSP Pisary jesteśmy dużym dostawcą żywca wieprzowego i wołowego. Jak zgłaszaliśmy sprzedaż, to przyjeżdżały dwa samochody ciężarowe z przyczepami, gdzie na punktach skupu Gs-u jeden samochód zwoził dużo mniejszą ilość z kilku miejsc, a wszędzie tam musiał dojechać klasyfikator żywca. Dlatego mam propozycję aby RSP dodatkowo do ceny żywca otrzymywało połowę 5% marży dla GS-u.* Po zreferowaniu tej propozycji Pan Dyrektor powiedział – *dobrze dziecko.* Na koniec korzystając z okazji poprosiłem Pana Dyrektora o możliwość zrobienia zakupów w sklepie zakładowym. Dyrektor wezwał sekretarkę i kazał, aby w sklepie potraktowali minie jak pracownika. Na pożegnanie podaliśmy sobie dłonie, podziękowałem za spotkanie i udałem się w stronę drzwi. Odchodząc usłyszałem – *Czemu nikt nie chce ze mną porozmawiać?* Odwróciłem się w stronę Dyrektora mówiąc – *Niech się Pan nie dziwi, że nikt z panem nie rozmawia. Jest Pan tak wielki, że ludzie się boją albo mają duży respekt. Mówią, że to nie Zakłady Mięsne w Nisku ale Zakłady*

Rzeżuchowskiego w Nisku, ale ja nie czuję strachu przed wielkimi tego świata i bardzo chętnie z panem porozmawiam. Usiadłem i rozpoczęliśmy długą rozmowę dotyczącą zakładu, produkcji i ich dalszych możliwości rozwoju. Człowiek ten dbał o zakład jak o własne dziecko. Widać było, że był to skromny człowiek o niewielkich wymaganiach, dla którego najważniejszą rzeczą była wizja rozwoju zakładu i konsekwentna jego realizacja. Dbał tak, jak dzisiaj właściciel dba o własną firmę. Naszą rozmowa została przerwana przez panią z-ce dyrektora która oznajmiła, że już wszyscy czekają na rozpoczęcie narady.

W tym czasie Zakłady Mięsne w Nisku były Kombinatem Rolno Przemysłowym. W województwie tarnobrzeskim Pan Rzeżuchowski przejął gospodarstwa kółek tzw. ZGR, PGR Tarnobrzeg, PGR Kobylany, Spółdzielnię w Pęchowie i in. Produkcja żywca wieprzowego wynosiła później 50% zapotrzebowania zakładu. Przy okazji rozwijania produkcji żywca wieprzowe została zagospodarowana cała produkcja serwatki w mleczarniach w Tarnobrzeskim. Wcześniej był to bardzo duży problem.

Moja rozmowa z panem Rzeżuchowskim cały czas trwała, gdy po raz kolejny pojawiła się pani z-ca dyrektora powtarzając ponownie, że wszyscy czekają na rozpoczęcie narady. Dyrektor nakazał zacząć bez niego. Podobno była to pierwsza taka sytuacja, że narada rozpoczęła się bez Rzeżuchowskiego. Trzeba powiedzieć, że Pan Dyrektor stawiał na kobiety, które sprawiały, iż zakład sprawnie funkcjonował. W pewnym momencie Dyrektor podszedł do okna i poprosił, abym uczynił to samo. Spytał mnie, co widzę? Odpowiedziałem – pola. *A czyje są te pola?* Powiedziałem, że znając pana, są to pola wykupione przez Zakłady Nisko. *A wiesz dlaczego wykupiłem te pola?* Odpowiedziałem – nie wiem. *W Kielcach, są takie same zakłady, które weszły w miasto i teraz trzeba je zamknąć. Aby nie dopuścić do tego samego wykupiłem te ziemię, aby miasto nie mogło rozwijać się w tą stronę.* Nie przewidział, że to nie miasto zaszkodzi zakładowi, tylko ludzie, którzy później przyszli, doprowadzili do zamknięcia zakładu z przyczyn ekonomicznych. Jeden z najlepszych Zakładów Mięsnych w Polsce z całą siecią firmowych sklepów, co w dzisiejszym czasie dałoby dużą szansę rozwoju.

Zbigniew Rzucidło

były Przewodniczący Rady Pracowniczej WPRP Nisko

MOJE WSPOMNIENIE O TADEUSZU RZEŻUCHOWSKIM

Tadeusz Rzeżuchowski w latach 1978 do 1993 był Dyrektorem Zakładów Mięsnych w Nisku, później Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego w Nisku.

Wszechstronna wiedza, wieloletnie doświadczenie zdobyte w przemyśle mięsnym, umiejętności organizacyjne predysponowały Go do objęcia stanowiska Dyrektora Zakładów Mięsnych. Zadanie trudne, gdyż zakład posiadał przestarzały park maszynowy, organizacyjnie niewydolny, o źle zorganizowanej bazie surowcowej. Było to dla Dyrektora dużym wezwaniem, aby na nowo zorganizować takie przedsiębiorstwo, które spełni oczekiwania społeczne i da zatrudnienie lokalnej społeczności .

Z chwilą objęcia funkcji Dyrektor Rzeżuchowski przystąpił do:

- uporządkowania gospodarki surowcowej będącej podstawą wyjściową produkcji,
- rozszerzenia bazy surowcowej w oparciu o własny tucz trzody chlewnej i opas bydła na bazie przejmowanych upadających obiektów hodowlanych,
- wprowadzenia reżimów technologicznych i systematycznej poprawy wskaźników produkcji, jej jakości i ilości,
- przełamania mentalności załogi, zdyscyplinowanie i zintegrowanie jej wokół wspólnego celu – pracy dla własnego i społecznego dobra,
- przeprowadzenia gruntownej modernizacji, rozbudowy, dosprzętowienia zakładu z zastosowaniem najnowszych technologii,
- uniezależnienia się od kosztownych usług zewnętrznych kooperantów,
- stworzeniem własnej sięci handlowej

Zakłady Mięsne w Nisku w okresie kierowania przez Tadeusza Rzeżuchowskiego przechodziły zmiany organizacyjne. Najpierw były Oddziałem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie, później w Lublinie i zawsze przez zakłady macierzyste traktowane po macoszemu. Dlatego też Dyrektor podjął dzialania do uniezależnienia się organizacyjnie. Powstało Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowe w Nisku.

W początku lat 80-tych, nastąpiło załamanie w gospodarce krajowej, wystąpiły braki zaopatrzeniowe, rosło znaczenie Zakładów Mięsnych a także oczekiwania społeczne.

Zakład uruchamia produkcję tanich asortymentów półmięsnych, mięsno-warzywnych jak galaretki, bigosy, gołąbki, pasztety itp. Produkowano nawet mydło z pozostałości tłuszczy technicznych. W 1981 r. Przedsiębiorstwo uruchamia własny tucz przemysłowy trzody chlewnej i opas bydła na bazie upadających ZGR-ów i Spółdzielni Produkcyjnych. W żywieniu poza paszami treściwymi z zakupu jak i zbóż z własnych zbiorów wykorzystywano

produkty odpadowe z mleczarni – serwatka i maślanka oraz własnej produkcji tłuszcz – odpad poprodukcyjny. Uruchomienie własnego tuczu i opasu dało wyraźną poprawę zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory. Dla podniesienia jakości surowca oraz pobudzenie hodowli u rolników indywidualnych wprowadzono knury rasy DUROCK na punkty kopulacyjne wskazane przez Urząd Wojewódzki w Tarnobrzegu. Uruchomiono własne punkty skupu żywca, w których rolnicy mogli też się zaopatrzyć w węgiel i pasze.

Uruchomiono dużą sieć sklepów i hurtowni we wszystkich większych miejscowościach województwa tarnobrzeskiego. W celu wyeliminowania kosztownych i zawodnych usług transportowych Dyrektor podjął decyzję o stworzeniu własnego wydziału transportu wraz z całym niezbędnym zapleczem remontowym. Rozpoczął gruntowną rozbudowę i modernizację części produkcyjnej zakładu, dostosowując go do wymogów zakładu spełniającego warunki eksportowe na rynek amerykański i EWG. Prace budowlane realizowane były w oparciu o własne grupy remontowe.

W latach 80-tych zakład stał się jednym z większych zakładów w województwie tarnobrzeskim i należał do czołowych zarówno w rozległości działań jak i osiąganych wyników w kraju.

Trudno jest napisać coś o osobie o takim formacie jakim był dyrektor Tadeusz Rzeżuchowski. Gdy tylko został dyrektorem Zakładów Mięsnych w Nisku, pojawiły się o nim różne opinie i plotki. Mówiło się, że był bezwzględny, że wprowadził w firmie porządek i bezwzględną dyscyplinę, że bardzo dużo wymagał od pracowników, i że za byle co można było wylecieć z pracy. Wielu tego tempa nie wytrzymało i musiało odejść z zakładu. Dopiero później miałem możliwość zweryfikować te opinie, ale po kolei.

Rok 1981 – rok trudny, silne naciski ze strony związków zawodowych na władze administracyjne, problemy z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe, wymuszały na władzach województwa tarnobrzeskiego podejmowania działań mających na celu z jednej strony poprawę zaopatrzenia, a z drugiej uspokojenie nastrojów społecznych. Między wojewodą a dyrektorem Rzeżuchowskim trwały rozmowy mające na celu przekonanie dyrektora do przejęcia obiektów inwentarskich upadających Spółdzielni Kółek Rolniczych. Efektem tych rozmów było zorganizowanie objazdu komisji Zakładów Mięsnych w Nisku do tych obiektów. Ja natomiast z ramienia Wojewody Tarnobrzeskiego byłem odpowiedzialny za zaprezentowanie tych obiektów . I tu podczas prezentacji, miałem możliwość po raz pierwszy poznać dyrektora Tadeusza Rzeżuchowskiego. Już na początku doszło do „spięcia". Komisja ZMs przyjechała autobusem do SKR w Wyszmontowie. Wysypało się z niego kilkanaście osób począwszy od zakładowych związków zawodowych po specjalistów z różnych branż technicznych, a na czele On – Tadeusz Rzeżuchowski. Zakład zlustrowano, przepytano odpowiedzialnych za obiekt, a ja wdałem się w dyskusję z Dyrektorem na tematy hodowlane, dotyczące systemu wychowu cieląt. Zaistniała różnica zdań. Usłyszałem *żebym sobie dyplom w sroczu na gwoździu powiesił*, zripostowałem mu coś w podobnej konwencji i tak się roztaliśmy. To pierwsze spotkanie w części potwierdziło krążące o Nim opowieści, że był twardy, nieprzejednany, nie bawił się w dobór „odpowiednich" słów i pewny siebie. Czuć było, że jest „mocny". Później przyszedł czas na objazd następnych obiektów, a rozmowy były służbowe i już bez emocji. Pewnego dnia przyjechał do mnie prywatnie emisariusz od Dyrektora Rzeżuchowskiego na rozmowy celem skaperowania mnie do pracy , ale jakoś nie bardzo mi było „po drodze" i odmówiłem.

Rok 1983, kiepskie zarobki w Urzędzie, żona na wychowawczym, dziecko, zmusiły mnie do szukania innej pracy. Propozycji dla mnie w moim zawodzie nie było zbyt wiele. W Nisku były dwa zakłady „ogrody" i „mięsny". W ogrodach szklarniowych rozmowy nie bardzo po mojej myśli, choć dyrektor znajomy – kazał czekać i pytać. Dojechałem do skrzyżowania ulic pod Niskiem i miałem do wyboru w lewo do Niska w prawo do domu. Długo zastanawiałem się gdzie skręcić. W „mięsnych" czułem się spalony po „spięciu" z Dyrektorem i odmowie propozycji pracy. Ponieważ moje zastanawianie trwało chwilę zdecydowały za mnie trąbiące z tyłu samochody. Skręciłem w lewo i jak się okazało na prawie 20 lat.

Zameldowałem się w sekretariacie ZMs i czekałem na Dyrektora. „Co Urząd Wojewódzki chce ode mnie" – tak mnie przywitał. Powiedziałem, że jestem prywatnie i poszukuję pracy. I tu nastąpił szok. Złapał mnie pod pachę i właściwie zaciągnął do gabinetu z-cy ds. surowcowych Pani Marii (wówczas) Szopy i głośno powiedział: *Marysia! przyprowadziłem Ci kierownika działu tuczu – uzgodnij szczegóły, a o zarobkach później zdecyduję.* Przyznam się, że mocno mnie zaskoczył tym niekonwencjonalnym sposobem bycia. Do dziś pamiętam minę mojego przyszłego szefa „Marysi" i ta kilkuminutowa cisza, bo moja przyszła szefowa po prostu oniemiała.

Tak się zaczęła moja praca. Poznawałem zakład, ludzi, organizowałem produkcję w podległych mi zakładach rolnych, przejmowałem nowe, były to głównie upadłe ZGR-y z terenu województwa tarnobrzeskiego i kieleckiego. W całości adaptowane i zmodernizowane na tuczarnie w cyklu otwartym, bateryjnym, piętrowym. W zakładzie rolnym Wierzchowiska jednorazowo mogło stanąć 9 tysięcy „świńskich ogonów". Taka koncentracja zwierząt w jednym miejscu groziła przekroczeniem granicy ryzyka – bezpieczeństwa epizootycznego, co Dyrektorowi sygnalizowałem, a w odpowiedzi usłyszałem: *Jeśli chłop ma jedną świnię i mu zdechnie, to jest 100%, a ty masz 9 tysięcy i zdechnie Ci 50 sztuk, to ile to procent?*

Przejmowanie nowych zakładów rolnych najwyraźniej się Dyrektorowi spodobało a niektórzy mówili, że chciał dorównać „Igloopolowi Brzostowskiego". Po którejś z narad, gdzie zapadła decyzja o przejęciu nowego obiektu (chodziło o Staszów) doniesiono mi, że Naczelny powiedział o mojej osobie: *kiedy on się wywróci?* Zakłady Mięsne dostawały duży zastrzyk surowca, łatwiej było zaplanować produkcję, co było efektem uniezależnienia się w części od lokalnego skupu, można się było „rozpędzić z produkcją". Ze zbytem wyrobów nie było problemu. Powstawały nowe sklepy i hurtownie, wyraźnie wzrósł eksport. Do dziś ludzie wspominają krakowską suchą, gulasz angielski, gulasz w sosie koperkowym czy kiełbasę z zapachem czosnku z własnych upraw. Dzisiaj takiej jakości i smakowitości wędlin chyba nie ma.

Tak więc na koniec 1986 roku było już w Przedsiębiorstwie 17 zakładów rolnych (22 obiekty hodowlane) co łącznie dawało 45 tys. stanowisk tuczowych, stanowiska na bydło, owce, oraz prawie 3 tys. ha ziemi uprawnej . Była własna produkcja zrąbek wędzarniczych, palet pod konserwy, uprawialiśmy czosnek, koperek. Przedsiębiorstwo bardzo się rozwinęło – większy był tylko Igloopol. W miejscowościach Grębów i Sobów i nie tylko na terenie zlokalizowanych tam zakładów rolnych, ale także z nieużytków wiejskich wykaszano pokrzywy, które wykorzystywane były do wędzenia wędlin nadając im specyficzny smak. Nic w zakładzie się nie marnowało. Do żywienia trzody stosowano też tłuszcz, będący odpadem poprodukcyjnym. Wystarczyła betoniarka, otręby i gorący tłuszcz. To były pomysły Dyrektora Rzeżuchowskiego, realizował te do których był przekonany i te które zwiększały

produkcję. Ale był również zachowawczy i trudno było go do czegoś przekonać, jeżeli pomysł nie wychodził od niego. Zaproponowałem zmianę tradycyjnego 3-krotnego żywienia na jednokrotne w ciągu dnia, a w niektórych obiektach na sucho z użyciem dozowników. Oszczędności z tytułu kosztów były olbrzymie, w szczególności na robociźnie i energii. Długo się zastanawiał, aż wreszcie się zgodził. Powiedział mi: *Zapłacisz mi za każdy stracony kilogram przyrostu, gdy to się nie uda.*

Często stosował taką praktykę, że wczesnym rankiem wyjeżdżał na zakłady rolne na rekonesans. Po powrocie odpytywał mnie, co w tym zakładzie słychać. Początkowo podejrzewałem niektórych pracowników o donosicielstwo, bo i skąd mógł mieć tak świeże informacje. Jeden z takich jego wyjazdów wczesno-rannych był dość zabawny. Dozorca nie wpuścił Dyrektora na teren zakładu w Staszowie, ponieważ go nie znał, mimo, że się przedstawił. Tego samego dnia zostałem wezwany do gabinetu i otrzymałem polecenie dać dozorcy nagrodę za prawidłowe wypełnianie obowiązków.

Dyrektor Rzeżuchowski był typem pracocholika. Praktycznie wszystkie rozmowy, dyskusje z jego udziałem nawet w sytuacjach neutralnych podporządkowane były pracy i tylko o pracy rozmawiano. Wymagał dużo od innych ale również i od siebie. Pamiętam taki przypadek. Wracaliśmy razem z objazdu zakładów. Dyrektor kierował wołgą i w lesie na wysokości miejscowości Jamnica powoli zaczął zwalniać. Na czole pojawiły mu się krople potu, stał się blady jak ściana. *Dyrektorze co się stało? Jak mogę pomóc?* – pytam. W odpowiedzi usłyszałem: *Inżynierze, musimy się przesiąść.* Z trudem przesiadł się na tylną kanapę auta jęcząc z bólu. Okazało się, że miał atak kamieni nerkowych. Zapytałem, do którego szpitala go zawieźć – do Stalowej czy do Niska? Powiedział krótko – *Do zakładu.* Z zakładu zabrała go karetka do szpitala w Nisku. Tam dostał zastrzyki i to było całe leczenie. Nie chciał zostać w szpitalu, a do zakładu wrócił pieszo, wesoło pogwizdując.

Jego ciekawy styl zachowania obrazuje pewne wydarzenie. Przyjechała kontrola z Ministerstwa Rolnictwa i dotyczyła ona całego zakładu, w tym też mojego działu, za który byłem odpowiedzialny. Po zakończeniu kontroli Dyrektor zwołał całą kadrę zarządzającą. Ja usiadłem na samym końcu, tak, żeby mnie nie było widać. Po odczytaniu protokołu głos zabrał Dyrektor i zaczęło się. Pierwszego „zrypał" głównego księgowego nie przebierając w słowach, aż przykro było słuchać. Następnym byłem ja, za dwa worki przeterminowanej paszy, znalezione w zakładzie Jarocin, a skarmiało się wtedy łącznie wagon paszy dziennie. Byłem przekonany, że Rzeżuchowski zwolni mnie za to z pracy. Następnego dnia idę na naradę produkcyjną, a w drzwiach stoi Dyrektor. Wyglądało to tak, jakby na mnie czekał i powiedział – *Idzie winowajca. Inżynierze, to był cyrk – musiałem tej babie to pokazać,* i mocno, jakby na przeprosiny poklepał po plecach. Na naradzie nawet nie wspomniano, że była jakaś kontrola z ministerstwa.

W związku z trudnościami zaopatrzeniowymi w kraju w 1987 r. na przedsiębiorstwo nałożono rozdzielnik zaopatrzeniowy na aglomerację śląską. Rozdzielnik miał być realizowany nawet kosztem pogorszenia zaopatrzenia rynku lokalnego. Dyrektor miał dwa wyjścia. Zaopatrzyć Śląsk i dać niewiele na rynek lokalny lub dać niewiele na Śląsk i względnie dobrze zaopatrzyć własne sklepy i rynek województwa tarnobrzeskiego. Wybrał to drugie. Na reakcję Warszawy nie trzeba było długo czekać. Jako do Przewodniczącego Rady Pracowniczej zatelefonowano do mnie z Ministerstwa Rolnictwa, że z polecenia V-ice Premiera Szałajdy

mam w trybie pilnym na godzinę 18^{00} zwołać całą Radę Pracowniczą, nie podając przyczyn tego nagłego działania. Przyjechała komisja z ministerstwa z gotowymi papierami odwołującymi Dyrektora Rzeżuchowskiego. Do tego potrzebna była jedynie uchwała Rady Pracowniczej, ale Rada powiedziała NIE. Ministerialna komisja bardzo zniesmaczona wróciła do Warszawy. Z mediów później dowiedziałem się, że odwołano wielu dyrektorów, których obwiniono za braki zaopatrzeniowe, a Rzeżuchowski pozostał.

Po tym wydarzeniu Wojewoda Tarnobrzeski skutecznie domagał się od Ministra Rolnictwa przekazania mu odpowiedzialności Organu Założycielskiego nad WPRP w Nisku.

Od 1990 r. rozpoczął się okres, w którym Przedsiębiorstwo było atakowane nasłanymi przez niektórych nawiedzonych posłów i senatorów kontrolami zewnętrznymi. Mój dział przeszedł chyba wszystkie możliwe kontrole. W dwóch przypadkach za przyczyną PIP-u sprawa trafiła do sądu. Zarzuty absurdalne, skierowane we mnie jako przewodniczącego Rady. Dyrektor miał świadomość o absurdalności zarzutów i celowi jakiemu miały służyć działania PIP-u, poradził jedynie wziąć adwokata, a na koszty dostałem wyższą premię i nagrodę. W ramach ostatniego uderzenia pewien senator doprowadził do kontroli NIK w przedsiębiorstwie. Wyglądało to bardzo groźnie. NIK-owcy poprosili mnie na rozmowę, zaczęli umoralniać, urabiać, abym donosił na dyrektora, znalazł haki na niego, bo nie mają poważnego punktu zaczepienia. Zapowiedzieli też, że takich rozmów będzie więcej. Na następne rozmowy zjawiłem się w rozszerzonym składzie o Prezydium Rady i kilku Członków Rady dając im do zrozumienia, że Rada to nie tylko ja. Po zakończeniu kontroli postawili wnioski i zarzuty. Były absurdalne wręcz ośmieszające kontrolujących. Wykazali się niekompetencją, nieznajomością branży. Kontrola wykazała, że cel był jeden, odwołać Dyrektora, rozczłonkować majątek przedsiębiorstwa. Plotki już mówiły, co kto miał dla siebie zabrać. Doszło do „zczytania" protokołu. W sali narad po jednej stronie długiego stołu zasiedli panowie NIK-owcy, potem długo nic – puste miejsca i na drugim końcu stłoczeni – prawnik, Dyrektor Tadeusz Rzeżuchowski, jego zastępcy, ja i mój zastępca. Zapanowała atmosfera wielkiego napięcia. Panowie NIK-owcy zakończyli czytanie protokołu i poprosili o podpis Dyrektora, powiedzieli, że wskazany byłby podpis Rady Pracowniczej. Zapanowała cisza, cisza taka, że słychać było bzykającą muchę, latającą po pokoju, łykanie śliny, to było niesamowite. Po raz pierwszy na tyle lat pracy w Nisku i znając swojego Dyrektora, który niczego się nie bał, był pewny siebie, łamał się, przeżywał jakąś wewnętrzną walkę – zbladł, widać było, że nie wie co zrobić, jak się zachować. Taka cisza trwała kilka minut a wydawała się wiecznością – coś należało z tym zrobić. Odezwałem się pierwszy i powiedziałem, że za Radę i w jej imieniu nie podpiszę żadnego dokumentu, że nie zgadzam się też z ustaleniami zawartymi w protokole. Atmosfera napięcia prysła. Jako drugi głos zabrał zakładowy prawnik T. Grudzień, który krótko poinformował zarówno NIK-owców jak i Dyrektora, że istnieje prawo złożenia do protokołu zdania odrębnego. W tym momencie widać było, że Dyrektor odzyskał równowagę. Powiedział krótko – *nie podpiszę*. Panowie z NIK-u wyszli bez słowa. Czekaliśmy na ew. konsekwencje z Warszawy, ale ich nie było.

Wiadomo było, że tak dużego przedsiębiorstwa państwowego nie da się dalej utrzymać. Wiedziałem o tym już wcześniej po rozmowie z Panem Lisem ówczesnym ministrem ds. prywatyzacji, który zaproponował mojej Radzie udział w pilotażowej prywatyzacji pierwszych 5-ciu przedsiębiorstw. Miało to być stworzenie holdingu spółek, gdzie koszty z tym związane pokrywał Skarb Państwa. Ale żeby tego dokonać wymagana była zgoda trzech organów, Wojewody, Dyrektora oraz Rady Pracowniczej po uzyskaniu pozytywnej opinii zgromadzenia delegatów. Jak wspomniałem wcześniej Dyrektor nie był entuzjastą prywatyzacji. Na zgromadzeniu delegatów powiedział do mikrofonu wprost do zgromadzonych – *Nie ma to jak w przedsiębiorstwie państwowym*, i po tych słowach uzyskał głośny aplauz delegatów, a tym samym zablokował moje i Rady działania prywatyzacyjne. Pozostała jedynie możliwość przekazania przedsiębiorstwa za zgodą pozostałych dwóch organów w tzw. Zarząd. Tak też się stało. Nawet związki zawodowe były co do tego zgodne.

Osobiście okres pracy z Dyrektorem Rzeżuchowskim wspominam bardzo mile. Pomimo, że był bezwzględnie wymagający, często arogancki, nie przebierający w słowach, to ja dzięki Niemu czegoś się nauczyłem, nabrałem doświadczenia w kierowaniu i zarządzaniu częścią przedsiębiorstwa, a było ono nie małe. Podlegało mi w sposób pośredni i bezpośredni prawie 1000 osobowa załoga i był to liczebnie największy dział w przedsiębiorstwie. Mówiono, że kto przeszedł szkołę Rzeżuchowskiego to poradzi sobie w każdej innej pracy. Nie był człowiekiem bez wad. Popełniał błędy, co do których nie umiał się przyznać i nigdy też wprost nie potrafił przeprosić. Ale robił to w specyficzny sposób, przez odwrócenie rozmowy, żart i wiadomo było, o co chodzi. Był też sprawiedliwy, nie zapominał, gdy miał takie możliwości, o wynagrodzeniu czy udzieleniu dodatkowej premii za wkład pracy. Był też skromny i nie miał wypełnionego luksusem gabinetu .

W ówczesnym województwie tarnobrzeskim niektórzy określali Go mianem czwartego wojewody, „wojewody mięsnego", a w innych kręgach mianem „chuligana gospodarczego" – dla rozwoju przedsiębiorstwa jako celu łamał wszelkie zasady i przeszkody. Tego sukcesu nie można było osiągnąć bez pieniędzy, a firma miała je i to duże. Kiedyś zaprosił mnie do gabinetu, poczęstował kawą, co uważało się to za wyróżnienie, bo nie miał w zwyczaju częstować pracowników kawą, i tak dyskutowaliśmy do późnego wieczora. W trakcie rozmowy wyszła sprawa pieniędzy, dla których nie ma programu. Zaproponowałem aby otworzyć okresowe lokaty wysokooprocentowane w BGŻ. Tak też zrobił. Na odzew banku nie trzeba było długo czekać. Proszono wręcz o zaciągnięcie korzystnych kredytów, gdyż bank nie może wypracować środków na pokrycie oprocentowania lokat.

Już w okresie kiedy Dyrektor przejął Przedsiębiorstwo pod Zarząd zauważyłem, że się trochę wypalił. Zabrakło energii, może to już wiek, nie mógł się znaleźć w nowej rzeczywistości jakie przyniosły zmiany ustrojowe i gospodarcze w Polsce. Został odwołany na własną prośbę przez wojewodę tarnobrzeskiego ze stanowiska Zarządcy Przedsiębiorstwa i tak rozpoczął się powolny schyłek Zakładów Mięsnych w Nisku.

Wielu ludzi wspomina Go jako dobrego gospodarza i twórcę jednej z najlepszych firm tej branży w Polsce.

Bogumiła Trzaska

PUSTY FOTEL…

Jak w krótkim tekście zawrzeć 80 lat życia, gdy ono niemal od początku było walką o przetrwanie i zmaganie się z przeciwnościami losu? Co wybrać z tej długiej biografii, by powiedzieć jak najwięcej o człowieku? I czy to, o czym się powie, było w jego życiu najważniejsze?

Tadeusz Rzeżuchowski, twórca, organizator i długoletni dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego w Nisku, odszedł 10 marca 2010 roku. Życie go nie rozpieszczało, ale może właśnie dlatego nie bał się wyzwań, jakie stawały na jego drodze. Urodził się we wrześniu 1926 roku w Złoczowie, w rodzinie zawodowego wojskowego. Mama uczyła w szkole w Tarnopolu, później po przyjściu na świat trójki dzieci, poświęciła się domowi. Beztroskie dzieciństwo przerwał wybuch wojny i wkrótce okazało się, że zaledwie 13-letni Tadeusz stał się głową rodziny. Z ojcem, którego wojna poniewierała po świecie, spotkał się dopiero po jej zakończeniu.

BYLE PRZETRWAĆ

Gdy do Złoczowa wkroczyli Rosjanie, rodziny wojskowych dostały 12 godzin na opuszczenie koszar. Dzięki pomocy cywilnych mieszkańców miasteczka, udało się w pobliskiej wiosce, Woroniakach, wynająć chatę, w której pod opieką Tadeusza znalazła się mama, młodsze rodzeństwo i dziadkowie. Jednak spokój nie trwał długo. Wraz z matką wciągnęli się w działalność konspiracyjną, przewozili jakieś papiery, organizowali tajne spotkania. I walczyli z głodem. To wtedy Tadeusz nauczył się robić „krówki", cukierki, do których sentyment zachował do końca życia. Kupowali mleko, cukier, gotowali, suszyli, cięli na kawałki i sprzedawali lub wymieniali na inne produkty żywnościowe. Jednak produkcja „krówek", a także pędzenie samogonu, nie przysłoniły tej konspiracji i pewnej nocy życzliwy „ruski sołdat" zastukał do drzwi, by uciekali, bo będzie wywózka. Złapali co mogli i po długiej wędrówce, ucieczce z wagonu, w którym wybili deski z podłogi, znaleźli się w Wielopolu Skrzyńskim.Znów zamieszkali w wynajętej chacie, znów walczyli z głodem. Każdy okupacyjny dzień przynosił nowe wyzwania, kształtował młodego człowieka, jego poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

Wyzwolenie było jednym z najbardziej dramatycznych doznań. Przewalał się front, wokół trwały ciężkie walki. Rzeżuchowscy siedzieli w piwnicy, modląc się, by któryś z przelatujących pocisków w nich nie trafił.

WĘDRÓWKA

Po wojnie znaleźli się w Rzeszowie. Chłopcy imali się rożnych zajęć, by jakos przeżyć, uczyli się, by nadrobić stracony czas. Mama umarła, ale jakiś czas później wrócił ojciec. Chciał, by dorosłe już dzieci pokończyły szkoły, podjęły studia. Ale Tadeusz wplątał się w konspirację, co zakończyło się więzieniem. Po wyjściu musiał opuścić Kraków.

Wyjechał do Wrocławia. Tam podjął studia w Wyższej Szkole Handlowej, pracując równocześnie w tworzącej się bibliotece uniwersyteckiej. Ożenił się. Ciagle był ciekaw świata, mnóstwo czytał, dokształcał się i jak większość mieszkańców w powojennej Polsce klepał z rodziną biedę. Gdy pojawiła się propozycja przenosin do Warszawy, od razu ją przyjął. Ale i tam ciągle szukał czegoś, co będzie pasją jego życia.

Traf sprawił, że znalazł się na Mazurach, w Giżycku. Zachwyciły go krajobrazy, zafascynowały gospodarstwa. Stada koni, krów i… bieda. Nieporadni, zdani na łaskę urzędników gospodarze, marazm. Oczami wyobraźni, której nie brakowało mu nigdy, zobaczył to wszystko zadbane, uporządkowane, przynoszące dochody. Z małego przedsiębiorstwa obrotu zwierzętami zaczął wyrastać kolos. Nawiązał kontakty z zagranicą. W jednym wagonie wraz z końmi jeździł do Belgii, sprzedawał, wymieniał. Już nie był to wyłącznie skup zwierząt, ale własne hodowle, przetwórstwo. Efekty mądrego gospodarowania przeszły wszelkie oczekiwania, a nieznanego dotąd dyrektora z dalekiej prowincji zaczęto dostrzegać w Warszawie. To były zręby niemal kapitalistycznego modelu przemysłu rolno-spożywczego.

NISKO

A potem przyszła reforma administracji, utworzono 49 województw i podział tego, co stanowiło jeden zwarty, świetnie prosperujący organizm. Opadły ręce. Nie na długo, bo oto pojawiło się nowe wyzwanie – w województwie tarnobrzeskim są zakłady mięsne, w których dzieje się źle.

Tadeusz Rzeżuchowski zjawił się w Nisku w 1978 roku. Sytuacja była nawet gorsza niż przypuszczał. Tam jest bagno – określali w Warszawie i specjalnie się nie mylili. A zatem, ale już z doświadczeniem nabytym na Mazurach, znów praca od podstaw.

Zaczęło się od rozeznania tzw. terenu i jego możliwości. Były ogromne, ale wszystko to trzeba było jakoś ucywilizować, zdyscyplinować. Żelazną ręką zaczął wprowadzać porządek. Nie miał zbyt wielu przyjaciół, zresztą nie zabiegał o nich, chciał tylko, by mu nie przeszkadzano. Powoli, ale systematycznie zaczął wprowadzać nowe porządki. Przebudowa punktów skupu zwierząt, rozbudowa zakładu i wreszcie zakładanie własnych hodowli. By się uniezależnić od chwiejnej koninktury na ten lub inny żywiec, by nie było przestojów i rozwijała się produkcja. Zatrudnił fachowców, na których mógł polegać, postawił na ilość ale i na jakość. Na uczciwość.

Praktycznie na pieńku miał z każdym – i z władzą, i ludźmi. Ale, gdy przyszedł totalny już kryzys gospodarki krajowej, gdy mięsa i wędlin brakowało nawet na kartki, jego Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe w Nisku zapełniało sklepowe półki „pozakartkowym" towarem, ratowało sklepy Śląska i Warszawy. Firma za swoje produkty zdobywała certyfikaty, a jej znak firmowy był na rynkach zachodnich i USA gwarantem jakości.

Zakłady się rozwijały, sprowadzano coraz nowocześniejsze maszyny i urządzenia, rozszerzano hodowlę, kupowano podupadające firmy, zakładano sieć własnych sklepów. Wszystko kwitło. Ale w kraju działo się coraz gorzej.

ROK 1989 I DALSZE LATA

To był wielki przełom, wybuch nadziei tak ogromnych, że nie mogły się spełnić. Jednak wówczas nikt tego nie wiedział, nie przewidział. Zaczęło się burzenie tego, co w świadomości społecznej było złe. Niejako na plan pierwszy poszły zakłady mięsne i ich dyrektor. *Komuch musi odejść* – mówiono. Jeszcze się bronił i chociaż coraz bardziej chory, podjął wyzwanie i podpisał kontrakt menedżerski na kierowanie „swoim" imperium. Ale wiek, choroba i nieżyczliwi ludzie go pokonały.

Później, gdy niemal na jego oczach grabiono to, co z takim trudem i wysiłkiem budował, gdy ideologia wygrywała z zasadami gospodarki rynkowej, zaś kwitnące za jego czasów zakłady mięsne stawały się przedmiotem gier aferzystów, wzdychał: *Gdybym był młodszy, albo przynajmniej zdrowszy…*

PUSTY FOTEL

Do końca odwiedzali go byli pracownicy, a na ulicy często zupełnie nieznani ludzie podchodzili, pytali o zdrowie i żałowali, że nie może wrócić i raz jeszcze wskrzesić „Niska". Uśmiechał się tylko, dziękował za życzliwość i coraz bardziej smutniał. Zawsze dużo czytał, ale na emeryturze niemal pochłaniał literaturę. Uwielbiał poezję. Kiedyś na Mazurach spotkał się z księdzem Twardowskim. Ten chciał odprawić cichą mszę, ale nie było nikogo, kto mógłby do niej posłużyć. Nieśmiało zapytał dyrektora, że może on? I tak dwaj starzy, schorowani i sterani życiem ludzie modlili się wspólnie w lesnej głuszy. A później ksiądz Twardowski napisał *(…) Był Pan tak delikatny dla mnie, wyrozumiały, najlepszy. Ze wzruszeniem pamiętam o Panu, przesyłam pozdrowienia dla całego Waszego domu. Podobno nie ma spotkań przypadkowych. Pamiętam w modlitwach (…)* Ta zadzierżgnięta w 1997 roku przyjaźń trwała nieprzerwanie aż do śmierci księdza, a jego poezja towarzyszyła T. Rzeżuchowskiemu w ostatnich chwilach życia.

Umawialiśmy się na długą rozmowę, „gdy nadejdzie czas". Nie zdążyłam… W skromnym stalowowolskim mieszkaniu wszystko jest takie, jak by żył. Książki, ukochane płyty, jakieś drobiazgi. Tylko Jego fotel jest pusty…

ISBN 978-83-927698-4-2